

KSIĄŻKA

Nr 3 (94) 2012
ISSN 0208-8339

i CZYTELNIK

Czasopismo bibliotekarzy Dolnego Śląska



Katarzyna Kujawa, Jerzy Kumiega
TYDZIEŃ Z AKAPITEM

Gabriela Naporowska-Rodak
BIBLIOTEKA CENTRUM KULTURY I REKREACJI
W ŁĄDKU-ZDRÓJU

ROZMOWA Z ... PANEM PROF. STANISŁAWEM BERESIEM

Książki elektroniczne w bibliotekach Dolnego Śląska

Bezpłatny dostęp do ponad 1000 tytułów książek w wersji elektronicznej
dla 28 bibliotek dolnośląskich.

Książki naukowe (zwłaszcza podręczniki akademickie),
popularnonaukowe i poradniki z ważniejszych dziedzin wiedzy:

Informatyka, Nauki humanistyczne (historia, filologia polska,
filologie obce, kulturoznawstwo, kultura i sztuka, religioznawstwo),

Nauki matematyczno-przyrodnicze

(biologia, matematyka, technika, chemia, fizyka, nauki o ziemi),

Nauki społeczne (pedagogika, socjologia, psychologia,
komunikacja społeczna, filozofia, nauki polityczne),

Medycyna, prawo, Nauki ekonomiczne

(marketing, reklama, zarządzanie, informatyka,
finanse i bankowość, rachunkowość i controlling,
gospodarka światowa, unia europejska).

Z e-booków można korzystać na miejscu w bibliotece
lub - po uzyskaniu kodu dostępu
na komputerach osobistych czytelników.

Szczegółowe informacje na stronie **www.wbp.wroc.pl**

Zakładka: czytelnia ibuków



Dolnośląska Biblioteka Publiczna
im. Tadeusza Mikulskiego we Wrocławiu
Rynek 58, Wrocław
www.wbp.wroc.pl



**DOLNY
ŚLĄSK**

INSTYTUCJA KULTURY
SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA
DOLNOŚLĄSKIEGO

OD REDAKCJI

Oddajemy w Państwa ręce kolejny numer naszego pisma.

Jest ono – jak zwykle - bogate w teksty bardzo różne w swojej treści i dotyczą różnego typu bibliotek.

W numerze znajdziecie więc Państwo zarówno interesujące relacje z działalności Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu, jak i z bibliotek publicznych na terenie naszego regionu. Będą więc informacje o Bibliotekach w: Łądku-Zdroju, Zgorzelcu, Jeleniej Górze czy Wałbrzychu.

Polecamy ciekawą relację z kolejnego międzynarodowego festiwalu literackiego pn. „Miesiąc Spotkań Autorskich: Słoweńcy – Czesi – Polacy”, której współorganizatorem była Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu, a także obszerną informację z obrad XXXIV Sesji Stałej Konferencji Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie, która we wrześniu br. odbyła się w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

Z łam pisma dowiedzie się Państwo również, jak przebiegały obrady Forum Młodych Bibliotekarzy w Łodzi oraz znajdziecie relację z roboczej wizyty pracowników Biblioteki Dolnośląskiej Szkoły Wyższej w Bibliotece i Centrum Informacyjnym Uniwersytetu w greckim mieście Patras.

Najciekawszym materiałem, związanym z literaturą, jest jednak rozmowa z Panem Prof. Stanisławem Beresiem – wybitnym znawcą literatury współczesnej, pracownikiem naukowym Uniwersytetu Wrocławskiego, jurorem konkursów literackich.

Poznamy też bliżej historię Biblioteki Narodowej w Pradze, dowiemy się, jakie zmiany nastąpiły w działalności wrocławskiego Biura Literackiego oraz przekażemy wiadomość z ostatniej chwili – informację o zakończonych właśnie grudniowych Wrocławskich Targach Książki.

Liczymy, że obecny numer pisma będzie ciekawą lekturą na długie zimowe wieczory.

Zespół Redakcyjny



ZDARZYŁO SIĘ



Tydzień z AKAPITEM

*Katarzyna Kujawa
Jerzy Kumiega*



Od dwóch lat Dział Pracy z Dziećmi – Biblioteka 7 Kontynentów w Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej, wspólnie z Wydawnictwem Akapit Press, w połowie listopada organizuje cykl spotkań z autorami książek dla dzieci i młodzieży. W tym roku goszczono w bibliotece Zuzannę Orlińską, Idę Pierelotkin, Agnieszkę Tyszkę i Sergiusza Pinkwartę. Taka intensywność spotkań z twórcami literatury ułatwia bibliotekarzom i wydawcom propagowanie czytelnictwa. Imprezie towarzyszył - przygotowany przez Akapit Press - plakat oraz specjalne zaproszenia na spotkania, informujące o twórczości pisarzy. Do współpracy zaproszono wrocławskie szkoły - gimnazjalne i podstawowe. Wydawnictwo Akapit Press wcześniej nawiązało z nimi kontakt, wysyłając materiały promocyjne. Tym samym każdy uczestnik, biorący udział w wydarzeniu, czuł się osobiście zaproszony.

Akapit Press od wielu lat znany jest na polskim rynku książki z wydawania powieści dla młodzieży, głównie autorstwa Krystyny Siesickiej i Małgorzaty Musierowicz. Przybliża również polskim nastolatkom literaturę młodzieżową z innych krajów. Od kilku lat wydaje także książki dla dzieci. Akapit Press stara się odkrywać pisarzy utalentowanych, ale mniej znanych młodym czytelnikom. Tak też było z zaproszonymi - na tegoroczną edycję Tygodnia – twórcami.

Dużym zainteresowaniem cieszyła się - debiutująca w 2010 r. - Zuzanna Orlińska i jej książka pt. "Matka Polka". Za swój debiut pisarka otrzymała wyróżnienie w Konkursie Literackim im. Kornela Makuszyńskiego. Premiera kolejnej jej książki pt. „Pisklak” miała miejsce właśnie we Wrocławiu. Zuzanna Orlińska ukończyła studia na Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Pracuje jako ilustrator dla wydawnictw książkowych i pism, ilustruje m.in. podręczniki szkolne. Sama o sobie mówi:

„Od niepamiętnych czasów wszystko, co robię, ma związek z książkami. Pierwsze próby literackie wyśtukiwałam mozolnie na maszynie w wydawnictwie, gdzie pracowała moja mama. Później uczyłam się ilustracji w pracowni profesora Janusza Stannego na warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Po studiach rozpoczęłam współpracę z wydawcami książek i redakcjami czasopism dziecięcych. Tworzę też

ilustracje do podręczników szkolnych. Na stronie internetowej pn. „Kiedy byłam małą” dzielę się wspomnieniami o książkach mojego dzieciństwa, przywołując najwcześniejsze i najcenniejsze wzruszenia czytelnicze. Próbuję także przekazać moją pasję uczniom pierwszych klas szkoły podstawowej na zajęciach literackich pod hasłem „Pożeracze książek”. Wreszcie przyszedł czas, by zmierzyć się z napisaniem własnej książki. Tak powstała „Matka Polka”, a po niej kolejne pomysły literackie sypnęły się jak z rękawa. Na spotkaniach autorskich jestem często pytana, czy bardziej lubię pisać, czy rysować. Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie. Jedno wiem na pewno: najbardziej lubię czytać. A moich dwóch synów zamierzam wychować na pożeraczy książek z prawdziwego zdarzenia”.

W Bibliotece 7 Kontynentów Zuzanna Orlińska spotkała się z czytelnikami w różnym wieku. Na swoich spotkaniach umiejętnie i nietuzinkowo połączyła warsztaty literackie z warsztatami plastycznymi, równocześnie wciągając uczestników w proces twórczy, który zaowocował ich własnym pomysłem na książkę. Tak działo się na spotkaniach z dziećmi w wieku 8. i 12. lat. Na popołudniowym spotkaniu w „Bibliotece - Światotece” z dziećmi od 6. do 11. lat Pani Zuzanna uczyła, jak stworzyć reklamę wizualną i jednocześnie bawić się słowem.

Z młodymi czytelnikami spotkał się również Sergiusz Pinkwart, który z zawodu jest muzykiem i na co dzień gra - jako altowiolinista - w Teatrze Muzycznym Roma w Warszawie. Chociaż jego debiut pisarski sięga jeszcze lat 80. XX wieku, to Wydawnictwo Akapit Press postanowiło przybliżyć dzieciom jego twórczość, wydając w 2011 r. książkę pt. „Zaczarowana Wigilia” oraz bajkę muzyczną pt. „Podróże z fantazją”, napisaną wspólnie z mamą – Lidią Długolecką-Pinkwart. Jego książka pt. „Tata reporter” miała swoją premierę na spotkaniu podczas „Tygodnia z Akapitem”. W czasie spotkania z dziećmi Sergiusz Pinkwart opowiadał o pracy dziennikarza, którym bywa od czasu do czasu (pracował m. in. w *Super Expressie*, *Vivie*, *Gali* i miesięczniku *Pani*). Dyskutował również z dziećmi o możliwości spotkań z innymi ludźmi na portalach społecznościowych w Internecie, ale także o samotności, która pozostaje, kiedy wyłączony jest komputer. Przerywnikami w czasie rozmowy były muzyczne popisy gry na altówce.

Idę Pierelotkin - utalentowaną pisarkę, z którą od kilku lat współpracuje Wydawnictwo, poznały wrocławskie gimnazjalistki. W czasie kameralnego spotkania zrodził się pomysł na kolejną książkę. Wspólnie wymyślono zarys fabuły oraz tytuł - „Tylko nie miłość!” Ida Pierelotkin opowiedziała dziewczętom, czym jest tworzywo literackie, jak buduje świat przedstawiony i bohaterów w swoich powieściach.

W spotkaniu uczestniczyła również Pani Magdalena Granosik - redaktorka książek Pani Pierelotkin, która opowiedziała zebranym, jaka jest rola

redaktora w procesie powstawania książki oraz przedstawiła kulisy współpracy z pisarzem. Wydawnictwo Akapit Press opublikowało dwie powieści dla młodzieży Pani Idy Pierelotkin: „Dwie połówki pomidora” i „10 minut rowerem”, a na początku 2013 r. ukaże się jej kolejna książka pt. „Tylko nie impreza!”

Ida Pierelotkin debiutowała powieścią dla starszych dzieci „Ala Betka” (wznowiona w 2012 r. przez Akapit Press). Dla tej grupy odbiorców napisała również baśniową opowieść pt. „Co ma pierśnik do wiatraka?”, dlatego organizatorzy „Tygodnia z Akapitem” zaprosili na spotkanie również dziecięciolatków. W rozmowie z nimi pisarka szukała inspiracji do nowej książki.

Kolejnym gościem „Tygodnia z Akapitem” była Agnieszka Tyszka. Jej książki od wielu lat można znaleźć na półkach w bibliotekach. W 2005 r. za książkę pt. „Róże w garażu” (jej wznowienie zapowiada Wydawnictwo Akapit Press w 2013 r.) otrzymała Nagrodą Literacką im. Kornela Makuszyńskiego - statuetkę Koziołka Matołka. Od tego czasu napisała wiele książek dla dzieci i młodzieży oraz scenariusze słuchowisk radiowych. W Wydawnictwie Akapit Press zadebiutowała w 2012 r. powieścią dla młodzieży pt. „Kredens pod Grunwaldem”. Na spotkaniu z młodzieżą gimnazjalną opowiadała przede wszystkim o swojej ostatniej powieści. Stała się ona pretekstem do ożywionej dyskusji na temat - w jaki sposób zbiera się materiały do książki i jak ważną sprawą jest rzetelność pisarza, opisującego rzeczywistość. Wielu spośród uczestników spotkania opowiedziało pisarce o własnej twórczości literackiej. Pani Tyszka w dyskusji z młodymi ludźmi umiejętnie podpowiadała, jak rozwijać swój talent.

„Tydzień z Akapitem” okazał się ciekawą formą zbliżenia wydawcy, pisarzy, ilustratorów z młodymi czytelnikami, służącą popularyzacji literatury, książki i czytelnictwa wśród najmłodszych bywalców biblioteki.



Fot. Arch. Działu Pracy z Dziećmi DBP we Wrocławiu

PREZENTUJEMY



Biblioteka Centrum Kultury i Rekreacji w Łądku-Zdroju

Gabriela Naporowska-Rodak

Łądek-Zdrój to malownicze miasteczko, położone w Kotlinie Kłodzkiej, otoczone pasmami Gór Złotych i Bialskich, bogate w naturę, historię i architekturę. Jest to najstarsze uzdrowisko w Polsce, przyciągające swoimi walorami rzesze kuracjuszy i turystów.

W środkowej części miasta stoi okazały budynek, w którym prowadzi działalność Centrum Kultury i Rekreacji. Biblioteka, połączona z Centrum Kultury, zajmuje dwa przestronne pomieszczenia na parterze. Przeprowadzony 6 lat temu gruntowny remont całego budynku poprawił nie tylko jego estetykę, ale również unowocześnił pomieszczenia, które obecnie są przestronne i funkcjonalne, a także przystosowane do obsługi osób niepełnosprawnych.

Historia łądeckiej Biblioteki sięga 1948 roku. Wtedy właśnie działalność rozpoczęła Miejska Biblioteka Publiczna z księgozbiorem liczącym wówczas 1 tys. woluminów. Dynamicznie rozwijająca się placówka, po wielu zmianach, kilku przeprowadzkach, ostatecznie po połączeniu z Centrum Kultury w 1992 roku, znalazła swoje stałe miejsce przy pl. Staromłyńskim.

Obecnie łądecka Biblioteka składa się z: działu dla dzieci i działu dla dorosłych z czytelnią i księgozbiorem podręcznym. Biblioteka posiada dwie filie wiejskie - w Radochowie i Trzebieszowicach, powstałe w latach 50. XX wieku. Dzięki wielu inicjatywom, promującym książkę i czytelnictwo, placówka cieszy się dobrą opinią w środowisku lokalnym. Jest zauważana i doceniana przez mieszkańców Łądku-Zdroju.

Połączenie Biblioteki z Centrum Kultury i Rekreacji jest w tym przypadku korzystne. Biblioteka ma bowiem do dyspozycji nie tylko własne pomieszczenia, ale może korzystać również z innych, znajdujących się w budynku. W Bibliotece zgromadzono sprzęt komputerowy, sceniczny i multimedialny. Bardzo dobrze układająca się współpraca z pracownikami Centrum Kultury i Rekreacji pozwala na wspólne



Fot. Arch. Biblioteki Publicznej w Łądku-Zdroju

podejmowanie interesujących inicjatyw. Pracownicy dzielą się nawzajem pomysłami i doświadczeniami, pomagając sobie w realizacji wspólnych działań.

Prowadzona od kilku lat szeroka działalność edukacyjno-kulturalna Biblioteki skierowana jest zarówno do czytelników dorosłych, jak i do dzieci. Są to: spotkania autorskie, lekcje biblioteczne, imprezy czytelnicze, warsztaty plastyczne, a także interesujące imprezy dla dzieci z okazji np.: Mikołajek, Dnia Dziecka, Dnia Matki i in.

Od 4. lat hitem w Bibliotece jest „Noc z Anderse-
nem”, całonocna impreza czytelnicza, organizowa-
na we współpracy z wieloma osobami i instytucjami,
w której uczestniczy bardzo liczna grupa dzieci.

W 2009 roku Biblioteka realizowała - skiero-
wany do młodych czytelników - edukacyjny projekt
pn. „No to w drogę... na spotkanie z regionem”,
Projekt ten współfinansowany był przez Fundację
Kronenberga przy CITI Handlowy, a jego celem
było zwiedzanie najciekawszych miejsc, przybliże-
nie dzieciom historii i geografii Ziemi Kłodzkiej
i pobudzenie większego zainteresowania własnym
regionem.

Przez cały rok szkolny 2011/2012 organizo-
wane były comiesięczne imprezy czytelnicze pod
wspólnym tytułem „Podróż z bajką”. Dzieci odby-
wały literackie podróże po Europie, a potem po Pol-
sce, poznając i utrwalając klasykę literatury dzie-
cięcej. Każde spotkanie toczyło się wokół odpo-
wiednio dobranej literatury, a czytaniu towarzy-
szyły zabawy plastyczne, ruchowe i muzyczne.
Tego typu zajęcia cieszą się ogromnym zaintere-
sowaniem dzieci.

W bieżącym roku szkolnym w Bibliotece roz-
począł się cykl imprez pt. „Dzień wesoły, dzień cie-
kawych, zapraszamy do zabawy”. Tematem przewod-
nim spotkań jest szereg nietypowych świąt, które
warto celebrować, np.: Dzień Misia, Dzień Przy-
jaciela, Dzień Ryby, Dzień Naleśnika i in.

Wielkim powodzeniem cieszą się spotkania
czytelnicze pn. „Zima z książką”, „Wiosna z książką”,
„Jesień z książką”, w czasie których głośne czyta-
nie połączone jest ze słodkim poczęstunkiem do-
mowej roboty. W realizacji tych spotkań pracowni-
ków Biblioteki dzielnie wspierają rodzice dzieci
i wolontariuszki z gimnazjum. W bieżącym roku Bi-
blioteka lądecka po raz pierwszy wzięła udział w im-
prezach: Noc Bibliotek i Tydzień Książek Zakaza-
nych, podczas których zorganizowano wystawę i czy-
tanie "zakazanych" książek.

Od 2011 roku Biblioteka ściśle współpracuje
z miejscową szkołą podstawową, realizując pro-
jekt pn. „Edukacja czytelnicza” w formie spot-
kań czytelniczych z uczniami klas młodszych,
podczas których pracownicy Biblioteki czytają
dzieciom interesujące książki spoza kanonu lek-
tur i zachęcają do samodzielnego czytania. W Bi-
bliotece gości również szkolne Koło Miłośników
Książek.

Lądecka Biblioteka Publiczna, wspólnie z bi-
blioteką szkolną, każdego roku organizuje uroczys-
te pasowanie uczniów klas I na czytelników obu
bibliotek.

Z Gminnym Przedszkolem od roku realizowa-
ny jest projekt pn. „Maluch w bibliotece”. Każda gru-
pa przedszkolaków raz w miesiącu odwiedza bib-
liotekę, a w trakcie tych spotkań czytane są dzieciom
bajki, organizowane są zajęcia plastyczne i zabawy.
Wszystkie te działania wpisują się w kampanię
czytania Fundacji "Cała Polska Czyta Dzieciom".

W bieżącym roku - już po raz czwarty - zorga-
nizowano, ciesząc się dużym powodzeniem, war-
sztaty komputerowe dla Seniorów. Zajęcia z zakre-
su obsługi komputera i korzystania z Internetu,
przebiegające w sympatycznej i przyjaznej atmo-
sferze, przyciągają nieustannie nowych zaintere-
sowanych.

Lądeckie Seniorki chętnie uczestniczą też
w spotkaniach Saloniku Poetyckiego, utworzonego
z ich inicjatywy. Są to comiesięczne spotkania mi-
łośniczek poezji, podczas których recytuje się - przy-
gotowane na zadany wcześniej temat - wiersze po-
etów. Przy muzyce, herbatce i domowym cieście
miło jest czerpać radość z poezji.

Pracownice Biblioteki chętnie uczestniczą
w różnego rodzaju szkoleniach, pogłębiając swoją
wiedzę i podnosząc kwalifikacje. Możliwość uczest-
niczenia w specjalistycznych szkoleniach, rozwi-
jających nie tylko zawodowe kompetencje, dał
Program Rozwoju Bibliotek, do którego placówka
przystąpiła w 2011 roku jako Biblioteka Partnerska.
W ramach PRB Biblioteka otrzymała nowoczes-
ny zestaw komputerowy z pełnym oprogramowa-
niem i urządzenie wielofunkcyjne oraz aparaty cyf-
rowe. Bibliotekarze opracowali Plan Rozwoju Bi-
blioteki na najbliższe 3 lata. Utworzenie planu dało
też szansę na wzięcie udziału w konkursie granto-
wym pn „Aktywna biblioteka”.

Nawiązano również współpracę z dwiema orga-
nizacjami pozarządowymi. Są to: Fundacją Inicja-
tyw Społeczno - Ekonomicznych i Centrum Edu-
kacji Obywatelskiej, z którymi bibliotekarze będą
pracować nad poszerzeniem i uatrakcyjnieniem
oferty programowej.

Dzięki udziałowi w Programie Rozwoju Biblio-
tek placówka ma bezpłatny dostęp do serwisów:
FunEnglish i Angielski123, pozwalających dzie-
ciom i dorosłym uczyć się języka angielskiego.
Udział w nim pozwolił zacieśnić współpracę z in-
nymi bibliotekami, zapewnił także inspirującą
wymianę pomysłów i doświadczeń.

Misja Biblioteki Centrum Kultury i Rekreacji
w Łądku-Zdroju brzmi - „Biblioteka. Dobry kierunek”.
Bibliotekarze robią wiele, aby ich biblioteka była
miejscem przyjaznym, do którego lokalna spo-
łeczność będzie przychodzić i spędzać tu miło i po-
żytecznie wolny czas,

DALEKO I BLISKO



Biblioteka i Centrum Informacyjne Uniwersytetu w Patras Fot. Anna Andrejów-Kubów

Biblioteka po grecku

*Anna Andrejów-Kubów
Lech Warunek*

We wrześniu bieżącego roku, korzystając z programu pn. „Lifelong Learning Programme – Erasmus”, mieliśmy okazję odwiedzić Bibliotekę i Centrum Informacyjne Uniwersytetu w miejscowości Patras w Grecji.

Miasto Patras, znajdujące się na północnym wybrzeżu Peloponezu, jest trzecim pod względem wielkości miastem Grecji i największym ośrodkiem Półwyspu Peloponeskiego. Licząca 700 tysięcy mieszkańców aglomeracja słynie z jednego z największych w Grecji portów morskich, ulicznej parady wieńczącej karnawał i - założonego w 1964 roku - uniwersytetu.

Uniwersytet, zorganizowany w formie kampusu, mieści się na peryferiach miasta, w pobliżu słynnego mostu Rio-Antirio, łączącego Peloponez z kontynentalną Grecją. Wielu studentów korzysta ze znajdujących się tutaj domów studenckich, jednak samo Patras tętni życiem studenckim 24 godziny na dobę. Ulicami płynie nieprzerwana fala skuterów, kafejki zapelniają się o zmroku i pustoszeją nad ranem, a na stolikach najczęściej zobaczyć można szklanki z uwielbianym przez Greków frappe (typowa grecka kawa, podawana na zimno).

Utworzona równocześnie z uniwersytetem Biblioteka i Centrum Informacji w 2003 roku otrzymała nowy budynek, mieszczący się na terenie kampusu uniwersyteckiego. W obrębie uniwersytetu, poza biblioteką główną, funkcjonują również biblioteki wydziałowe. Jedną z nich, Bibliotekę Wydziału Architektury, mieliśmy okazję odwiedzić i poznać bliżej.

Siedzibę biblioteki głównej stanowi 4. piętrowy budynek o powierzchni niemal 8.000 m². Tak ogromna przestrzeń pozwoliła swobodnie розміścić tradycyjne zbiory oraz urządzić - liczące 400 miejsc - czytelnie. Biblioteka posiada również sale wykładowe, pokoje dla wykładowców oraz 44 stanowiska komputerowe. Na każdym z pięter zorganizowano samoobsługowe punkty kserograficzne.

Zbiory, liczące niemalże 120 tysięcy tomów, ulokowano na dwóch piętrach. Biblioteka zapewnia do nich wolny dostęp. Mimo że większość czasopism zdigitalizowano, bądź wykupiono dostęp do wersji elektronicznej, czytelnicy mogą skorzystać z wersji tradycyjnych (około 2.500 tytułów), które przechowywane są na najniższej kondygnacji.

Biblioteka uniwersytecka udostępnia swoim czytelnikom wiele specjalistycznych baz danych, tworzy repozytorium prac magisterskich i doktorskich Nemertes, bierze czynny udział w organizowaniu konsorcjów bibliotecznych i współuczestniczy w narodowych i lokalnych projektach (np. projekt Kosmopolis, tworzący cyfrową kolekcję kilkunastu XIX i XX-wiecznych greckich czasopism literackich). Przy opracowaniu swoich zbiorów biblioteka korzysta z formatu US Marc oraz klasyfikacji dziesiętnej Dewey'a. Niemalą rolę odgrywają szkolenia biblioteczne. Prowadzone są za pośrednictwem platformy e-learningowej lub w sposób tradycyjny. Czytelnicy mogą skorzystać ze szkoleń ogólnych lub specjalistycznych, ułatwiających poruszanie się po zasobach wiedzy.

Do pracy w punktach informacyjnych i w wypożyczalni zaangażowani są przede wszystkim studenci. Oprócz tego biblioteka wdrożyła system samodzielnego wypożyczania i zwrotu książek, który funkcjonuje obok tradycyjnego.

Dzięki ujmującej gościnności pracowników biblioteki traktowani byliśmy jako część zespołu. Mieliśmy przyjemność osobistego poznania większości

zatrudnionych tam osób. Każdy z pracowników chętnie i wyczerpująco opowiedział nam o swoich codziennych obowiązkach i rozwiązaniach, stosowanych w pracy. Drugiego dnia praktyk zostaliśmy zaskoczeni umieszczeniem naszych nazwisk na bibliotecznym grafiku i przydzieleniem nam całodziennych obowiązków, m.in. w wypożyczalni czy punkcie informacyjnym. Było to bardzo ciekawe doświadczenie, a z zadaniem poradziliśmy sobie całkiem dobrze. Jedyną trudność sprawiała nam obsługa tamtejszego systemu bibliotecznego, a to za sprawą odmiennego alfabetu.

Warto wspomnieć o Bibliotece Wydziału Architektury. Miejsce to zrobiło na nas duże wrażenie. Urządzone w prostym, skandynawskim stylu stanowiło połączenie biblioteki i wtopionej w nią funkcjonalnej sali wykładowej. By przyszli architekci mogli jeszcze bliżej obcować z inspirującą, kształtującą gust przestrzenią, bibliotekę wyposażono w designerskie meble twórcy modernizmu, słynnego architekta Ludwiga Mies van der Rohe. Wobec tak interesującego rozwiązania wnętrza zachwycający widok z okien na Zatokę Koryncką był już przysłowiową wisienką na torcie.

Z całą pewnością istotnym elementem naszej wizyty była możliwość obserwacji, a niekiedy nawet uczestniczenia w codziennym życiu Greków. Siłą rzeczy tematem najczęściej poruszonym w rozmowach był, kładący się cieniem na Grecji, kryzys ekonomiczny. Mimo że strajk generalny odbył się kilka dni po zakończeniu naszych praktyk, mieliśmy okazję z bliska przyglądać się spontanicznym protestom wykładowców i studentów, którzy sprzeciwiali się ostrym cięciom budżetowym w sferze edukacji.

Jedną z korzyści wyjazdów studyjnych jest dzielenie się dobrymi praktykami, stosowanymi w macierzystych instytucjach. Pobyt w Grecji był dla nas bardzo inspirujący, zarówno pod względem zawodowym, jak i osobistym. Chcąc odwdzińczyć się naszym gospodarzom i przybliżyć działalność Biblioteki DSW, przygotowaliśmy krótką prezentację, podczas której opowiedzieliśmy o organizowanych przez nas nieszablonowych akcjach takich, jak: Wampirjada, Odjazdowy Bibliotekarz czy Turniej Kręglarski dla bibliotekarzy wrocławskich.

Oboje uważamy ten wyjazd za niezwykle udany i z całą pewnością będziemy uczestniczyć w kolejnych. Zanim jednak dojdą one do skutku, z radością przyjmujemy gości z Patras, którzy wiosną planują rewizytę we Wrocławiu.



Czytelnia Czasopism Fot. Anna Andrejów-Kubów

Biblioteka Klementinum

Rafał Werszler

Zwiedzając barokową bibliotekę galeriową w jezuickim Klementinum w Pradze (Czechy), warto także zajrzeć do muzycznej sali lustrzanej i wieży astronomicznej, które wraz z biblioteką utworzono w budynku, stanowiącym jedno ze skrzydeł wewnętrznego dziedzińca kolegium. To połączenie muzyki, astronomii i literatury w jednym miejscu było symbolicznym wyrazem powszechnego wówczas poczucia bliskości nauki i sztuk pięknych.

W 1556 roku cesarz Ferdynand I Habsburg przekazał Jezuitom zabudowania po klasztorze dominikańskim św. Klemensa, w pobliżu Mostu Karola w Pradze. Był też fundatorem pierwszej biblioteki konwentu. Jezuita prowadzili własną drukarnię i z powodu szybko powiększającego się księgozbioru postanowiono w XVIII wieku wybudować dla biblioteki nowe pomieszczenie. W 1722 roku powstał budynek z wieżą astronomiczną, w którym nad lustrzaną salą muzyczną zaprojektowano dwukondygnacyjne pomieszczenie, stanowiące tzw. trakt przejściowy do przyszłego księgozbioru liczącego już 15 tysięcy woluminów. Początki biblioteki sięgają połowy XVI wieku.

Po ukończeniu budowy budynku, artysta Johann Hiebel (1681-1755), uczeń włoskiego malarza Andrei Pozza, rozpoczął malowanie sklepienia w pomieszczeniu przyszłej biblioteki, tworząc tam dzieło w stylu iluzjonistycznego malarstwa architektonicznego. Składa się ono z trzech odrębnych kompozycji. Pierwsza jest apoteozą mądrości starożytnych filozofów i starotestamentowych proroków, na drugiej namalowano świątynię mądrości, zaś trzecia ukazuje myślicieli epoki i duchownych, oddających hołd Zmartwychwstałemu Chrystusowi. W lunetach sklepienia są portrety niektórych profesorów jezuickich, którzy przebywali w Klementinum. Wszystkie sceny zostały opisane łacińskimi tekstami na namalowanych wstęgach, kartuszach, tablicach czy gzymsach.

Autorami aranżacji wnętrza, tak typowego dla reprezentacyjnych bibliotek galeriowych, byli architekci: Franz M. Kanka i Kilián Ignáz Dientzenhofer. Ich dziełem są zarówno sprzęty, jak i intarsje, złoceń, kolorystyka, falista linia, imitująca gzymsy architektoniczne, balustrady, a także galeria.

Podłogę wyłożono białym i czerwonym marmurem, otaczając ją wzdłuż ścian dębowym postumentem, intarsjowanym w jednolity z podłogą wzór. Pomiędzy oknami wzniesiono przyścienną, otwartą regał z drewna dębowego, z przylegającymi do nich kolumnami, na których wsparto galerię, otaczającą



Galeriowa Biblioteka Klementinum w Pradze Fot. R. Werszler

centralnie przestrzeń, przeznaczoną na czytelnię. Płyciny regałów intarsjowano egzotycznymi gatunkami drewna w geometryczne wzory. Wszystkie wyposażono w 11 półek, według obowiązującego schematu, w odstępach zmniejszających się ku górze. Schody na górną kondygnację ukryto za regałem przylegającym do ściany północnej. Galerię zabezpiecza - kuta z żelaza - balustrada, w której centralnie umieszczono złoty monogram jezuitów IHS (Iesum Habemus Socium).

W 1727 roku do pomieszczenia z bogato intarsjowanym i złożonym sprzętem wniesiono książki, wcześniej oprawione w ujednoliconym białym kolorze. Dzieła ułożono tematycznie. Każda grupa została opisana złotymi literami w kartuszu ze złotym obramowaniem. „Hierografia” zawiera zbiory biblijne i księgi święte, „Hermeneutika” - pisma interpretujące Pismo święte. „Librorum prohibitorum” to miejsce na księgi zakazane, m.in. takie, w których autorzy interpretowali Pismo święte w sposób niezgodny z ideą Kościoła rzymsko-katolickiego. Jezuita - Antonin Koniáš dokonał selekcji ksiąg zakazanych, które następnie - jako błędy kacerskie - spalono.

Centralną część biblioteki wkrótce zamieniono na muzeum, które nazwano Muzeum Matematycznym. Zgromadzono tu liczne eksponaty pomiarowe, np.: Sekstansy Keplera, globusy oraz zegary astronomiczne.

Zakon jezuitów - decyzją papieża Klemensa XIV - skasowano w 1773 roku. Pojezuicką bibliotekę, dzięki marszałkowi hrabiemu Franciszkowi Josefowi Kinskiemu, udostępniono publicznie mieszkańcom miasta w 1777 roku, tworząc *Cisarsko-Kralovska Verejna a Univerzitni Biblioteka*.

W 1781 roku zgromadzony tu księgozbiór przemianowano, dzięki dyrektorowi Karelowi Rafaelowi Ungar, na Bibliotekę Narodową (*Bibliotheca Nationalis*). Rozpoczęto klasyfikację dzieł, nadano im sygnatury i wdrożono program przekazywania każdego tytułu w języku czeskim do tutejszej placówki jako egzemplarz obowiązkowy. Dla powiększającego się zbioru zaadoptowano kolejne pomieszczenia gmachu pojezuickiego, zamieniając całość w siedzibę Biblioteki Narodowej.

W latach 1924-1929 architekt Ladislav Machoň dokonał kompleksowej modernizacji, przystosowując pozostałe gmachy Klementinum dla potrzeb Biblioteki Narodowej, Uniwersyteckiej i Technicznej.

Obecnie zbiory czeskiej Biblioteki Narodowej w Pradze

liczą około 6 milionów woluminów i zwiększają się w tempie 80 tysięcy jednostek rocznie. W ostatnich latach liczba czytelników sięga miliona rocznie. Korzystają z niej głównie studenci, pracownicy dydaktyczni i naukowcy. W zbiorach znajduje się wiele cennych egzemplarzy, między innymi: ilustrowany Kodeks Wyszehradzki z 1085 roku, sporządzony z okazji koronacji pierwszego króla Czech - Vratislava II, Pasjonat Abbess Kunhuta z 1312 roku, powstały w skryptorium Klasztoru św. Jerzego na Zamku Praskim, czy obrazkowa Biblia Velislava z pierwszej połowy XIV wieku. Są tu także manuskrypty orientalne i greckie papiirusy. Wśród cymelii warto wyróżnić osobistą bibliotekę astronoma Tycho de Brahe, kolekcję Jana Amosa Komensky'ego czy księgozbiory: Bernarda Bolzano, F. X. Salda, Jana Vlcek'a i hrabiów Kinsky. W 1837 roku wyodrębniono „Mozariana” jako kolekcję, poświęconą pamięci W. A. Mozarta, który koncertował w Sali Lustrzanej pod biblioteką.

W Bibliotece tej dużą część księgozbioru zajmuje sławistyka. W dziale polskim zgromadzono około 70 tysięcy woluminów książek i periodyków. Jest tu pergamin przywilejów Królowej Bony z 1554 roku. Są też prace o polskiej historii i kontrowersjach religijnych z XVI wieku takich autorów, jak: Stanisław Zaborowski, Marcin Kromer czy B. Herbert. Znajdują się tu też księgozbiory: inż. Tomasza Rutkiewicza, dr Eugena Barwinskigo oraz dr Mariana Abramowicza. Dzięki temu czeska Biblioteka Narodowa posiada znaczną liczbę cennych druków z XVI - XIX wieku, materiały do studiów nad historią dawnej Polski, kroniki, statuty, kodeksy praw i tym podobne cymelia.

Wystawa na jubileusz

Marek Perzyński

Biblioteka Główna Uniwersytetu Przyrodniczego skończyła w 2012 roku 60 lat i jest ze swego wieku dumna. Słusznie, bo już poeta pisał, że „każdy wiek ma swe pożytki”. Wrocław z bibliotek uczelniach pożytki ma ogromne a 60-lecie Biblioteki Uniwersytetu Przyrodniczego dało temu szczególny wyraz. W gmachu głównym uczelni pokazano wystawę pn. „Książki z przeszłością. Stare, dawne, zapomniane”, przygotowaną ze zbiorów własnych biblioteki.

Wprawdzie nie pokazano oryginałów białych kraków, lecz kserokopie kart tytułowych, ale w niczym nie umniejsza to rangi tej ekspozycji. Z wielu względów. Po pierwsze, prezentowane książki zostały solidnie zaprezentowane, a opisanie wielu z nich to zadanie na miarę takiego odkrywcy, jak Indiana Jones. Liczą sobie po kilkaset lat i operują archaicznym językiem. W dodatku wszystkie pozycje obejmują księgozbiór niemieckojęzyczny i jest to język specjalistyczny, a co za tym – hermetyczny. Po drugie, wystawa pokazała, jak wielkie skarby kryje Biblioteka Uniwersytetu Przyrodniczego. Osobiście nie spodziewałem się, że znajdę w jej zbiorach książki aż tak stare. Po trzecie, to wystawa z misją. I to wieloraką. Przypomina władzom uczelni, że nie wolno oszczędzać na zakupach nowości, bo potrzebuje ich ona, jak człowiek tlenu, żeby żyć. Stare książki zestawione z wydawanymi obecnie na podobny temat publikacjami to interesujący dowód na to, jak daleko posunęła się dana dyscyplina naukowa. Lub ... się nie posunęła, bo tak też może być. Wspaniale edytorsko wydawane dawniej książki potrafią zapłodnić umysł nie tylko miłośników historii. Są ogniwem, które łączy obecnych uczonych i studentów z ich poprzednikami, co może zaowocować niejedną pracą badawczą. Na przykład w zakresie architektury krajobrazu (modny kierunek na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu) wiedza z zakresu historii założenia parkowych, dworskich i pałacowych ma często kluczowe znaczenie przy konstruowaniu planu rewitalizacji takich założenia. Jubileuszowa wystawa pokazuje, że Biblioteka Uniwersytetu Przyrodniczego ma niezwykle cenne pozycje z tego zakresu. Potwierdza też, że nie wszystko złoto, co się świeci. Organizatorzy wystawy piszą bowiem, że „Istnienie starodruków i książki dawnej w powszechnym odbiorze postrzegane jest przez pryzmat zdobienia, bogactwa pokrytych tłoczoną skórą opraw,



Fragment jubileuszowej wystawy Fot. Zasoby Internetu

wymiernej wartości, jaką reprezentują w ofertach antykwariatów. Jednak oprócz książek uznanych za cymelia i prezentowanych na stronach internetowych Biblioteki Głównej Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu oraz Dolnośląskiej Biblioteki Cyfrowej, w księgozbiórze znajdują się publikacje mniej ozdobnie oprawne, zewnętrznie zniszczone, znacznie bardziej będące nośnikami informacji, niż dziełami sztuki introligatorskiej”. Porównano ponadto wydawane obecnie publikacje popularnonaukowe i naukowe z wydawanymi dawniej i okazało się, że marketing nie jest obecnie mocną stroną autorów. Tak to widzą organizatorzy wystawy: „Charakterystycznym elementem dawnej książki naukowej i popularyzatorsko-informacyjnej jest rozbudowany i opisowy charakter tytułów, objaśniających treść publikacji. Strona tytułowa często wzbogacona jest informacją o dokonaniach i pełnionych przez jej autora funkcjach naukowych i społecznych”.

Księgozbiór Biblioteki Głównej Uniwersytetu Przyrodniczego liczy grubo ponad 200 tysięcy woluminów i obsługuje około 10 tysięcy czytelników. Wraz z poszerzaniem się zainteresowań naukowych pracowników i studentów Uniwersytetu Przyrodniczego, przybywa i dziedzin oraz tematów w bibliotece - dziś to już nie tylko publikacje z zakresu: rolnictwa, medycyny weterynaryjnej, technologii żywności, zootechniki, melioracji wodnych, inżynierii środowiska, ale też m.in. szeroko pojęty regionalizm i budownictwo.

Czytelnicy mają dostęp – poza zbiorami drukowanymi – do wielu tytułów baz danych z nauk rolniczych i pokrewnych oraz ogromnej liczby tytułów czasopism elektronicznych. W końcu 2006 roku Biblioteka Uniwersytetu Przyrodniczego została członkiem Konsorcjum „Dolnośląska Biblioteka Cyfrowa”.

Rozmowa z... Panem Profesorem Stanisławem Beresiem

- historykiem literatury, krytykiem literackim, eseistą, poetą, tłumaczem, profesorem w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Wrocławskiego, członkiem jury Literackiej Nagrody Europy Środkowej Angelus i Rady Programowej ds. Europejskiej Stolicy Kultury, autorem ponad 20. książek i około 450. artykułów, szkiców i recenzji na łamach czasopism krajowych i zagranicznych.



Prof. Stanisław Beres. Fot. Zasoby Internetu

Elżbieta Niechcay- Nowicka:
Jak Pan ocenia tegoroczny konkurs Angelusa i czy podobały się Panu tegoroczne propozycje?

Prof. Stanisław Beres: Z listy książek, które dostały się do finału jestem zadowolony, zwłaszcza z tego, że były wśród nich trzy utwory polskie. Nie miałem też przykrości z powodu laureata, ale rozczarował mnie brak w finale literatury faktu. Reportaże Jacka Hugo-Badera, Filipa Springera, Pauliny Wilk to znakomite książki. Widziałem je nawet jako kandydatury do nagrody. A jednak przepadły. Przykro mi z tego powodu. Życie jurora, jak widać, to również ból. Żał mi też książek Arkadiusza Pacholskiego i Martina Pollacka. Namawiałem kolegów do nich, ale bezskutecznie, bo większość kręciła nosem. Największą przykrość juror ma wtedy, gdy przychodzi zafiksowany na jedną książkę, która pozostałym jurorom się nie podoba i trzeba przeorientować się na jakąś inną. Okropnie nie lubię takich sytuacji. W tym roku mogłem bez przykrości głosować na 5 książek, więc wróciłem z obrad i uroczystej gali zadowolony.

EN-N: Do roku 2003 był Pan również członkiem jury Nagrody Literackiej Nike. Co Pan sądzi o tegorocznej Nagrodzie Nike i o jej laureatach?

Prof.S.B.: W tym roku poczułem wyraźny opór już na poziomie finałowej siódemki. A kiedy dowiedziałem się o nagrodzie głównej, poczułem wręcz rodzaj przykrości, choć laureatem został Marek Bieńczyk, autor, którego znam i cenię. Bo nagrodzono go nie za tę, co trzeba książkę. Gdyby dostał nagrodę za „Tworki”, uważałbym, że wszystko jest w porządku, „Książka twarzy” natomiast nie jest

pozycją, jaka powinna być honorowana nagrodą, której filozofię dobrze pamiętam, bo przez pierwsze 6 lat byłem jej jurorem. To jest fajna książka, ale nie realizuje formuły dzieła prozatorskiego, o jakim marzymy i jakie jest na miarę naszych wyobrażeń o dokumencie epoki. To zbiór esejów i sylw - pisanych okazjonalnie, dla własnej przyjemności, w każdych warunkach (a zatem „kawałkami”). To patchwork, silva rerum, natomiast Nike miała być nagrodą za wielkie dzieło, najlepiej powieść, która realizuje ambitny zamysł i nie podlizuje się czytelnikom i jurorom.

EN-N: A jak Pan zareagował na wieść, że Literacką Nagrodę Nobla otrzymał - podobno najlepszy - współczesny pisarz chiński Mo Yan? Czy miał Pan swojego faworyta i czy może był nim właśnie ten pisarz?

Prof. S.B.: Mo Yan to nie był mój faworyt. Kiedyś czytałem w MPiK-u fragment jego „Obfitych piersi, pełnych bioder”, ale wrażenie nie było widać zbyt wielkie, skoro nigdy więcej nie wróciłem do tej lektury. Ale tak bywa z czytaniem w księgarniach na „stojaka” – przypadek i miejsce otwarcia książki decyduje, czy ją kupimy, czy odłożymy na miejsce i sięgniemy po inną książkę. Pamiętam tylko nieprzyjemne wrażenie z lektury tego fragmentu, bo autor epatował makabrą i seksem. A tego połączenia nie lubię.

Moim faworytem od lat jest izraelski pisarz Amos Oz, którego miałem okazję poznać osobiście – i to z jak najlepszej strony - goszcząc w jego domu na skraju pustyni Negew. Robiłem z nim długi wywiad dla telewizji i było to ważne przeżycie, bo to nie tylko świetny prozaik, ale i bardzo głęboko myślący człowiek. „Czarną skrzynkę” uważam za jedną z najlepszych współczesnych książek, jakie czytałem. Ale cóż, wielu wybitnych pisarzy nie dostało Nobla, by wspomnieć choćby: Kafkę, Prousta, Joyce’a czy Borgesa.

A tak w ogóle powiedzmy sobie wprost: ani współczesny czytelnik, ani dobry krytyk literacki i literaturoznawca nie są już w stanie ocenić sprawiedliwości werdyktów komitetu noblowskiego, bo nikt na świecie – łącznie z jurorami – nie zna tak naprawdę wszystkich autorów i dzieł ubiegających się o nagrodę. Jeśli na kuli ziemskiej jest obecnie około 200 państw i każde zgłasza każdego roku kilka

kandydatur, to znaczy, że w puli jest ich stale co najmniej tysiąc, a może i dużo więcej. Liczba ta zaś stale rośnie. Tu o żadnej sprawiedliwości mowy nie ma.

Dlatego proszę się nie dziwić i nie gorszyć, jak robi to wielu dziennikarzy i krytyków, że komitet sztokholmski każdego roku wprowadza różnego rodzaju tajne priorytety: a to nagroda dla reprezentanta Dalekiego Wschodu, a to Czarne Lądy, a to Trzeciego Świata lub (mówiąc złośliwie) Arktyki i Antarktydy. Były już preferencje okolicznościowe, polityczne, płciowe, rasowe i jakie tylko Pani chce. Członkowie De Adertonu nigdy publicznie się do tego nie przyznają, ale wszyscy wiemy doskonale, że raz postanawiają dać nagrodę Chińczykowi, raz kobiecie, raz ofierze prześladowań politycznych, raz lesbijce, a jeszcze innym razem członkowi międzynarodowej organizacji charytatywnej. Kiedyś we Francji byłem na spotkaniu z dwoma członkami jury literackiego Nobla i słyszałem to na własne uszy. Oni się do tego oczywiście otwarcie nie przyznali, ale absolutnie jasno wynikało to z tego, co mówili.

Ale ja ich w gruncie rzeczy rozumiem. Nie ma realnego sposobu, by uczciwie porównać tak wiele propozycji. Nawet gdyby jury liczyło 100 osób, sytuacja nie będzie lepsza. Moim zdaniem trzeba przyznawać osobnego Nobla dla każdego kontynentu.

EN-N: Czy bycie jurorem tego typu konkursów to bardzo odpowiedzialna (może wdzięczna) praca?

Prof. S.B.: Bycie jurorem nagrody Nobla na pewno jest przyjemne, przynajmniej tak sobie wyobrażam. Natomiast jurorowanie w konkursach krajowych to na ogół wielki wysiłek. Kiedy do domu człowieka, który jest zarżnięty pracą, a tak jest z większością jurorów, bo to na ogół ludzie szalenie zajęci, wnoszą pudło z pięćdziesięcioma albo siedemdziesięcioma książkami, jest to moment zawałowy. W czasach Nike zdarzało mi się siedzieć na podłodze obok tego stosu i rwać włosy na głowie. Bywałem o krok od tego, by zadzwonić do sekretarza i oświadczyć, że rezygnuję raz na zawsze. Ale Pani pyta też, czy to odpowiedzialna praca. Powinna być. A czy tak jest zawsze?, nie wiem, bo trzeba by mieć wgląd w duszę każdego jurora. A może on głosuje na daną książkę, bo napisał ją jego przyjaciel lub znajomy? A może wydał ją wydawca, u którego on sam publikuje swoje książki, więc jest w układzie zależności? A może tylko przekartkował finałowe utwory lub czytał je podczas choroby z gorączką, więc ich nie zrozumiał? A może któraś finalistka zdradza prawicowe poglądy, a takie same ma juror, więc głosuje na nią ze względu na przekonania polityczne, a nie ze względu na wartość literacką?

Pamiętam z lat pracy w Nike jak jurorki z betonową konsekwencją głosowały na autorki, nie na autorów. I tak do finału dochodziły feministyczne agitki, a nie dobra literatura. A przecież może być też tak, że juror ulega wpływom, więc głosuje na te książki, które mają najlepsze recenzje lub dobrze o nich mówi „salon warszawski”. A może myśli w sposób koniunkturalny: dajmy w tym roku gwiazdzie

sezonu, to ludzie się ucieszą i będą nas kochali. Na szczęście nie wiem, co myślą inni jurorzy.

EN-N: Jak Pan godzi tyle obowiązków naraz: wykładowca w Instytucie Dziennikarstwa, recenzent prac doktorskich i habilitacyjnych, juror konkursów literackich, tłumacz, krytyk literacki, poeta ...?

Prof. S.B.: Wie Pani, nie godzę. Z roku na rok jest coraz gorzej, bo mózg ludzki z wiekiem pracuje coraz wolniej, szare komórki gdzieś się zapodziwiają, a im wyżej człowiek się wspiął, tym szybciej musi funkcjonować, bo ma coraz więcej obowiązków. To jest tak jak z ptakiem: jeśli chce wzlecieć wysoko, musi bardzo mocno pracować skrzydłami, a im jest wyżej, tym rzadsze powietrze, więc musi machać jeszcze szybciej. Aż macha tak szybko, że mu pęka serce. Więc nie ma co tego podziwiać, należy współczuć. Przedmiotem mojego szczerego podziwu jest pewien znany profesor francuski, nie zdradzę nazwiska, który w tygodniu wygłasza jeden wykład i prowadzi jedno seminarium, a książkę wydaje raz na 7 lat, zawsze po kolejnym rocznym sabbaticalu. Kiedy mu się proponuje do zrobienia coś, czego nie zaplanował co najmniej na pół roku wcześniej, wyciąga kalendarz, długo kartkuje, a potem odpowiada z kamienną twarzą: "O, jak mi przykro, wtedy będę chory!"

EN-N: Jest Pan też autorem wywiadów-rzek z najwybitniejszymi polskimi pisarzami. Powstała nawet „Historia literatury polskiej w rozmowach XX i XXI wieku” Pana autorstwa. Pana rozmówcami byli m.in.: Stanisław Lem, Tadeusz Konwicki, Kazimierz Brandys, Ryszard Kapuściński. Rozmowa z którą z tych osób zrobiła na Panu największe wrażenie?

Prof. S.B.: Największe wrażenie? Z Leo Lipskim. Dziwi to Panią, prawda? Bo wymieniła Pani największych pisarzy polskich, można powiedzieć klasyków, o wielkim dorobku i gigantycznej wiedzy. W wypadku Lema wypadałoby nawet mówić o geniuszu. A ja wskazuję kompletnie zapomnianego pisarza, o którym w Polsce nikt nic nie wie, bo mieszkał w Izraelu, obłożony w PRL-u zapisem cenzorskim, więc jego książek w kraju nie wydawano, a co więcej, był sparaliżowany i nie mówił, co powodowało, że nigdzie nie można go było zobaczyć ani z nim porozmawiać. Żeby zrobić wywiad z Lipskim, pojechałem do Tel Avihu, a w czasie rozmowy komunikowałem się poprzez opiekującą się nim prof. Łucję Gliksman, która rozumiała jego nieartykułowane dźwięki. To była rozmowa z sercem w gardle, bo wszyscy byli ogromnie przejęci. To był jedyny raz, gdy przyjechała do niego polska telewizja, a rozmawiał z nim człowiek, który przeczytał wszystkie jego książki. I był to jego ostatni wywiad, bo wkrótce potem pan Leo umarł.

EN-N: Od lat dokumentuje Pan w rozmowach z pisarzami rozwój polskiej literatury. Proszę jednak powiedzieć, jak Pan wspomina rozmowę ze światowej sławy „fantastą” - Stanisławem Lemem i „cesarzem reportażu” - Ryszardem Kapuścińskim?

Prof. S.B.: O każdej z tych intelektualnych uczt należałoby opowiadać co najmniej przez godzinę i naprawdę nie przesadzam, bo obaj ci pisarze byli wyjątkowymi ludźmi. Ich duchowy i intelektualny format był z innej planety. Kiedyś pisałem duży artykuł o Stanisławie Lemie, który zakończyłem słowami; „Nigdy nie spotkałem i - jak sądzę - już nie spotkam umysłu równie niezwykłego. A rozmawiałem prawie ze wszystkimi współczesnymi polskimi pisarzami. Żyjącym w naszych czasach generacjom nie będzie już dane obcować z inteligencją tak żywą, z rozumem tak głębokim i wszechstronnym. Nie tylko wśród pisarzy. Takie indywidualności zdarzają się bowiem tylko raz na stulecie”. I to jest święta prawda. Każdy, kto nie wierzy, niech przeczyta „Tako rzecze... Lem” i pomyśli, że on to wszystko miał w głowie, nie musiał szukać w żadnej encyklopedii. Zbudzony w środku nocy mówiłby tak samo. Tyle, że miałby gorszy humor. Każda rozmowa z nim to była prawdziwa kanonada inteligencji i popis erudycji. A ponieważ miał nieprawdopodobne poczucie humoru, nie paraliżował mnie, nie przywalał ogromem swojej wiedzy i autorytetu. Często zmieniał konwencje opowieści, sięgał po paradoksy i anegdoty. Nieraz obaj pokładaliśmy się ze śmiechu. Bo Lem, kiedy mu się udał dowcip, też się z niego śmiał do rozpuku.

Równie barwną postacią był Ryszard Kapuściński, którego kapitałem było to, co widział, co przemierzył i czego doświadczył, a jak wiemy przemierzył cały świat, łącznie z najbardziej zapadłymi dziurami Czarnego Lądu. Rozmawianie z nim było wielką przyjemnością, bo był wyjątkowo ciepłą i empatyczną osobą. Planowaliśmy stworzyć razem rozmowę-rzekę, która ukazałaby się jako książka. Każdy jej rozdział miał być poświęcony innemu kontynentowi i wyposażony w mapy satelitarne z zaznaczonymi trasami, które przemierzał oraz zdjęciami, które wykonał, bo nigdy nie rozstawał się z aparatem fotograficznym. Niestety, to się nie udało, bo ciągle nie byliśmy w stanie zgrać naszych terminów i spotkać się w jednym miejscu, bo albo on był z Beduinami w Afryce, albo ja na wykładach we Francji, albo on twierdził, że zanim zaczniemy, musi jeszcze przeczytać ze 30 książek etnograficznych, a ja też właśnie zgłębiałem opracowania na temat krajów, które mieliśmy omawiać w danym rozdziale. A czas płynął. Tak naprawdę byliśmy obaj perfekcyjnie przygotowani do tej rozmowy, bo przecież on wszystkie swoje wyprawy reporterskie miał w głowie, a ja ułożyłem stopy pytań do każdej jego książki. Do samego tylko „Cesarza” miałem chyba 17 stron pytań, zapisanych małym drukiem z pojedynczą interlinią. Niestety, książka nie powstała, bo ciągle powtarzało się usprawiedliwienie: „No, teraz nie mogę, może za kilka miesięcy”. Te miesiące stawały się latami, a w ich trakcie Kapuściński – niby przygotowując się do naszej rozmowy – zaczął pisać „Lapidarium”, a potem „Lapidarium II”, „Lapidarium III” itd., aż okazało się, że wszystko już w nich opowiedział. Mam zatem wrażenie, że jest w nich mój udział, bo przecież miał mi to opowiedzieć.

EN-N: Rozmawiał Pan też z pisarzami współczesnymi, w tym m.in. z: Tadeuszem Różewiczem, Andrzejem Sapkowskim, Markiem Krajewskim, Olgą Tokarczuk, Andrzejem Stasiukiem, Jackiem Dehnelem czy Manuelą Gretkowską. Który z tych wywiadów był najciekawszy, zrobił na Panu wyjątkowe wrażenie i czy na ich podstawie powstaną też interesujące publikacje?

Prof. S.B.: Część z tych rozmów już się ukazało 10 lat temu w „Historii literatury polskiej w rozmowach”, część jest w postaci filmowej na portalu www.telewizjaliteracka.pl, a jeszcze inne pojawiają się na nim za jakiś czas lub w kolejnych tomach „Historii...”, jeśli oczywiście znajdę czas, by je spisać z taśm i opracować... Jaki wywiad przeżyłem najmocniej, już opowiedziałem, więc trudno mi teraz wysuwać kontrkandydaturę, ale tak naprawdę każde spotkanie z pisarzem jest intrygujące i pozostaje w pamięci, bo to wyjątkowo ciekawi i wrażliwi ludzie. A cóż powiedzieć, jeśli ktoś z nich jest akurat przyjacielem lub dobrym kolegą?

Choć prawda jest taka, że z przyjaciółmi na ogół źle się rozmawia dla mediów. Na przykład z Piotrem Siemionem znamy się jak łyse konie, mamy do siebie absolutne zaufanie, ale kiedy siadamy przed kamerą czy mikrofonem, zaczynają się dziać dziwne rzeczy - budują się w nas jakieś napięcia i emocje, które stają kołkiem w gardle. Nie wystarczy lubić się i szanować, by wyszła z tego fajna rozmowa.

Na przykład przepadam za Olą Tokarczuk, lubię ją jako osobę i pisarkę, bywałem w jej domu, jadaliśmy razem kolacje, poszliśmy razem we Francji na taniec brzucha, na bieżąco czytam jej wszystkie książki. Ona też jest wobec mnie ciepła i empatyczna, ale kiedy przychodzi nam rozmawiać „zawodowo”, czyli nagrać rozmowę np. dla telewizji, każdym nerwem czuję, że ona jest napięta i poirytowana, że hamuje jakieś niedobre emocje. Dlaczego tak jest?, nie wiem. Może jej nie takie pytania zadaję, jakich oczekuje, może zachowuję się w sposób, który ją drażni? Nie mam pojęcia, o co chodzi, ale uczucia mnie nie mylą. Ola mi nie powie, że jej gram na nerwach, bo nie chce mnie dotknąć, ja także jej nie powiem, że wyczuwam u niej napięcie, bo może to tylko moje fałszywe subiektywne odczucie, więc jakoś tam dobijamy do brzegu i się do siebie uśmiechamy, ale całą skórą wyczuwam, że jakiś problem istnieje.

A kiedy indziej jest odwrotnie: prowadzę rozmowę z pisarzem, którego nie lubię, mam go za bufona, więc kłócimy się nieprzyjemnie pod kamerą, a wychodzi z tego świetny wywiad i do telewizji dzwonią ludzie, że chcą takich rozmów więcej. Dlaczego tak jest? Od czego to zależy? Nie mam zielonego pojęcia. To są tajemnicze sprawy kompatybilności dusz, gdzie silnie włączają się ambicje, lęki, poczucie misji i autorytetu, delikatność, intymność.

EN-N: Jako redaktor Telewizyjnych Wiadomości Literackich poznał Pan wielu pisarzy i dzięki temu poznało ich wielu widzów. Co się takiego stało, że zniknęły z anteny „Telewizyjne Wiadomości Lite-

rackie” – program poświęcony pisarzom i ich książkom, którego gospodarzem był Pan przez 14 lat?

Prof. S.B.: W moich wyliczeniach jest to nawet 15 lat, choć diabeł wie, jak liczyć okresy, gdy byliśmy programem „zdjętym z anteny”, a później - po protestach mediów - „przywróconym”. Niełatwo na takie pytanie odpowiedzieć prosto i dwoma zdaniami, bo zawsze są jakieś przyczyny bezpośrednie, ale za ich plecami czają się powody głębsze, których już tak łatwo nie da się nazwać. Na tym najniższym poziomie była to więc kwestia niemożności dogadania się w sprawach finansowo-realizacyjnych pomiędzy kierownictwem produkcji w Warszawie i we Wrocławiu. Na poziomie wyższym była to kwestia zmiany koncepcji programów kulturalnych przez kierownictwo programu II, które powołało do życia 40-minutowy blok pn. „Wszystko o kulturze”, w którym miało być tytułowe „wszystko” – realizowane w studio, w jednolitej formule, po 10 minut na każdą ze sztuk. W sensie praktycznym oznaczało to, że zaproponowano mi prowadzenie 10-minutowych „wsadów” o książkach do cudzego programu, zamiast własnego 30-minutowego magazynu. To tak jakby mi zabrano własny sklep z rodzinną produkcją oraz stałymi klientami i łaskawie pozwolono na prowadzenie małego punktu sprzedaży cudzych produktów w dużym supermarkecie. Jest jeszcze trzeci poziom tego problemu: po prostu telewizja publiczna ma głęboko w nosie tzw. misję publiczną i wykonuje ją wyłącznie pod naciskiem. Jeśli presja się zmniejsza, eliminuje się co tylko się da z produkcji tzw. ambitnej i pod pretekstem trudności finansowych, ukrywających parkinsonizm systemowy, wkłada do ramówek programy łatwe, tanie i głupie, wmawiając nam, że właśnie takich oczekuje widz.

EN-N: A jak Pan Profesor wspomina „Latarnika”, program telewizyjny z lat 90., poświęcony polskim artystom i intelektualistom mieszkającym poza krajem?

Prof. S.B.: Program ten wspominam jak największą przygodę podróżniczą swojego życia. W każdym odcinku było po 5 materiałów, każdy z innego kraju, a ponieważ robiliśmy 2 odcinki w miesiącu, oznaczało to 10 wyjazdów zagranicznych w miesiącu. Ujmując rzecz liczbowo, co 3 dni trzeba było być za granicą, nieraz na innych kontynentach, a jednocześnie normalnie pracować na uczelni i nie opuszczać zajęć. Ta prosta matematyka ilościowa jednak myli, bo w redakcji były 3 osoby, więc jeździliśmy na zmiany. Czasem zlecaliśmy nakręcenie materiału komuś spoza redakcji, więc aż tak dobrze z tym podróżowaniem nie było. Jednak trochę pięknych rzeczy w różnych miejscach świata zobaczyłem. I poznałem tam niezwykłych ludzi. Trwało to tylko 2 lata, bo konkurencja nie spała i wytłumaczyła dyrekcji w Warszawie, że należy nam zabrać tę zabawę i dać ją komuś innemu. I tak się to skończyło, bo

wkrótce okazało się też, że ci, którzy nas "wykosili" z anteny nie potrafią robić za tak małe pieniądze równie bogatego filmowo programu. I tak „psi zająca zjedli”.

Sekretem „Latarnika” była super oszczędnościowa organizacja i efektywność działania. Pracowało przy nim niewiele osób, mających do siebie absolutne zaufanie, a ekipa techniczna była okrojona do anegdotycznego minimum. Operator był jednocześnie kierowcą, dźwiękowcem, kierownikiem produkcji, podobnie redaktor – nosił sprzęt, obsługiwał drugą kamerę, ciągnął kable. Niestety, przypłacało się to straszliwym zmęczeniem, a tempo działań było zabójcze. Nieraz bywało tak, że żona zabierała mnie wprost z sali wykładowej i wiozła samochodem na lotnisko, z którego przez 36 godzin (z przesiadkami) leciałem np. do Tasmanii lub Meksyku, gdzie

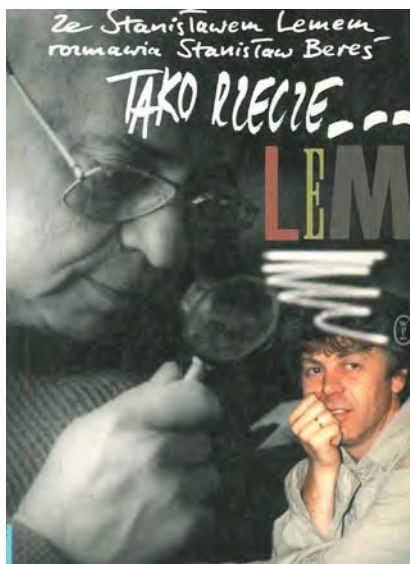
przez dwie doby pracowałem praktycznie bez przerwy, bo noce trzeba było poświęcić na przemieszczanie się, a potem siadałem z powrotem do samolotu, gdzie przez kolejnych 36 godzin na przemian uczyłem się do zajęć, by mieć co powiedzieć na wykładzie, a co 2 godziny podsypiałem, żeby nie umrzeć. Oczywiście, wprost z lotniska jechałem na uniwersytet. Czasami wydawało mi się, że zemdleję ze zmęczenia. Nieraz nie wiedziałem, co mówię do studentów. Jak drogo za to zapłaciłem, wie tylko mój organizm.

EN-N: Czy jest Pan zadowolony ze spotkań z cyklu "Magiel Literacki"?

Kto w najbliższym czasie będzie Pana gościem, kto wystąpi na scenie Kameralnej Teatru Polskiego?

Prof. S.B.: Na najbliższym spotkaniu bohaterem będzie Jacek Hugo-Bader, a stanie się to szybciej, niż ukaże się ten numer „Książki i Czytelnika”. Do kolejnego chciałem zaprosić Wojciecha Jagielskiego, ale ciągle nie udaje mi się wbić w jego makabrycznie napięte terminy. Będę też negocjował z Natalią Goerke, ale nie wiem, czy w pasującej Teatrowi Polskiemu dacie nie wyląduje już w Nepalu, gdzie spędza połowę roku.

A czy jestem zadowolony z tego cyklu? To jest dokładnie ten sam problem, jak z „Latarnikiem”. Formuła jest przyjemna i atrakcyjna, a teatr nie narzuca mi, kogo mam zaprosić, więc sytuacja wymarzona. Trzeba jednak tej przygodzie poświęcać czas, którego mi stale brakuje. Swojego czasu co miesiąc było spotkanie z nowym pisarzem, ale po dwóch latach tej zabawy zmęczyłem się, tak najzwyczajniej, po ludzku. Bo ja się do każdego takiego wieczoru przygotowuję, co oznacza przeczytanie pewnej ilości książek, a to nie zawsze się już mieści w napiętym grafiku. Można oczywiście robić tak, jak czasem widzę na spotkaniach promocyjnych, że prowadzący nie jest przygotowany. Pyta więc gościa nad czym aktualnie pracuje, gdzie mieszka i skąd czerpie inspiracje, ale ja



tak nie potrafię. Dodatkowym problemem tego cyklu jest też konieczność negocjowania z pisarzami terminów i warunków finansowych. Ilość czarnych polewek, które mi podano, jest tak duża, że w końcu mnie to zdenerwowało i postanowiłem tego więcej nie robić. Dlatego „Magie Literackie” odbywają się tylko od czasu do czasu.

EN-N: Był Pan pomysłodawcą i redaktorem „Salonu III Rzeczypospolitej, czyli spotkań w Salonie prof. Józefa Dudka”. Jak Pan wspomina te spotkania, w trakcie których dyskutowali: uczeni, twórcy kultury, młodzi naukowcy, studenci, a nawet politycy? Co było w tych debatach takiego, że chcieli ze sobą rozmawiać ludzie różnych profesji, poglądów i opcji politycznych?

Prof.S.B.: Pani używa czasu przeszłego, a przecież Salon, mimo śmierci Profesora, dalej żyje, a jego bywalcy wciąż przychodzą. I to jest fenomen! Rzadko się zdarza, by tego typu inicjatywy żyły dłużej niż ich twórca, bo w końcu Salon utrzymywał się wyłącznie z jego pensji i datków uczestników, a to oznacza, że prof. Dudek stworzył środowisko, które się wzajemnie polubiło albo przynajmniej zaakceptowało formułę spotkań, podczas których Gość Specjalny opowiada o problemie, który zna na wylot, bo jest wybitnym ekspertem w tej domenie. Potem, przez kilka godzin, reprezentanci różnych specjalności mają szansę dyskutować z nim, pytać, wyrażać swoje opinie, nie będąc narażonym na agresję, uszczypliwości lub pomruki osób o odmiennych poglądach. Ale to trzeba było z wysiłkiem wypracować. Profesor naprawdę włożył w to całe serce i cały swój czas, bo taki Salon nie działał sam z siebie. On każdego kolejnego gościa wybierał jak dobra gospodyni polędwicę na ucztę, a skład dyskutantów komponował niczym ingrediencje na faszerowane perliczki.

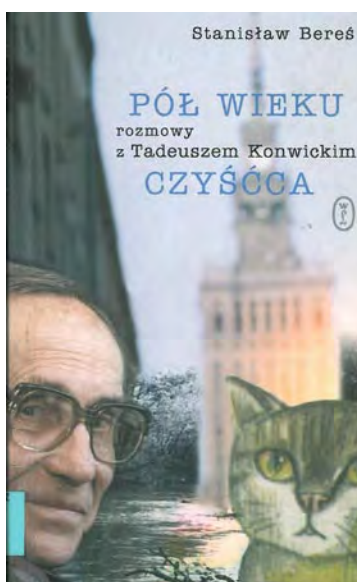
Myślę, że tajemnica tego sukcesu polegała na tym, że prof. Dudek był zarazem dyktatorem i menagerem, dbającym o każdego gościa w równym stopniu, a zarazem pilnującym, by nie zachwiano reguł, które narzucił i egzekwował. Znam uczonych, którzy nienawidzą marynarek, sam do nich należę, ale w Salonie pojawiali się w garniturach. Znam też dziennikarzy i polityków, którzy nigdy nikogo nie dopuszczają do głosu, a w Salonie wysłuchiwali opinii oponentów aż do końca. Drugi sekret był taki, że każde kolejne spotkanie było na inny temat: a to omawiano odkrycie niebieskiego lasera, a to leczenie nowotworów, a to szukano śladów zaginionych cywilizacji. Nawet skrajny besserwisser nie wie wszystkiego, a chce się dowiedzieć, więc przyjdzie do Salonu, bo na co dzień jest tak zajęty, że nie ma czasu czytać prac z innych dyscyplin naukowych. A tu podadzą mu na talerzu, z rąk najlepszego w Polsce kucharza. Byli w Salonie i goście zagraniczni – w tym nobliści.

EN-N: A jak Pan ocenia poziom czytelnictwa Polaków? Czytają czy nie czytają, interesują się życiem literackim czy też nie?

Prof. S.B.: Wszystko zależy od tego, czy wierzymy sondażom, czy też nie. Jeśli wierzymy, to sytuacja jest rozpacзлиwa, jeśli nie wierzymy, wszystko jest w porządku. Obserwacja studentów naszego wydziału filologicznego potwierdza diagnozę dramatycznej zapaści czytelniczej, ale co z tego wynika? Czy czeka nas jakaś apokalipsa? Nie sądzę.

Od dawna zauważyłem, że tego typu statystyki, robione przez analityków, według zagadkowych dla mnie metodologii, kompletnie nie uwzględniają tego, że młodzi ludzie spędzają po kilka godzin dziennie przed monitorami. Czy oni tam oglądają tylko obrazki i filmy? Przecież nie, bo posługują się też tekstami pisanymi – piszą blogi, twittują, fejsują, wchodzą na różne strony, więc jednak czytają. Nie zauważyłem jednak, by statystyki Biblioteki Narodowej to uwzględniały. Podobnie ignorują czytelnictwo bibliotek publicznych. A wystarczy zapytać dowolnego bibliotekarza o ilość wypożyczeń w ciągu miesiąca, by zobaczyć, że jest lepiej niż nas straszą. Oczywiście, mniej kupuje się książek, ale to wiąże się z ich cenami. Tu nie czytelnicy są winni, ale rynek, a także rząd, który obłożył książki podatkiem VAT, jakby to nie było dobro edukacyjne.

Nie twierdzę jednak, że jest dobrze, bo czasem mi serce podchodzi do gardła jak słyszę, czego moi studenci nie czytali. Studenci lat dyplomowych nie znają: „Romea i Julii”, „Czarodziejskiej góry”, „Wojny i pokoju”, „Mistrza i Małgorzaty”. Dawniej to by ich dyskredytowało wśród rówieśników, dziś im uchodzi, a w każdym razie ich nie hańbi. To oznacza, że pewna ciągłość kulturowa zostanie zerwana, literatura znacznie ubożeć intelektualnie i artystycznie, a ludzie będą się gorzej rozumieć i prymitywniej porozumiewać. To zresztą już się dzieje. Ludzie nie znają podstawowych związków frazeologicznych i znaczenia słów. Niedawno w „Faktach” znany polityk - w związku z nagonką na minister Muchę - powiedział: „Nie zostawili na niej jednej nitki”. On nie ma pojęcia, że popełnia grubą błąd i to, co mówi w ogóle nie ma sensu, bo może być tylko: „Nie zostawili na niej suchej nitki”, gdyż powiedzenie wywodzi się od wielkanocnego dyngusa, gdy oblewa się kogoś wodą. Na łamach prasy czytam niedawno przechwałkę znanego reżysera: „Wizytowałem u nas w domu biskup Pieronek”. Przecież to też jest koszmarny błąd. Można „wizytować kogoś”, ale nie „wizytować u kogoś”. Co parę dni słyszę od jakiegoś studenta: „Ale ja jestem bynajmniej inteligentny”. I nie jestem w stanie mu wytłumaczyć, że powiedział coś odwrotnego niż myśli – czyli, że jest właśnie nieinteligentny. Dziś żona opowiadała mi, że na jej zajęciach z historii dramatu nikt ze słuchaczy nie wiedział, kto to jest



mamka. Oni byli święcie przekonani, że w tekście po prostu chodziło o mamę. Co parę dni słyszę, jak ktoś używa słowa „ignorant”, uważając, że chodzi o kogoś, kto lekceważy innych. Do głowy mu nie przyjdzie, że to określenie osoby niewykształconej, nie-douczonej a zatem kogoś takiego, jak on sam. Ale mimo tego, że język się psuje i rozpada na naszych oczach, ludzie jakoś tam będą funkcjonować. Na pewno nie będą chrząkać, jak jaskiniowcy i stać bezradnie z instrukcją obsługi nowej pralki. Zapewniam Panią, że sobie poradzą. A jeśli już przeżyli 30 lat i nie mieli w ręku żadnej powieści Dostojewskiego, to przeżyją i drugie tyle. Firmament nieba nie spadnie im na głowy. Choć powinien.

EN-N: Chciałabym jeszcze zapytać Pana - w jaki sposób, przy natłoku tylu spraw i obowiązków, znajduje Pan czas na tworzenie własnej poezji?

Prof. S.B.: A kto powiedział, że znajduję? Od powrotu z Francji, czyli od 20. lat, nie napisałem żadnego wiersza. Poezja przegrała - jako pierwsza - z nadmiarem obowiązków, tak samo jak chodzenie w góry, do teatru, do kina czy na basen. Ostatni raz byłem w kinie chyba rok temu, a w teatrze jestem wtedy, kiedy prowadzę „Magiel Literacki”, coraz rzadziej zresztą, jak mówiłem, bo nie daję rady.

EN-N: Proszę na zakończenie rozmowy powiedzieć jeszcze, co Pan Profesor - otoczony zewsząd różnego typu literaturą, spotykający wiele piszących osób, prowadzący interesujące spotkania literackie, oceniający twórczość innych pisarzy, wykładający na uczelni itd. - czyta najchętniej w chwilach wolnych?

Prof. S.B.: Pewnie Panią okropnie zgorszę mówiąc, że ja nie znam pojęcia „wolna chwila”, w co pewnie trudno uwierzyć, ale to święta prawda. W związku z tym nie czytam dla przyjemności, ale z obowiązku. Oznacza to, że nie znam podziału na pracę i przyjemność. Ponieważ jednak lubię to, co robię, czasem – bo nie zawsze - zdarza się, że wśród serwitutów trafiam na książkę, która jest piękna i mądra. Wtedy odczuwam radość albo przyjemność. Ale ze smutkiem muszę powiedzieć, że z wiekiem tego typu zachwyty zdarzają mi się coraz rzadziej. Ostatnio zdarzyło się to przy czytaniu „Listu miłostnego pismem klinowym” Tomáša Zmeškala.

Czytać, jak wiemy, można wszędzie: w domu, w instytucie, w samochodzie, na poczie, parkowej ławce lub na wale przeciwpowodziowym nad Odrą, więc ta „praca” jest ze mną wszędzie. Proszę sobie jednak wyobrazić inżyniera, który nie wychodzi z budowy, motorniczego, który mieszka w tramwaju lub lekarza, który wprowadził się do szpitala, bo i tak nie ma czasu na życie prywatne. Horror, prawda? Tymczasem tak mniej więcej wygląda moja sytuacja. Ale z zewnątrz tego nie widać. Mój ojciec – człowiek pracowity - nieraz gorszył się moim rytmem życia, mówiąc: „Przecież ty w ogóle nie pracujesz, tylko czytasz”.

EN-N: Bardzo dziękuję Panie Profesorze za niezwykle interesującą rozmowę.

Nowy użytkownik w bibliotece naukowej

Alicja Choroś

Od ponad dwudziestu lat szkolnictwo polskie podlega długofalowemu procesowi dostosowywania do potrzeb gospodarki rynkowej. Nie wszystkie nowe pomysły i zmiany okazały się trafne. Coraz głośniejsze i częściej wyrażane są opinie o zbyt pochopnym zlikwidowaniu techników i szkół zawodowych. Powszechnie krytykowane są licea profilowane, które nie przygotowują uczniów do żadnego zawodu.

Reforma objęła restrukturyzację systemu szkolnictwa oraz reformę programową. Miała na celu wyrównać szanse edukacyjne i podnieść poziom edukacji, rozumiany jako integralny proces wychowania i kształcenia.

Reforma szkolnictwa

Reformę szkolnictwa zapoczątkowała Ustawa o samorządach terytorialnych z dnia 8 marca 1990 r., która przekazała w gestię samorządów szkoły, biblioteki szkolne i publiczne. Powstało również szkolnictwo prywatne: szkoły podstawowe, gimnazja, szkoły ponadgimnazjalne i wyższe uczelnie.

Szkoły, prowadzone przez jednostki samorządu terytorialnego, stanowią szkolnictwo publiczne, a te, które prowadzą osoby prywatne, stowarzyszenia, fundacje i kościoły tworzą szkolnictwo niepubliczne. Szkoły niepubliczne, po spełnieniu niezbędnych wymagań, uzyskują uprawnienia szkół publicznych. Jednakże we wszystkich szkołach publicznych i niepublicznych obowiązują te same zasady. Realizowane są programy nauczania uwzględniające podstawę programową oraz obowiązują zajęcia edukacyjne w wymiarze nie niższym niż określa to ramowy program nauczania. W sferze zarządzania oświatą szkoły otrzymały dość szeroki zakres autonomii. Dyrektorzy i nauczyciele uzyskali uprawnienia do bardziej elastycznej realizacji programów nauczania oraz tworzenia klas autorskich.

Reforma systemu oświaty, realizowana od 1 września 1999 r., przekształciła obowiązujący od 1968 r. dwustopniowy system szkolnictwa w strukturę trzystopniową. Wprowadziła nowe typy szkół: sześciolletnią szkołę podstawową, trzyletnie gimnazjum, trzyletnie licea ogólnokształcące, trzyletnie licea profilowane, czteroletnie technika, zasadnicze szkoły zawodowe, dwuletnie uzupełniające licea ogólnokształcące, szkoły policealne i trzyletnie szkoły specjalne. Zwieńczeniem tej reformy była, wprowadzona dopiero w 2009 r., tzw. nowa matura, która zniósła egzaminy wstępne na wyższe

uczelnie. Zmienił się również system oceniania w szkołach, bowiem zaczęła obowiązywać sześciostopniowa skala ocen. Na wyższych uczelniach z reguły pozostawiono stare zasady oceniania.

Radykalne przemiany struktury szkół, programu nauczania, sposobu nauczania i oceniania zmusiły nauczycieli do doksztalcenia się w różnych formach. Podnosili swoje kwalifikacje na studiach zaocznych lub wieczorowych, najczęściej odpłatnych, na uczelniach prywatnych i państwowych.

Biblioteki w zreformowanej szkole

W edukacji młodego pokolenia położono większy nacisk na zdobywanie umiejętności a nie na wiedzę encyklopedyczną. Obok przedmiotów i bloków przedmiotowych wprowadzono ścieżki edukacyjne o charakterze wychowawczo-dydaktycznym. Jedną ze ścieżek jest tzw. Edukacja czytelnicza i medialna, która zastąpiła przysposobienie czytelnicze i medialne, wprowadzone do szkół podstawowych w roku szkolnym 1983/1984. Za realizację ścieżek odpowiedzialni są nauczyciele wszystkich przedmiotów (a nie tylko nauczyciel – bibliotekarz), którzy do własnego programu włączają odpowiednie treści danej ścieżki.

Edukacja ucznia jako czytelnika obejmuje pracę w trzech zakresach: przysposobienia bibliotecznego, przysposobienia czytelniczego i przygotowania literacko-lekturowego. Przysposobienie biblioteczne polega na nauczaniu korzystania z biblioteki i jej zbiorów, objaśnianiu zakresu usług bibliotecznych, informacji o zbiorach, ich rozmieszczeniu i układzie. Przysposobienie czytelnicze polega na uczeniu czytelnika posługiwania się książką, jej aparatem informacyjnym i różnego rodzaju informatorami. Na przygotowanie literacko-lekturowe składają się wszelkie działania mające na celu opanowanie przez czytelnika umiejętności czytania tekstów literackich w sposób zindywidualizowany i twórczy. Ma to być przysposobienie do samodzielnej, własnej interpretacji. W ramach tego przygotowania można wyodrębnić cztery etapy: pierwszy – wiedza o czytelniku, poznawanie użytkownika i jego zainteresowań; drugi - rozwijanie możliwości odbiorczych i rozbudzanie nowych zainteresowań. To bardzo trudny etap, gdyż bibliotekarz powinien zaspokoić potrzeby czytelnicze, a także dążyć do rozszerzenia zasięgu jego zainteresowań. Trzeci etap - to zainteresowanie lekturą zaawansowaną. Etap ten charakteryzuje się wysoką aktywnością czytelniczą oraz wykrystalizowaniem urozmaiconych zainteresowań czytelniczych, czemu służy zmienny profil lektury. Bibliotekarz przekazuje przede wszystkim dziecięcemu czytelnikowi zasadnicze informacje o zbiorach, pomaga dokonywać właściwych wyborów. Poznawanie czytelnika dokonuje się w trakcie rozmowy przy wymianie książek. Czwarty, ostatni etap lektury samodzielnej następuje wtedy, gdy czytelnik opanuje wszystkie umiejętności, konieczne do realizacji procesów lekturowych w sposób samodzielny i twórczy. Obowiązki bibliotekarza

polegają na dostarczaniu niezbędnej, już przez czytelnika wybranej, lektury.

Współczesna szkoła wprowadza aspekty dydaktyki generatywnej, czyli takiej, w której uczeń stawiany jest w sytuacji problemowej i musi podjąć działania, zmierzające do jej rozwiązania. Jej naczelna dyrektywa to nauczanie samodzielnego zdobywania wiedzy. Szkoła ma przygotować ucznia do przyszłej samodzielnej pracy intelektualnej, do ciągłego doksztalcenia się, czyli nauczyć, jak się uczyć i jak korzystać z różnych źródeł wiedzy. Te założenia programu nauczania nakładają na bibliotekę zadanie przygotowania uczniów do korzystania z innych bibliotek i ośrodków informacji. W statutach szkoły - zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej z dnia 21 maja 2001 r. - znajdują się zapisy dotyczące form współpracy z innymi instytucjami administracyjnymi i kulturalnymi (samorządem lokalnym, muzeami, bibliotekami innych rodzajów).

Użytkownicy bibliotek uczelni wyższych

Uczniowie szkół średnich - zanim otrzymają indeks wyższej uczelni - coraz częściej odwiedzają biblioteki naukowe uczelni i korzystają z ich zbiorów. Sprzyja temu łatwość dostępu do katalogów on-line biblioteki oraz dogodne godziny jej otwarcia.

Biblioteka uczelniana nie służy więc już tylko pracownikom naukowym i studentom, ale otwiera się na nowych użytkowników. Należą do nich uczniowie, ale także nauczyciele, którym w świetle nowej reformy postawiono wymóg posiadania wysokich kwalifikacji zawodowych oraz ustawicznego ich podnoszenia. Uczęszczają na różnego rodzaju studia podyplomowe, specjalistyczne czy też we własnym zakresie zbierają materiały do pracy.

Uczniów, odwiedzających biblioteki wyższych uczelni, można podzielić w następujący sposób: 1/ wycieczka szkolna, mająca na celu zapoznanie uczniów z inną biblioteką, niż biblioteka szkolna i publiczna; 2/ uczniowie przygotowujący się do olimpiad humanistycznych, kierujący swoje kroki do bibliotek naukowych samodzielnie lub pod opieką nauczyciela, z przygotowaną listą książek i czasopism, które chcą przejrzeć, poczytać i ewentualnie skserować odpowiednie ich fragmenty; 3/ uczniowie - maturzyści, którzy przychodzą z zamiarem skorzystania ze zbiorów.

Opieka bibliotekarza nad tego typu użytkownikiem, który - w przeciwieństwie do studentów - nie odbył szkolenia bibliotecznego, jest nieodzowna. Trzeba poświęcić jemu sporo uwagi, pełnić rolę przewodnika po zbiorach biblioteki, być doradcą w zdobywaniu poszukiwanych treści, a niekiedy pomocnikiem w korzystaniu z zasobów internetowych.

Dla korzystających ze zbiorów biblioteki uczelnianej ważna jest szybkość usług, kompletność zbiorów, możliwość dotarcia do informacji, niezależnie od tego, czy jest to źródło pisane, drukowane czy elektroniczne. Na pytania indywidualnego użytkow-

nika udzielane są różnego rodzaju informacje: biblioteczne, rzeczowe, tekstowe i bibliograficzne.

Zadaniem bibliotekarza jest umożliwienie szybkiego dotarcia do poszukiwanych zbiorów przez czytelnika. Osiąga to dzięki przygotowanym środkom informacji o zbiorach, jak: katalogi alfabetyczne, rzeczowe i katalogi czasopism. Udziela informacji ustnych, telefonicznych, pisemnych (meilowych) o zgromadzonych materiałach bibliotecznych (książkach, czasopismach, wydawnictwach multimedialnych), uczy zasad korzystania z katalogów bibliotecznych.

Bibliotekarz musi przekazywać wszystkie informacje w taki sposób, aby były zrozumiałe i dostosowane do poziomu odbiorcy. Zindywidualizowane podejście do czytelnika w tym przypadku jest tu zasadą nadrzędną, zwłaszcza, że coraz częstszymi użytkownikami bibliotek naukowych bywają studenci zagraniczni, przyjeżdżający w ramach wymiany uczelnianej. Mają często bardzo sprecyzowany zakres poszukiwań badawczych i określony limit czasowy. Fachowa pomoc bibliotekarza w znaczny sposób wpływa na efektywność ich pracy.

Nową, dotychczas nie spotykaną w bibliotece uczelnianej, grupą użytkowników są osoby po studiach, które zakończyły już swoją pracę zawodową z racji wieku, a przychodzą do czytelnicy, aby zgłębić interesujące ich zagadnienia naukowe. Dysponując czasem na samodzielne studiowanie, sprawnie poruszają się po zbiorach bibliotecznych i swobodnie czują się w murach swojej dawnej uczelni.

Nowe oczekiwania wobec bibliotek naukowych

Biblioteki główne uczelni wyższych reprezentują wysoki stopień komputeryzacji, która objęła: gromadzenie, katalogowanie, udostępnianie i informację. Inaczej przedstawia się sytuacja bibliotek instytutowych. Zazwyczaj posiadają one za mało sprzętu komputerowego, a ich warunki lokalowe pozostawiają często wiele do życzenia. Młodzi użytkownicy biblioteki, tj.: pracownicy uczelni, studenci, uczniowie posługują się nowoczesnym warsztatem pracy. Korzystają z laptopów, iPadów, kserują lub fotografują fragmenty książek i czasopism. W ich życiu ogromną rolę odgrywają zasoby multimedialne, a pierwszym źródłem wyszukiwania informacji jest Internet i katalogi komputerowe. Biblioteka uczelniana traci swój elitarny charakter. Powoli otwiera się na mniej dojrzałego czytelnika i dostosowuje zbiory do jego oczekiwań, np. wzbogacając je o płyty CD i DVD. Rola bibliotek akademickich to już nie tylko rejestracja dorobku naukowego pracowników uczelni, gromadzenie i udostępnianie dzieł w wersji drukowanej, ale także archiwizowanie i udostępnianie pełnych tekstów w wersji elektronicznej.

Jeżeli biblioteki instytutowe chcą w pełni służyć użytkownikom, być przydatne w procesie dydaktycznym i wspierać pracę naukową, muszą zacząć przekształcać się w centra informacji. W związku

z tym powinny być wyposażone w nowoczesny sprzęt komputerowy do udostępniania zasobów multimedialnych, przetwarzania tekstów i tworzenia lokalnych baz. Uatrakcyjnienie kierunku studiów poprzez nowoczesną bibliotekę wydaje się być zasadne, zwłaszcza gdy zostanie poparte odpowiednią reklamą i promocją. Przyszłość bibliotek uczelni wyższych należałoby dostrzegać również w otwarciu na społeczność nieakademicką oraz akcentowanie nowoczesnych form udostępniania wiedzy i informacji.

Literatura:

1. Dobrzyńska-Lankosz E.: *Polskie biblioteki akademickie – o ich przyszłości po raz kolejny*. [W:] *Przyszłość bibliotek w Polsce*. Warszawa 2008, s. 183-187
2. Drzewiecki M.: *Integracja funkcjonalna bibliotek publicznych, szkolnych i pedagogicznych. Próba spojrzenia pozareSORTOWEGO*. [W:] *Przyszłość bibliotek w Polsce* Warszawa 2008, s. 203-205
3. Drzewiecki M.: *Edukacyjne i wychowawcze aspekty działania bibliotek szkolnych: problemy badawcze*. [W:] *Międzyprzeszłością a przyszłością. Książka, biblioteka, informacja naukowa – funkcje społeczne na przestrzeni wieków*. Kraków 2007, s. 139-142
4. Franas-Mirowska U.: *Organizacja i zarządzanie biblioteką akademicką w kontekście zmian w szkolnictwie wyższym – refleksje ogólne*. *Warsztaty Bibliotekarskie 2007*, nr 2-3 (22/23), s. 1-5
5. Goban-Klas T.: *Książka i czytelnictwo: trwanie i zmiana w erze cyfrowej*. [W:] *Między przeszłością a przyszłością. Książka, biblioteka, informacja naukowa – funkcje społeczne na przestrzeni wieków*. Kraków 2007, s. 279-286
6. *Po potopie. Dziecko, książka i biblioteka w XXI wieku*. Warszawa 2008
7. Wołosz J.: *Biblioteki w społeczeństwie polskim*. [W:] *Przyszłość bibliotek w Polsce*. Warszawa 2008, s. 58-64.

Czytelnia Muzeum Karkonoskiego zaprasza!

Biblioteka muzealna powstała w 1880 r. wraz z utworzeniem Towarzystwa Karkonoskiego (Riesengebirgsverein). Od 1888 r. zbiory biblioteczne weszły w skład powołanego przez Związek Muzeum.

Biblioteka muzealna to biblioteka o charakterze naukowym. Gromadzi księgozbiór związany z dziedzinami, reprezentowanymi w zbiorach muzealnych. Księgozbiór, liczący około 12 tysięcy woluminów, wyróżnia szczególnie bogaty zbiór wydawnictw dotyczących regionu. Uzupełnieniem są pozycje z dziedziny archeologii, historii, etnografii, sztuki, rzemiosła artystycznego, w tym rzemiosła szklarskiego, konwisarstwa, ceramiki, stolarstwa itp., ze szczególnym uwzględnieniem prac tematycznie związanych ze Śląskiem. Znajduje się tu również bogaty zbiór czasopism. Wykaz znajduje się stronie Muzeum Karkonoskiego, w zakładce zbiory/biblioteka. Ze zbiorów można korzystać na miejscu w czytelni.

Czytelnia jest czynna:
od poniedziałku do piątku w godz. 9.00 – 15.00
tel. (75) 75 234 65, wew. 86
e-mail: biblioteka@muzeumkarkonoskie.pl

Miesiąc Spotkań Autorskich
Festiwal Literacki

Słoweńcy, Czesi, Słowacy, Polacy

4. 7 – 3. 8. 2012

www.miesiacspotkanautorskich.pl



Miesiąc Spotkań Autorskich

Jolanata Grzelczyk

Już po raz drugi: 62. pisarzy, 3.660 minut czytania przez 31 dni w Mediatece: „Miesiąc Spotkań Autorskich 2012: Słoweńcy - Czesi - Polacy”.

Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu miała w tym roku zaszczyt być po raz drugi współorganizatorem międzynarodowego festiwalu literackiego pn. „Miesiąc Spotkań Autorskich”. Gośćmi honorowymi tegorocznego Festiwalu byli pisarze ze Słowenii.

Miesiąc Spotkań Autorskich 2012 odbywał się, podobnie jak w roku ubiegłym, w czterech miastach: Brnie, Koszycach, Ostrawie i Wrocławiu. W tym roku, oprócz spotkań z pisarkami i pisarzami ze Słowenii - gośćmi honorowymi Miesiąca Spotkań Autorskich 2012, we Wrocławiu odbywały się spotkania z rodzimymi pisarzami, w ramach tak zwanej „linii programowej polskiej”.

Literatura słoweńska nie jest powszechnie znana w Polsce, dlatego też dużą gratką dla czytelników była możliwość bezpośredniego kontaktu aż z 31. twórcami z tego kręgu językowego. Wiele prezentowanych podczas Festiwalu tekstów miało we wrocławskiej Mediatece swoją polską premierę, co czyniło całe wydarzenie szczególnie interesującym dla każdego, kto chciał poznać tę niezwykle bogatą literaturę i kulturę.

Przez 31 dni - od 4 lipca do 3 sierpnia br. - Mediateka gościła codziennie o godz. 19.00 pisarza polskiego (lub czeskiego albo słoweńskiego, gdyż 9. pisarzy z tych krajów zostało zaproszonych do grona gości festiwalowych), a o godzinie 20.30 – pisarza słoweńskiego. Każde ze spotkań odbywało się według ustalonego schematu: najpierw krótka rozmowa z autorem, a następnie czytanie fragmentów jego utworów. Wszystkie spotkania z udziałem autorów zagranicznych były tłumaczone na język polski, a na ekranie wyświetlane były tłumaczenia czytanych przez nich tekstów.

Wśród autorów polskich gośćmi Spotkań byli m.in.: Wojciech Tochmann, Olga Tokarczuk, Jacek Bocheński, Jacek Dehnel, Stefan Chwin, Michał Rusinek, Ryszard Krynicki... Pełna lista nazwisk gości festiwalowych jest dostępna na stronie www.miesiacspotkanautorskich.pl/program



Spotkania Autorskie w Mediatece Fot. Patrycja Basińska

Patronat honorowy nad Festiwalem objął Prezydent Wrocławia - Rafał Dutkiewicz oraz Ambasadorka Republiki Słowenii w Polsce - Marjan Šetinc.

W promowaniu tegorocznej edycji Miesiąca Spotkań Autorskich pomagała Gazeta Wrocławska i Radio Wrocław – patroni medialni, a także portale: lubimyczytac.pl, czarstownii.pl, wrozafree.pl. Sponsorami tego wydarzenia było Wydawnictwo Międzyrzecze oraz Art Hotel we Wrocławiu.

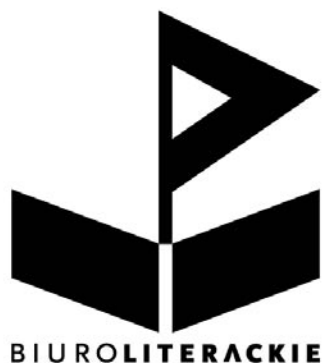
Festiwal literacki Miesiąc Spotkań Autorskich (w oryginale: Měsíce autorského čtení) istnieje od 2000 roku i organizowany jest przez czeskie wydawnictwo Větrné Mlýny. Tradycyjnie już odbywa się w lipcu i obejmuje dwie linie programowe – pierwsza zawsze reprezentuje literaturę czeską, a druga piśmiennictwo innego kraju (w ubiegłych latach były to m.in.: Kanada, Francja, Białoruś, Austria, a w 2011 roku – Polska). W ramach głównego programu Miesiąca Spotkań Autorskich przedstawiani są codziennie dwaj pisarze (dwie pisarki): gość honorowy z wybranego kraju oraz autor lub autorka z kraju, w którym spotkanie się odbywa.

Na przestrzeni lat Miesiąc Spotkań Autorskich zmieniał swój charakter: ta pierwotnie lokalna, kameralna impreza, stała się wydarzeniem sztan-darowym, które wchodzi w skład letniego programu kulturalnego miast Brna i Ostrawy. W 2011 roku festiwal po raz pierwszy przekroczył granice Czech. Oprócz Brna i Ostrawy, gdzie od 11. lat odbywały się spotkania, autorzy gościli również na Słowacji, w Koszycach oraz we Wrocławiu.

Organizatorami Festiwalu byli • Větrné Mlýny; partnerzy: • Knižnica pre mládež mesta Košice (Biblioteka dla młodzieży w Koszycach) • Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu.

Czas na zmiany w Biurze Literackim

Marta Kowalska



BIUROLITERACKIE

Kolejny sezon w Biurze Literackim to czas zmian. Wydawnictwo będzie teraz funkcjonować na nowych zasadach, koncentrując się wyłącznie na publikowaniu książek oraz przybliżaniu polskiemu odbiorcy wartych poznania twórców i dzieł. Tym samym pożegnamy Biuro Literackie (BL) w postaci, w jakiej funkcjonowało od 2000 roku. Przez wiele lat oficyna Artura Burszty łączyła działalność wydawniczą z akcjami propagującymi czytelnictwo wśród młodzieży i innych środowisk, ułatwiającymi młodszemu i starszemu pisarzom wydanie książek, a także z organizacją festiwalu Port Literacki i innych wydarzeń.

Jesienią 2011 roku nadszedł czas na zmiany i zupełnie nowe wyzwania. Powołana została Fundacja Europejskich Spotkań Pisarzy, której najważniejszym zadaniem będzie realizacja Europejskiego Portu Literackiego Wrocław 2016 - głównego literackiego projektu Europejskiej Stolicy Kultury. Nowa instytucja przejęła już od Biura Literackiego organizację m.in. Portowego festiwalu oraz projektów: *Nakręć wiersz*, *Odsiecz*, *Pogotowie literackie*, *Półów* i *Warsztaty literackie*. Jednocześnie uruchamia kolejne inicjatywy, jak np. konkurs *Blog z książkami* i *Komiks wierszem*. Biuro Literackie wesprze działania Fundacji, obok własnych tytułów publikując książki, które będą towarzyszyły zagranicznym gościom Portu Literackiego oraz konkursom i projektom Fundacji. Niezależnie od tych działań wydawnictwo planuje autorski festiwal, prezentujący książki nie związane z Portem.

Najbardziej widoczne będą na poziomie stron internetowych Biura Literackiego i Fundacji. Na tej pierwszej znajdą się jedynie trzy działy: *BiuLetyn* - z zapowiedziami i premierami książek, *Autorzy* - z rozbudowanymi stronami twórców związanych z oficyną i *Książki* - z katalogiem publikacji wydawnictwa. Na stronie Fundacji *portliteracki.pl* pojawi się m.in. odmieniona *Przystań!*, serwis imprez *Po godzinach*, *Projekty*, a także zupełnie nowe inicjatywy takie, jak: literacka telewizja internetowa *PortTV* oraz portal społecznościowy *Tawerna*, integrujący czytelników i uczestników życia literackiego z całej Polski. Do pracy w Fundacji zaproszone zostały nowe osoby, pochodzące z różnych stron Polski i Europy. Twórca Fundacji - Artur Burszta zachował dla siebie jedynie funkcje opiekuna programowego działań i nie będzie stałym pracownikiem nowej instytucji. W wydawnictwie pozostały osoby związane z oficyną od lat. W przyszłym roku odbędzie się już osiemnasta edycja Portu Literackiego. Można zatem powiedzieć, że inicjatywa wkracza w dorosłość. Aż trudno uwierzyć, że pierwsza redakcja wydawnictwa mieściła się na czterech metrach kwadratowych, w mieszkaniu na legnickim osiedlu Kopernik. Zapewne nikt wówczas nie przypuszczał, że wydawane przez małżeństwo Bursztów książki będą tak często nagradzane. Tylko w ciągu kilku ostatnich lat książki i autorzy wydawnictwa zdobyli trzynaście najważniejszych nagród (Nagroda Literacka Gdynia, Nagroda Literacka Nike, Warszawska Nagroda Literacka, Wrocławska Nagroda Poetycka Silesius).

Rozdział Biura Literackiego i Fundacji wydaje się tak samo niezbędny, jak wydzielenie z Centrum Sztuki - Teatru Dramatycznego w Legnicy (organizatora pierwszych Fortów Legnica) w 2000 roku Biura. Program literacki Europejskiej Stolicy Kultury znacznie skuteczniej będzie można realizować poprzez całkowicie nową instytucję.



Siedziba Biura Literackiego Fot. Arch. BL, Wrocław

„to i owo”

– nowa książka Tadeusza Różewicza

29 listopada 2009 r. – w przededniu 91. urodzin wielkiego współczesnego Poety, Biuro Literackie zapowiedziało nowy tom Jego utworów.

Znajdzie się w nim **to**, co Poetę interesuje najbardziej, czyli: nowe wiersze, groteski dramatyczne, zapisy felietonowe, ale i **owo**, czyli rysunki (nie tylko) autorskie, rękopisy drukowanych tu utworów, dedykacje Leopolda Staffa i przyjaciół Pisarza.

Rozmaitość form w jednym tomie to już specjalność wybitnego wrocławskiego Poety.
(en-n)

Hojne dary literata

Marek Żytomirski

Pan Andrzej Słomianowski - poeta, prozaik, tłumacz, animator i propagator polskiej kultury, mieszkający w Goerlitz, obdarował Miejską Bibliotekę Publiczną w Zgorzelcu swoimi literackimi skarbami. Biblioteka otrzymała m.in. prywatną korespondencję z wielkimi postaciami polskiego życia kulturalnego, wiele egzemplarzy pism literackich oraz książek. Materiały te są kopalnią informacji na temat działalności Andrzeja Słomianowskiego, jego twórczości, kontaktów, twórczych horyzontów, a także naszego współczesnego życia literackiego.

W darze znalazło się 65 książek. Są wśród nich tomiki poetyckie, utwory prozatorskie z dedykacją oraz słowami podziękowania za okazaną pomoc czy opiekę artystyczną.

Poezje własne, przekłady

Wielce interesująca jest zawartość darowanych pism literackich takich, jak: kwartalnik *Pracownia*, miesięcznik *Twórczość*, dwumiesięcznik *Topos*. Odnajdujemy tu twórczość własną Andrzeja Słomianowskiego: (proza) *Wysiadka*, (wiersze) *List do Krzysztofa Karaska*, *We Francji*, *Język ojczysty*, *Pan Antoni*, *Ucieczka Powrót*, *Mój nowy sąsiad*, *cmentarz żydowski*, *Słownik Czechowicza*.

Bardzo ważną częścią twórczości Andrzeja Słomianowskiego są przekłady. W latach 70. XX wieku zaznaczył swoją obecność w literaturze od tłumaczeń prozy Johna Bartha (powieść *Koniec drogi*) i poezji Roberta Lowella. W redakcji miesięcznika *Literatura na świecie* (współzałożyciel pisma) kierował działem literatury anglojęzycznej. Z Polski wyjechał w 1973 r. Przebywał w: Anglii, Danii, Francji i w Niemczech. Poznał tam nowe języki, zawierał nowe przyjaźnie, szlifował sztukę przekładu.

Powstały wówczas tłumaczenia poematu pt. *U chorych na granicy* (autor John Montague), wierszy Magnusa Enzensbergera, Thomasa Bernharda, Williama Sydneya Grahama oraz noty biograficzne ich autorów, których część znaleźć można w darowanych pismach.

Wielcy i najwięksi

O ile zawartość pism literackich daje dużą dawkę informacji o twórczych dokonaniach Andrzeja Słomianowskiego, to nazwiska autorów przekazanej korespondencji wywołują niekłamany podziw i entuzjazm ze względu na ich znaczenie w polskim życiu literackim. Są tu bardzo osobiste listy Marianny Bocian (1942-2003) - poetki i pisarki, absolwentki polonistyki i filozofii Uniwersytetu Wrocławskiego; list Krystyny Bednarczyk (1923-2011) - założycielki (wraz z mężem Czesławem) wydawnictwa Oficyna Poetów i Malarzy oraz drukarni w Londynie. Warto



nadmienić, że w tej Oficynie publikowali swoje utwory m.in.: Jan Lechoń, Czesław Miłosz i Kazimierz Wierzyński.

Zbiór zawiera kilka krótkich listów - pisanych na maszynie - z paryskiej *Kultury*, których autorem jest Jerzy Giedroyc (1906-2000) oraz dwa odręcznie pisane listy od Andrzeja Wajdy. Największą perłą w tym zbiorze są jednak listy (4) i karty pocztowe (23), pisane ręką Tadeusza Różewicza.

„Ślady mojego życia”

- „to korespondencja, której uzbierało się sporo, ale też książki, zdjęcia, jakieś drobiazgi - ślady życia nie tylko literackiego czy artystycznego” - tak mówi o przekazanych nam przedmiotach Andrzej Słomianowski. - "W ostatnich latach często myślałem, iż należy udostępnić je innym, szerszemu gronu osób: być może studentom, badaczom literatury, krytykom czy po prostu osobom zainteresowanym. Zgorzelecka Biblioteka wydawała się idealnym miejscem na ten mozaikowy depozyt.

(...). Moja biografia jest bogatsza aniżeli mój dorobek literacki. Różne dokumenty tej biografii zbierały się przez lata w moim archiwum. Studiowałem jako młody człowiek w łódzkiej filmówce i od tamtej pory datuje się moja znajomość z Andrzejem Wajdą. Przez prawie pięć lat byłem zięciem Jerzego Andrzejewskiego, w którego domu miałem możliwość poznać wielu wybitnych artystów i wspaniałych ludzi - choćby takich, jak Tadeusz Różewicz, z którym do dziś łączy mnie literacka i osobista przyjaźń. Przez jakiś czas mieszkalem w Paryżu i z tamtego czasu datowała się moja znajomość z Jerzym Giedroyciem, dość powierzchowna, niemniej owocująca współpracą (...). Z Marianną Bocian (tak jak z Marianem Szałeckim) łączyła mnie literacka przyjaźń i osobista sympatia. Mariannę Bocian uważam do dziś za jedną z najciekawszych poetek polskich w ogóle - i chyba za najambitniejszą: poddawała swoją twórczość (tak jak swoje życie) wyjątkowym rygorom moralnym i estetycznym”.

W przyszłym roku Andrzej Słomianowski ukończy 70 lat. W lipcu 2013 r. upłynie także 40 lat od jego wyjazdu z kraju. Od 12. lat mieszka w przygranicznym Goerlitz i współpracuje z Miejską Biblioteką Publiczną w Zgorzelcu, a ta współpraca jest niezwykle owocna.

Salonik Literacki

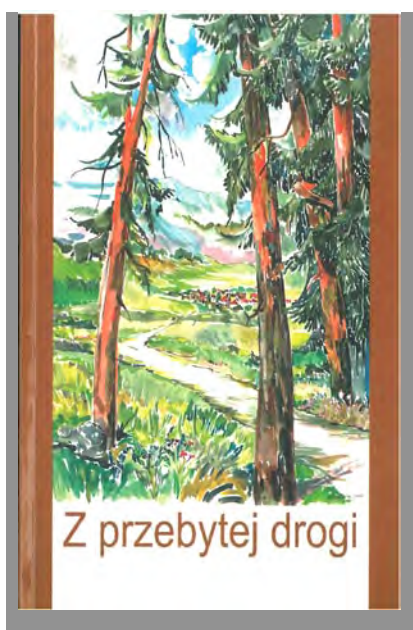
Koła Emerytów i Rencistów Politechniki Wrocławskiej

Zygmunt Szkurlatowski

23 października 2012 r. w Klubie Seniora przy Politechnice Wrocławskiej odbyła się miła uroczystość. Z okazji wydania przez tamtejszą Oficynę Wydawniczą kolejnego już, piątego tomu antologii twórczości literackiej emerytów Politechniki Wrocławskiej pt. *Z przebytej drogi* w Saloniku Literackim miało miejsce spotkanie z jej autorami: Aliną-Marią Cichewicz, Marią Czarnecką, Ireną Gawęł, Gizelą Nałęcz-Łączyńską, Zygmuntem Szkurlatowskim, Janiną Beliwer-Węgrzyńską, Zenonem Wolniakowskim i Dorotą Ziemińską. Każdy z autorów osobiście zaprezentował wybrane przez siebie utwory.

Tomik powstał dzięki specjalnej dotacji JM Rektora Politechniki Wrocławskiej – prof. dra hab. inż. Tadeusza Więckowskiego. Znalazły się w nim m.in. satyry, sonety, opowieści prozą, sentencje, aforyzmy, fraszki, limeryki, legendy a nawet bajki dla dorosłych.

Salonik Literacki, działający przy Kole Emerytów i Rencistów Politechniki Wrocławskiej, powstał 10 marca 2009 r. Kieruje nim Pani Alina-Maria Cichewicz.



Celem jego działalności jest rozwijanie twórczych zainteresowań wśród emerytów oraz wydawanie antologii prac literackich i publikacji indywidualnych członków Klubu.

To przede wszystkim dla tych systematycznie ukazujących się wydawnictw pod koniec 2011 r. utworzona została klubowa Biblioteczka. Jej opiekunką została Pani Halina Czarnecka.

W Saloniku odbywają się także comiesięczne spotkania (tzw. salonikowe wtorki), na których piszący prezentują swoje utwory. Relacje z tego typu spotkań, autorstwa Pani Cichewicz, publikowane

są na łamach „Pryzmatu”, miesięcznika wydawanego przez Politechnikę Wrocławską.

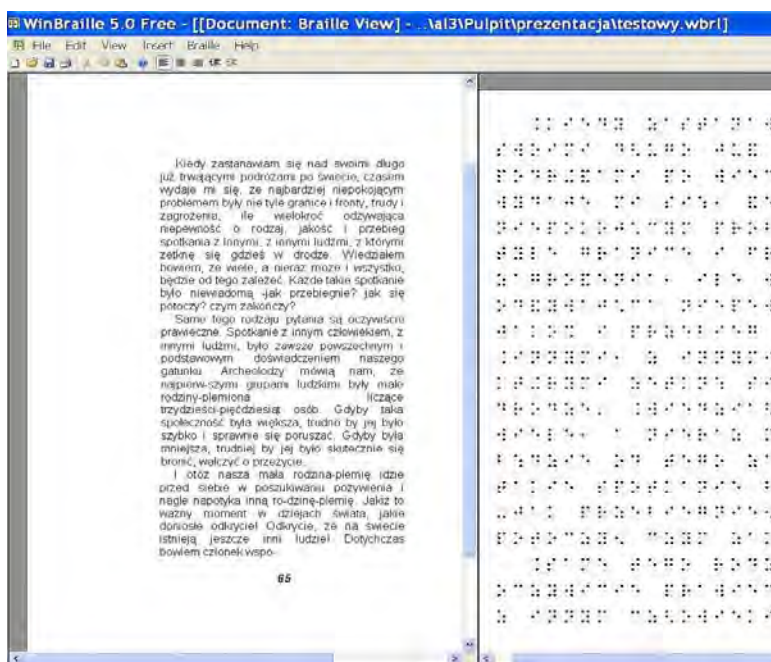
W Saloniku obchodzone są też rocznice ważnych wydarzeń kulturalnych. W roku bieżącym np. uroczystie obchodzono 55. rocznicę śmierci poety Leopolda Staffa. Z tej okazji przygotowano prezentację multimedialną, związaną z twórczością poety i recytację jego wierszy w wykonaniu Teofila Lewińskiego, członka Klubu. Interesująco wypadło spotkanie czerwcowe, poświęcone życiu i twórczości nieżyjącej już polskiej noblistki - Wisławy Szymborskiej. Pani Cichewicz przygotowała tekst o twórczości Poetki, a Pani Elżbieta Kołodziejczyk recytowała Jej wiersze.

Warto też wspomnieć o wzorowej działalności edytorskiej Saloniku Literackiego, czego dowodem jest piąta prezentacja twórczości emerytów Politechniki Wrocławskiej.

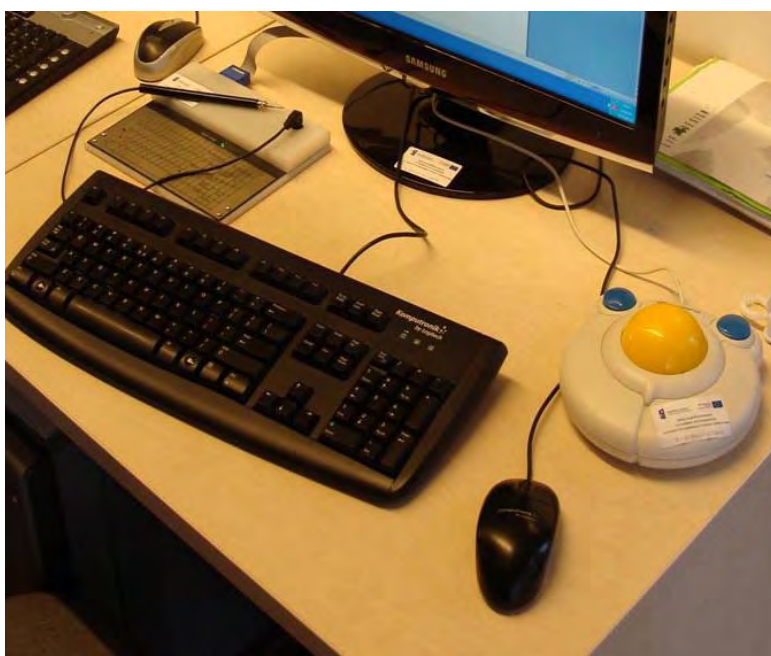


Autorzy Antologii 5: Alina-Maria Cichewicz (kierująca Salonikiem), Irena Gawęł, Zenon Wolniakowski, Zygmunt Szkurlatowski (redaktor antologii KEiR PWr), Maria Czarnecka, Dorota Ziemińska, Maria Gostylla-Pachucka (autorka projektu okładki "Z przebytej drogi") i Gizela Nałęcz-Łączyńska.

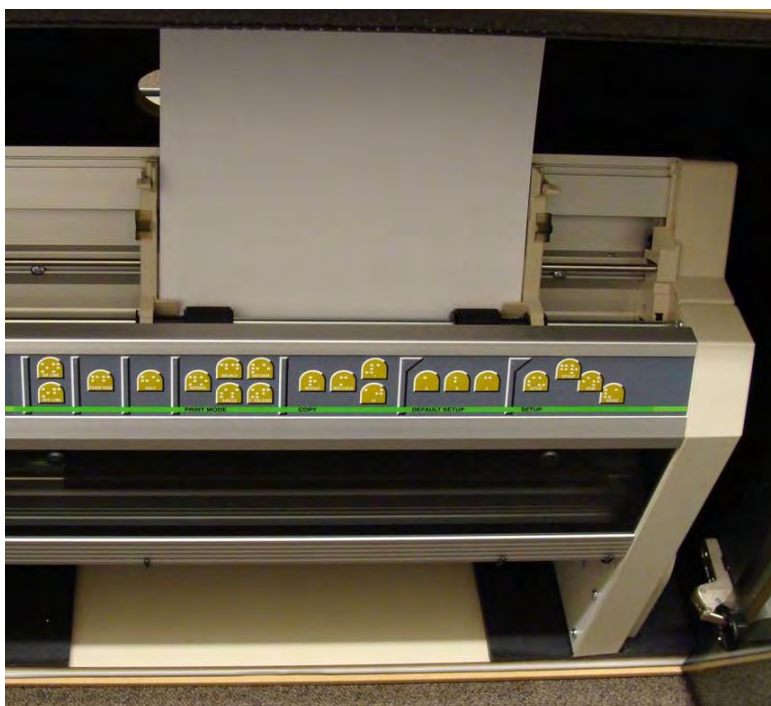
Fot. Arch. Z. Szkurlatowskiego



Prezentacja działania sprzętu na przykładzie programu WinBraille 5.0. Fot. Lech A. Warunek



Myszka BIG TRACK i kalwiatura MAGIC WAND Fot. Lech A. Warunek



Drukarka brajlowska EVEREST Index z szafą wyciszającą EVEREST Acoustic Hood Fot. Lech A. Warunek

Biblioteka Dolnośląskiej Szkoły Wyższej przyjazna dla osób z niepełnosprawnością

Małgorzata Podgórska

Dolnośląska Szkoła Wyższa istnieje od 1997 roku. W 2000 roku studiowała tu zaledwie jedna osoba niepełnosprawna, w 2003 roku było dwóch takich studentów. W 2004 roku studia w DSW rozpoczęło 28. studentów niepełnosprawnych, a w 2011 roku grupa ta liczyła 168 osób.

Teren uczelni jest przyjazny dla osób mających kłopoty z poruszaniem się. Znajdują się tu: podjazdy dla osób niepełnosprawnych, winda i wyznaczone specjalne miejsca parkingowe. Zatrudniony też został pełnomocnik rektora ds. studentów z niepełnosprawnością.

Od 2009 roku uczelnia posiada certyfikat pn. „Strona Przyjazna Niewidomym”. W projekcie pn. „Jakość kształcenia potencjałem rozwoju Dolnośląskiej Szkoły Wyższej”, realizowanym od stycznia 2009 roku do listopada 2010 roku, adresowanym m.in. do studentów z niepełnosprawnością, wzięła także udział Biblioteka DSW. Jego celem był kompleksowy rozwój uczelni w zakresie podwyższania jakości kształcenia.

Bibliotece uczelnianej bardzo zależało, aby zwiększyć dostęp do oferty edukacyjnej studentom z niepełnosprawnością. Program skierowany był do 63. studentów niepełnosprawnych DSW ze wszystkich lat studiów licencjackich i magisterskich, trybu stacjonarnego i niestacjonarnego. Korzyści z wprowadzenia tego programu były następujące: studenci niepełnosprawni mieli możliwość skorzystania ze sprzętu specjalistycznego, mogli korzystać z pełnej oferty Biura Karier oraz mieli dostęp do materiałów dydaktycznych. Uczestnictwo w programie było bezpłatne.

W Bibliotece DSW można skorzystać na miejscu z dwóch zestawów komputerowych z monitorami LCD 22” SAMSUNG T220; dwóch klawiatur MAGIC WAND Keyboard; dwóch myszek BIG TRACK; słuchawek LOGITECH; drukarki brajlowskiej EVEREST Index z szafą wyciszającą EVEREST Acoustic Hood i programami SUPERNOVA (głosomówiącymi); programów ABBYY, FineReader, WinBraille; syntezy mowy AUTOLEKTOR HARPO; drukarki CANON iR1024i.

Zgromadzony sprzęt pozwala na skanowanie i odsłuchanie - przy pomocy programu Autolektor - zbuforowanych materiałów lub jego wydrukowanie

brajlem (przy pomocy programów Abbyy, FineReader i WinBraille), bądź zapisanie na dowolnym nośniku albo też przesłanie ich drogą elektroniczną. Stanowisko do pracy własnej może być wykorzystane dla osób z wadami wzroku. Program Supernova daje bowiem możliwość nie tylko odsłuchania zeskanowanej publikacji, lecz pozwala też na szereg działań z podświetleniem tekstu, kontrastowaniem i zmianą kolorów lub powiększaniem albo zmniejszaniem czcionki tekstu. Ponadto - z myślą o osobach z dysfunkcjami narządu ruchu - na stanowiskach katalogowych podłączono myszki Big Track oraz klawiatury Magic Wand Keyboard. Są one kompatybilne z systemem Windows oraz Prolibem Opac, co umożliwia użytkownikowi samodzielne korzystanie z katalogu on-line biblioteki. Stanowiska te - dla zwiększenia komfortu pracy - wyposażone są również w duże monitory LCD 22" i słuchawki.

Pracownicy Biblioteki wraz z Biurem Karier Uczelni podejmowali działania promocyjne, zachęcając studentów do zapoznania się a następnie korzystania z zakupionego sprzętu. Zademonstrowano jego możliwości kolegom z Koła Bibliotek Niepaństwowych Szkół Wyższych Wrocławia. Pracownicy Biblioteki DSW pojechali też do Biblioteki wrocławskiego Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego Dzieci Niewidomych im. Marii Grzegorzewskiej, aby zapoznać się na miejscu ze sprzętem tam zgromadzonym. Zorganizowane zostały również zajęcia dla pracowników Biblioteki DSW, prowadzone przez pracownika Zakładu Pedagogiki Leczniczej tej uczelni - entuzjasty pracy z osobami niepełnosprawnymi - dr Dariusza Rutkowskiego, który informował, jak uczyć i pomagać innym, by nie czuli się wykluczeni społecznie i doświadczali satysfakcji z jakości własnego życia. Działania uczelni doprowadziły również do stworzenia jednego specjalistycznego stanowiska komputerowego w pracowni komputerowej DSW, umożliwiającego studentom niepełnosprawnym udział w zajęciach informatycznych.

Wszystkie nowoczesne i specjalistyczne urządzenia i technologie są oczywiście skojarzone z intensywną pracą samych bibliotekarzy, udostępniających zbiory i służących informacją niepełnosprawnym studentom i innym użytkownikom biblioteki.

Bibliografia:

1. *Osoba niepełnosprawna w społeczności akademickiej* pod red. nauk. Heleny Ochonczenko i Grażyny Miłkowskiej, Kraków „Impuls” 2005
2. *Niepełnosprawność a edukacja akademicka : materiały konferencyjne: Łódź 25.04.2003, współred. Hanna Saryusz-Wolska i in. Łódź: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej, 2003*
3. Zybert E. B., *Praca w środowisku niepełnosprawnych W: Biblioteka w otoczeniu społecznym (red.E.B.Zybert), Warszawa SBP, 2000*
4. *Polskie biblioteki akademickie w Unii Europejskiej: materiały konferencyjne / Biblioteka Główna Politechniki Łódzkiej, 2004 Łódź: Biblioteka Główna Politechniki Łódzkiej, 2004*
5. Małgorzata Czerwińska: *Student niepełnosprawny jako użytkownik systemu bibliotecznego-informacyjnego, s. 145-157 W: Osoba niepełnosprawna w społeczności akademickiej, pod red. nauk. Heleny Ochonczenko i Grażyny Miłkowskiej, Kraków: „Impuls”, 2005*
6. <http://www.bibl.liu.se/lashinder?l=en> Library Service for Special Needs Students [dostęp elektroniczny 05.11.2012]

Benefis Pani Urszuli Jarosińskiej

Rafał Werszler

28 października 2012 r. w auli strzegomskiego Centrum Kultury odbyła się wzruszająca uroczystość. Było to pożegnanie - odchodzącej na emeryturę - Pani Urszuli Jarosińskiej, dotychczasowej wieloletniej dyrektorki Miejskiej i Gminnej Biblioteki Publicznej w Strzegomiu. Na tę uroczystość zjechali się goście i przyjaciele z całego Dolnego Śląska, a także z zagranicy. Wśród zaproszonych gości byli między innymi: Zbigniew Suchyta - burmistrz Strzegomia, Bronisław Lesiak, Ryszard Rossa i Roman Asynger - byli burmistrzowie tego miasta, dyrektor Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej - Pan Andrzej Tyws, a także dyrektorzy strzegomskich placówek oświatowych, księża, przedstawiciele stowarzyszeń gminy Strzegom, znajomi i najbliższa rodzina. Burmistrz Strzegomia wręczył Pani Urszuli medal, wydany z okazji 770-lecia nadania miastu praw miejskich.

Uroczystość przygotowały i prowadziły bibliotekarki ze strzegomskiej Biblioteki. W multimedialnej prezentacji przybliżono postać Pani Urszuli, jej życie, karierę zawodową i aktywną działalność na rzecz Miasta i Ziemi Strzegomskiej. Na scenie wystąpił taneczny zespół przedszkolaków, a także miejski chór seniorów "Retro".

Największą niespodzianką okazał się występ teatralny w wykonaniu pań bibliotekarek ze Strzegomia. Koleżanki po fachu w mistrzowsko - aktorskim wykonaniu sparafrazowały scenę z życia swojej Pani Dyrektor w strzegomskiej Bibliotece.

O prawdziwej, szczerzej przyjaźni z Panią Urszulą opowiadała czytelniczka Amanda Różańska - honorowy prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Strzegomskiej.

Na zakończenie tej niezwykle uroczystości jej uczestnicy - z naręczami kwiatów - dziękowali Pani Dyrektor za jej długoletnią, ofiarną pracę na rzecz biblioteki, czytelników i mieszkańców miasta, życząc jednocześnie dużo zdrowia na zasłużonej emeryturze.



Pani Urszula Jarosińska Fot. Rafał Werszler

Badanie satysfakcji użytkowników

Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej im. Tadeusza Mikulskiego we Wrocławiu.

Podsumowanie wyników ankiety

*Beata Tarnowska
Mariusz Gabrysiak*

Co myślą o nas czytelnicy? Czy są zadowoleni z usług, które im proponujemy? Jak oceniają zbiory Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej? Odpowiedzi na te i inne pytania, dotyczące jakości usług dostępnych w naszej bibliotece, chcieliśmy uzyskać od naszych użytkowników. W tym celu przygotowaliśmy ankietę, która w formie elektronicznej została udostępniona na początku 2012 roku zarówno w witrynie internetowej naszej biblioteki www.wbp.wroc.pl, jak i na stronie Dolnośląskiego Zasobu Bibliotecznego www.dzb.pl.

Z założenia badanie to miało wyłącznie formę ankiety on-line, bez tradycyjnych papierowych formularzy. Uznaliśmy, że wybór jednego kanału dystrybucji będzie sprzyjać standaryzacji i obiektywizacji wyników ankiety. Pozwoli też uniknąć nieścisłości związanych z koniecznością gromadzenia danych z różnych źródeł.

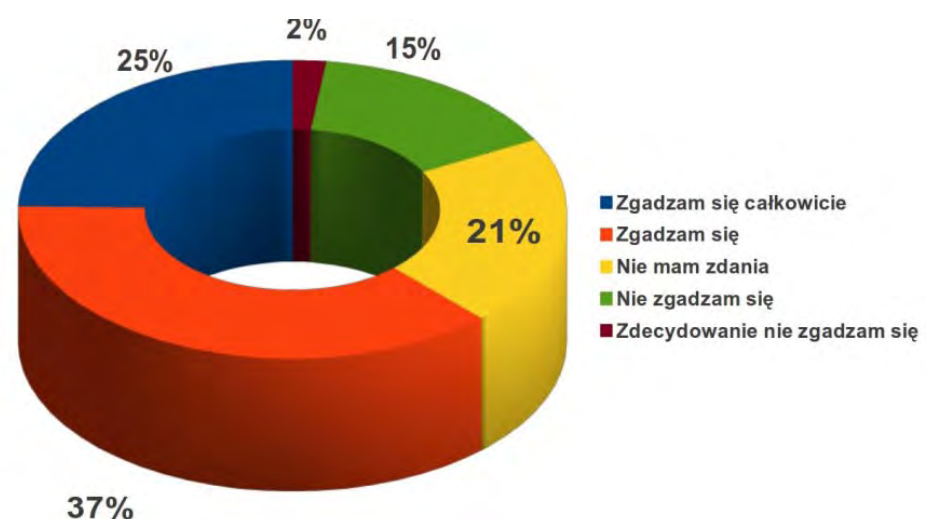
Przez okres siedmiu tygodni - na przełomie stycznia i lutego 2012 roku - wszyscy chętni, korzystający ze strony domowej Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu lub z katalogu on-line, mogli wyrazić swoje opinie na temat naszej biblioteki. Z tej możliwości skorzystało 203 użytkowników. Dokonana - na podstawie wyników ankiety - analiza struktury wiekowej respondentów, ich płci i wykształcenia pozwoliła ustalić, kim były osoby biorące udział w badaniu. Elektroniczny formularz badania ankietowego w przeważającej większości wypełniały kobiety (72% wszystkich odpowiedzi), a prawie 80% ankietowanych to osoby młode w wieku do 40. lat. Dominowały osoby z wyższym wykształceniem (75%). Są to jednocześnie osoby aktywnie korzystające z oferty biblioteki: prawie 60% odwiedza bibliotekę raz lub kilka razy w miesiącu, a ponad 30% - raz lub kilka razy w tygodniu. Innymi słowy ankietę wypełniły osoby nieprzypadkowe, co podnosi wagę wyrażonych przez nie ocen.

Ankieta składała się z czternastu pytań, pogrupowanych w trzy kategorie: pierwsza (pytania 1-8) dotyczyła budynku i organizacji pracy biblioteki oraz wachlarza oferowanych przez nią usług; druga (9-11) - udostępnianych zbiorów, a trzecia (12-14) - pracowników DBP, bibliotekarzy i obsługi czytelników. Pytania, zadane w sposób możliwie najbardziej szczegółowy, wymagały oceny różnorodnych aspektów działalności placówki, utrudnień w korzystaniu z niej oraz zmian, jakie - zdaniem respondentów - powinny zostać wprowadzone. Większość pytań (1-7, 9 i 12) zadano z wykorzystaniem 5-stopniowej skali Likerta. Respondenci wskazywali punkty na podanej skali, zawierające - zależnie od pytania - wartości: „zdecydowanie nie zgadzam się”, „nie zgadzam się”, „nie mam zdania”, „zgadzam się”, „zgadzam się całkowicie” lub: „bardzo dobrze”, „dobrze”, „średnio”, „słabo”, „bardzo słabo”. W pozostałych pytaniach (8, 10, 11, 13) ankietowani zaznaczali lub wybierali właściwą odpowiedź spośród wymiennych w tekście ankiety. Pytanie 14 - ostatnie - było pytaniem otwartym.

Pierwsza kategoria pytań zatytułowana:

Czy zgadzasz się z zamieszczonymi poniżej stwierdzeniami, odnoszącymi się do naszej biblioteki? dawała respondentom możliwość wyrażenia ich ogólnej opinii na temat biblioteki poprzez ustosunkowanie się do takich jakościowo różnych wskaźników, jak: atrakcyjność budynku, wygląd pomieszczeń, godziny otwarcia, jakość obsługi, korzystanie z katalogu zbiorów on-line, wygląd strony internetowej i konta na portalu społecznościowym, a także stopień zadowolenia użytkowników z imprez, organizowanych w bibliotece.

Z analizy wyników tej części ankiety dowiadujemy się, że 62% respondentów postrzega budynek naszej biblioteki jako atrakcyjny, zachęcający do wejścia, ale już wyraźnie większa liczba osób, bo ponad 3/4 ankietowanych uważa, że pomieszczenia, którymi



Czy zgadzasz się z twierdzeniem, że budynek biblioteki jest atrakcyjny i zachęca do wejścia?

dysponujemy są nowoczesne i wygodne. Ta opinia respondentów ma z pewnością wpływ na kolejne stwierdzenie na temat biblioteki: 76% osób deklaruje, że lubi w niej przebywać. Na mniej więcej porównywalnym poziomie (68%-75%) kształtuje się kilka innych odpowiedzi respondentów, które dotyczą ich opinii o bieżącej aktualizacji strony internetowej i jej konta na portalu społecznościowym Facebook, kompetentnej i sprawnej obsługi przez pracowników biblioteki, a także zadowolenia z godzin otwarcia naszej instytucji.

W pytaniu o to, z jakich usług proponowanych w bibliotece najczęściej korzystają nasi użytkownicy, dowiadujemy się, że – w zakresie wypożyczenia zbiorów – są to przede wszystkim książki (86%) i zbiory audiowizualne (47%). Natomiast z katalogu zbiorów on-line, który według opinii 63% respondentów spełnia wszelkie wymogi użytkowników, korzysta ponad połowa osób wypełniających naszą ankietę (54%). Znacznie mniejsze (około 30% udzielonych odpowiedzi) jest zadowolenie respondentów z oferty dostępnych w bibliotece czasopism, udostępniania zbiorów na miejscu, a także z korzystania z komputera i Internetu oraz udzielanych przez bibliotekarzy informacji.

Druga kategoria pytań: *Jak oceniasz zbiory naszej biblioteki?* wymagała od poszczególnych respondentów oceny tylko tych zbiorów, z których korzystają. Ponadto zawierała pytania bardziej szczegółowe na temat zbiorów bibliotecznych, udostępnianych użytkownikom.

Najwyższej - według opinii ankietowanych (suma ocen "bardzo dobrze" i "dobrze") - zostały ocenione: literatura piękna (prawie 80% wszystkich odpowiedzi), gazety i czasopisma (75%) oraz literatura dla dzieci i młodzieży (72%). Na podobnym poziomie (około 60%) respondenci ocenili: literaturę popularnonaukową, zbiory muzyczne i filmowe. W dalszej kolejności warto wymienić pozostałe rodzaje zbiorów - według kolejności otrzymanych "notowań" naszych respondentów: zbiory „książki mówionej” (audio-booki) - 47%, zdigitalizowane zbiory cyfrowe, które można przeglądać tylko na komputerach dostępnych w bibliotece (ze względu na brak licencji do ich udostępniania poza biblioteką) - 37%. Natomiast książki w formie elektronicznej, tzw. e-booki (udostępniane czytelnikom od niespełna półtora roku) i dokumenty życia społecznego (plakaty, ulotki,

afisze, itp.) zebrały po 34% pozytywnych ocen. Zastanawia jedynie zamieszczona przez respondentów negatywna ocena zbiorów obcojęzycznych, które otrzymały aż 60% takich ocen.

Podsumowując zestawienie wyników ankiety na temat zbiorów dostępnych w naszej bibliotece, warto dodać, że prawie 70% respondentów zadeklarowało chęć korzystania ze zbiorów w formie elektronicznej na różnych nośnikach (płyty analogowe, kasety magnetofonowe, VHS, CD, DVD, MP3, e-book) a 65% uważa, że zbiory naszej biblioteki są dostosowane do potrzeb i zainteresowań czytelników oraz są stale uzupełniane nowościami.

Trzecia kategoria pytań: *Jak oceniasz jakość obsługi ze strony pracowników naszej biblioteki?* była prośbą o subiektywną ocenę kontaktów z pracownikami, zarówno z bibliotekarzami w działach udostępniania, jak i z pracownikami obsługi biblioteki.

Ponad 82% respondentów uważa, że pracownicy naszej instytucji są kompetentni i dobrze przygotowani do swojej pracy, a prawie 80% zgadza się z opinią, że są uprzejmi w kontaktach z klientami. Równie wysoką ocenę (prawie po 70%) otrzymały takie cechy pracowników, jak: zaangażowanie, pozytywne nastawienie i zainteresowanie pytaniami klientów. Empatię, rozumianą jako wyjątkowe i indywidualne podejście do każdego użytkownika biblioteki, oceniono na poziomie prawie 60 %. Wśród najważniejszych cech, jakie powinien posiadać pracownik biblioteki, respondenci wymienili dokładnie te, które wysoko ocenili wcześniej, charakteryzując jakość obsługi ze strony pracowników biblioteki. Najważniejsza według ankietowanych jest: kompetencja (82%), uprzejmość (61%), zaangażowanie (29%) i pozytywne nastawienie (27%) pracowników biblioteki. I tacy też –w opinii użytkowników – są nasi pracownicy. Wysoko notowana jest także jakość obsługi użytkowników przez pracowników naszej biblioteki. Ma ona bardzo wielki wpływ na kształtowanie ogólnego wizerunku instytucji.

W ostatnim pytaniu naszej ankiety: *Jeżeli chcesz dodatkowo uzupełnić swoją opinię na temat dostępnych usług w naszej bibliotece, a poprzednie pytania nie dawały takiej możliwości, możesz to zrobić tutaj:* - daliśmy możliwość wypowiedzenia się tym wszystkim, którzy chcieliby poruszyć kwestie nie zawarte w pytaniach wcześniejszych.

W kolumnie poniżej są wymienione wszystkie rodzaje zbiorów dostępne w bibliotece. Oceń te, z których korzystasz.											
Możliwe odpowiedzi	Literatura obcojęzyczna	Literatura dla dzieci i młodzieży	Gazety i czasopisma	Zbiory muzyczne	Zbiory filmowe	Zbiory "książki mówionej" (audiobooki)	Książki w formie elektronicznej (e-booki)	Zdigitalizowane zbiory cyfrowe	Dokumenty życia społecznego (plakaty, ulotki, afisze itp.)	Literatura popularnonaukowa	Literatura piękna
bardzo dobrze	10	42	42	31	31	16	8	10	7	29	50
dobrze	11	44	51	49	47	32	21	22	24	72	82
średnio	20	17	21	28	26	28	30	26	34	45	24
slabo	47	5	2	10	12	8	13	14	10	14	5
bardzo slabo	17	11	7	11	14	17	14	13	16	4	6

Opinie o różnych typach zbiorów, udostępnianych przez DBP.

Aż 67 osób, co stanowi 33% ogólnej liczby ankietowanych, wypełniła tę część kwestionariusza, wpisując swoje uwagi dotyczące jakości usług, świadczonych przez bibliotekę. Z dobrowolnych i spontanicznych wypowiedzi respondentów wynika, że sporym utrudnieniem jest lokalizacja biblioteki na wrocławskim Rynku. Biblioteka w samym sercu miasta to dla jednych wielkie ułatwienie, dla innych zaś podstawowa przeszkoda. Zwłaszcza dla zmotoryzowanych użytkowników oznacza to brak możliwości zaparkowania w pobliżu biblioteki, a to zniechęca do częstego jej odwiedzania. W wypowiedziach respondentów pojawiła się też uwaga na temat niedostosowania biblioteki dla osób niepełnosprawnych: jest wprawdzie winda, ale wejście do kamienicy z zabytkowymi, ciężkimi drzwiami staje się dla tych osób dużym wyzwaniem.

Ponadto nie dysponujemy na terenie biblioteki automatem z napojami, ale to powtarzająca się na co dzień w wypowiedziach użytkowników uwaga, zwłaszcza tych, którzy przez kilka godzin korzystają ze zbiorów dostępnych tylko na miejscu w czytelni naukowej, z komputerów stacjonarnych lub własnego laptopa. Pojawiają się nieustannie sugestie czytelników dotyczące uzupełniania zbiorów o nowości wydawnicze, prośba o zakup zbiorów audiowizualnych, dostępnych na nowych nośnikach (w formie blu-ray) oraz niezadowolenie z obowiązującej kaucji za wypożyczenia zbiorów audiowizualnych (DVD i CD).

Otwarta konwencja wypowiedzi w tej części ankiety pozwoliła na ujawnienie różnorodnych opinii, które ze względu na swój osobisty, niekiedy wręcz emocjonalny charakter nie zostały wcześniej zarejestrowane. Respondenci opisują tu swoje bezpośrednie doświadczenia z kontaktów z biblioteką i bibliotekarzami, formułując je w krótkie („Chciałabym, żeby w Fonotece więcej było muzyki popularnej”) lub dowolnie rozbudowane wypowiedzi (najdłuższa składała się z prawie pięciuset słów).

Analiza tych opinii i uwag wskazuje na generalnie pozytywną opinię o większości działów udostępniania i ich pracownikach, nie o wszystkich jednak w tym samym stopniu. Możemy więc przeczytać ocenę Działu Pracy z Dziećmi: „Tam chce się przychodzić. Pracownicy mili, uczynni, pomocni. Sami z siebie służą pomocą i radą, zarażają pozytywną energią. Uśmiechnięci i mili” lub ocenę Fonoteki: „Panie z Fonoteki mogłyby podszkolić resztę personelu z obsługi.” Natomiast obsługująca największą (wśród wypożyczalni DBP) ilość czytelników Wypożyczalnia dla Dorosłych nie uniknęła krytycznych uwag. Okazuje się przy okazji, że częstą tendencją wśród respondentów jest porównywanie ze sobą pracy różnych działów.

Warto więc zapamiętać, że w oczach odbiorców poszczególne agendy konkurują ze sobą jakością świadczonych usług, podejściem do czytelnika, gotowością niesienia pomocy. Jak wynika z przedstawionych głosów, nie wszystkie agendy wychodzą z tej konkurencji obronną ręką.

Podsumowanie

Przeprowadzone badanie ankietowe spotkało się z życzliwością i pozytywnym odzewem czytelników. Wyniki ankiety pozwoliły nam poznać oczekiwania i potrzeby naszych użytkowników oraz spojrzeć na jakość oferowanych w bibliotece usług przez pryzmat ich opinii, zarówno pozytywnych, jak i tych krytycznych, wskazujących obszary działalności, które można zmienić lub poprawić.

Z dużą satysfakcją odnotowaliśmy natomiast wysokie (mimo szczegółowych zastrzeżeń) oceny jakości pracy bibliotekarzy. Okazuje się, że największą wartością w naszej instytucji są – w opinii użytkowników – jej pracownicy i to od ich pracy, sposobu podejścia do czytelnika, kompetencji i zaangażowania zależy poziom zadowolenia naszych klientów.

Znalazło to szczególny wyraz w satysfakcjonującej wypowiedzi jednego z respondentów ankiety: „Biblioteka jest przystosowana do standardów XXI wieku, a jeżeli tak pozostanie, to nie wątpię, że liczba jej czytelników będzie rosła”.

Rok Korczaka w Dolnośląskiej Bibliotece Pedagogicznej we Wrocławiu

Beata Malentowicz

Rok 2012 - uchwałą Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 16 września 2011 roku - został ustanowiony Rokiem Janusza Korczaka. W tym bowiem roku obchodzimy 70. rocznicę jego tragicznej śmierci i setną rocznicę założenia Domu Sierot w Warszawie przy ulicy Krochmalnej.

Słowa Pana Marka Michalaka - Rzecznika Praw Dziecka - oddają w najlepszy sposób ideę obchodów Roku Korczaka: „*Janusz Korczak należy do wielkich autorytetów intelektualnych i moralnych obecnej doby. Swoją biografią, działalnością społeczno-kulturalną, medyczną, literacką i pedagogiczną przekraczał tradycyjne podziały między narodowościami, religiami, orientacjami politycznymi i statusami społecznymi. Najważniejszy i najtrudniejszy dla Korczaka był podział między dorosłymi i dziećmi. Ten wielki człowiek dowodził, że dziecko jest osobą, jest człowiekiem, a nie zadatkiem na człowieka. Jest człowiekiem tu i teraz. Ma swoją godność oraz ma swoje prawa. Ma swoje obywatelskie miejsce w rodzinie, w społeczności lokalnej, w społeczeństwie. Godność dziecka, prawa dziecka i dziecięce obywatelstwo to trzy idee korczakowskie, które są fundamentem, podstawą odkrywania i propagowania dziedzictwa korczakowskiego w 2012 roku*”.

Rzecznik Praw Dziecka zaapelował do całego środowiska oświatowego o upamiętnienie - poprzez różne działania - życia i pracy Janusza Korczaka, pierwszego rzecznika praw dziecka.

Dolnośląska Biblioteka Pedagogiczna we Wrocławiu wraz z filiami w: Jeleniej Górze, Legnicy, Świdnicy, Strzelinie oraz Wałbrzychu dołączyła do grona placówek, które podjęły wyzwanie i przygotowała szereg przedsięwzięć popularyzujących wciąż aktualne wartości pedagogiczne Janusza Korczaka. Jednym z istotnych zadań było przeprowadzenie konkursu wśród uczniów dolnośląskich szkół.

W lutym br. ogłoszony został konkurs na pracę interdyscyplinarną pt. "Każde dziecko jest istotą społeczną mającą swoje prawa – przestrzeganie praw w szkole i rodzinie". Działanie miało na celu przede wszystkim upowszechnianie idei wychowania i edukacji Janusza Korczaka, opartych na wartościach, wzajemnym poszanowaniu i tolerancji.

Konkurs został objęty patronatem honorowym Wicemarszałka Województwa Dolnośląskiego oraz patronatem Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Oddział Dolnośląski. Biblioteka przygotowała materiały merytoryczne i udostępniła je na platformie edukacyjnej DBP Moodle.

Przedstawiciele 33. szkół przysłali do oceny 53 prace konkursowe. Uroczyste rozstrzygnięcie konkursu nastąpiło 5 czerwca 2012 roku na konferencji poświęconej problematyce poszanowania praw dziecka, na której zaprezentowano referaty na temat Janusza Korczaka oraz głoszonych przez niego idei.

W trakcie konferencji Pani Lucyna Kurowska-Trudzik - dyrektor Dolnośląskiej Biblioteki Pedagogicznej we Wrocławiu wręczyła uczestnikom konkursu: nagrody, wyróżnienia, dyplomy oraz podziękowania dla nauczycieli. Wyróżnione prace konkursowe będą prezentowane na wystawie multimedialnej na platformie edukacyjnej DBP Moodle.

Dolnośląska Biblioteka Pedagogiczna opracowała również materiały multimedialne na temat Janusza Korczaka w postaci dwóch pakietów edukacyjnych: „Janusz Korczak” oraz „Prawa dziecka. Prawa ucznia”. Są one pomocne w pracy nauczycieli. Łączą materiały publikowane w dokumentach drukowanych oraz w edukacyjnych zasobach Internetu. Na podstawie wymienionych źródeł tworzona jest bibliografia zagadnieniowa. Użytkownicy zapisani do Biblioteki mogą korzystać z tekstowych wersji przygotowanych materiałów. Źródłami informacji, które posłużyły do utworzenia pakietu edukacyjnego pn. „Janusz Korczak” są książki i artykuły z czasopism, wybrane z zasobów Biblioteki Pedagogicznej we Wrocławiu oraz z sieci bibliotek



Dyrektor DBP - L. Kurowska-Trudzik wręcza nagrody laureatom konkursu Fot. Arch. DBP we Wrocławiu

pedagogicznych Dolnego Śląska, a także zasoby Internetu.

Do każdego opisu bibliograficznego dodano adnotację o zawartości publikacji. Układ tematyczny pakietu wygląda więc następująco: Janusz Korczak – zagadnienia ogólne; Wspomnienia o Januszu Korczaku; Korczakowska koncepcja wychowania; Twórczość literacka Janusza Korczaka; Materiały metodyczne związane z postacią Janusza Korczaka; Utwory Janusza Korczaka. Analogicznie powstał pakiet pn. "Prawa ucznia. Prawa dziecka". Przesłanką wyboru tematu i układu treściowego pakietu była działalność wychowawcza Janusza Korczaka i jego przekonania dotyczące praw dziecka.

Układ treści pakietu składa się z trzech grup źródeł. Są to: Akty prawne dotyczące praw dziecka i ucznia; Materiały merytoryczne; Materiały metodyczne.

Dla nauczycieli i uczniów, preferujących internetowy dostęp do źródeł wiedzy i informacji, Biblioteka przygotowała wystawę multimedialną w formie kursu na platformie edukacyjnej DBP Moodle pt. "Janusz Korczak – polski pedagog, publicysta, pisarz i lekarz". Wystawa jest wirtualną wycieczką po serwisach internetowych wielu instytucji, stowarzyszeń czy fundacji, przybliżającą sylwetkę i twórczość tej niezwyklej postaci.



Realizacja programu Dolnośląska e-szkoła w Dolnośląskiej Bibliotece Pedagogicznej we Wrocławiu

Agnieszka Keplinger
Urszula Tobolska

Województwo Dolnośląskie od 2009 r. realizuje projekt "Dolnośląska e-szkoła". Jest on współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz budżetu Samorządu Województwa Dolnośląskiego, w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Dolnośląskiego na lata 2007-2013. Głównym celem przedsięwzięcia jest zakup i uruchomienie platformy edukacyjnej, oferującej szerokie spektrum e-usług edukacyjnych dużej, liczącej 100 tys. użytkowników grupie, głównie uczniów i nauczycieli dolnośląskich szkół i placówek. Beneficjentami projektu są też rodzice uczniów. Winno to przyczynić się do podniesienia jakości i efektywności kształcenia. W celu optymalnego wykorzystania narzędzi, oferowanych przez platformę edukacyjną, zakupiono stosowne wyposażenia, obejmujące mobilne pracownie interaktywne i komputerowe.

W projekcie Dolnośląska e-szkoła uczestniczy również Dolnośląska Biblioteka Pedagogiczna we Wrocławiu oraz wszystkie biblioteki pedagogiczne na terenie województwa. Wykorzystanie platformy edukacyjnej w praktyce bibliotecznej nastąpi w takich obszarach, jak: 1. Organizacja pracy i zarządzanie w Dolnośląskiej Bibliotece Pedagogicznej we Wrocławiu i jej filiach; 2. Współpraca i komunikacja między użytkownikami platformy, którymi są szkoły i biblioteki pedagogiczne województwa dolnośląskiego; 3. Wsparcie szkół w realizacji planowanych zadań poprzez wskazywanie i dostarczanie źródeł informacji i wiedzy, prowadzenie szkoleń i konferencji w formie on-line.

W ramach projektu przewidziano rozszerzenie funkcjonującego systemu bibliotecznego ALEPH, dzięki czemu możliwe stanie się uruchomienie elektronicznych wypożyczalni we wszystkich bibliotekach pedagogicznych na terenie Dolnego Śląska oraz zapewnienie dostępu do powiększających się systematycznie zasobów cyfrowych.

E-wypożyczalnie zapewniają całodobowy dostęp do informacji o zbiorach, umożliwiają zdalne

zamawianie materiałów bibliecznych, zdalne dokonywanie prolongaty wypożyczonych dokumentów, otrzymywanie przypomnień o upływającym terminie ich zwrotu, co znacznie zwiększa komfort korzystania ze zbiorów bibliotek.

Pierwsza elektroniczna wypożyczalnia w DBP we Wrocławiu rozpoczęła obsługę użytkowników w 2005 r. W kolejnych latach wdrożono wypożyczalnie w 14. innych bibliotekach sieci, a rozszerzenie tej usługi stało się realne dzięki funduszom uzyskanym w ramach projektu.

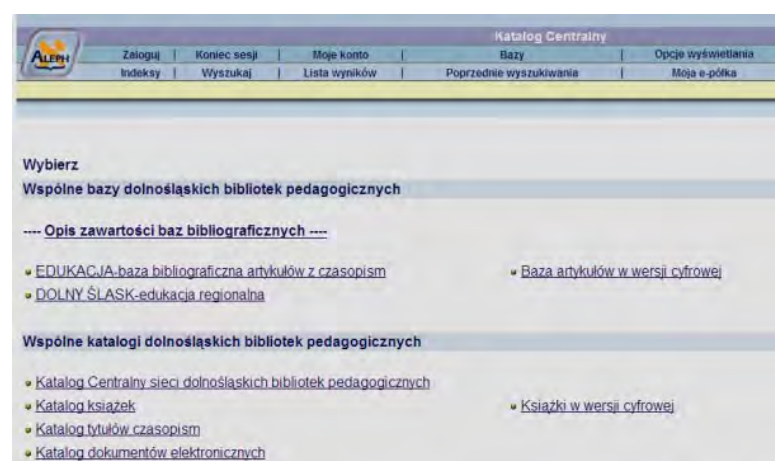
W celu realizacji tej części projektu zakupiono 60. nowych zestawów komputerowych, niezbędne oprogramowanie, drukarki oraz czytniki kodów kreskowych. Uruchomienie elektronicznych wypożyczalni wymagało konfiguracji sprzętu, serwera oraz parametryzacji systemu ALEPH, oddzielnie dla każdej biblioteki.

Niewątpliwym walorem korzystania ze zbiorów bibliecznych jest ich dostępność on-line, gwarantująca oszczędność czasu i zapewniająca stały dostęp do zgromadzonej wiedzy. Dlatego też jednym z kluczowych przedsięwzięć, realizowanych w ramach Dolnośląska e-szkoła, stało się zapewnienie użytkownikom szerokiego dostępu do systematycznie powiększającego się zbioru dokumentów w wersji cyfrowej^{1/}.

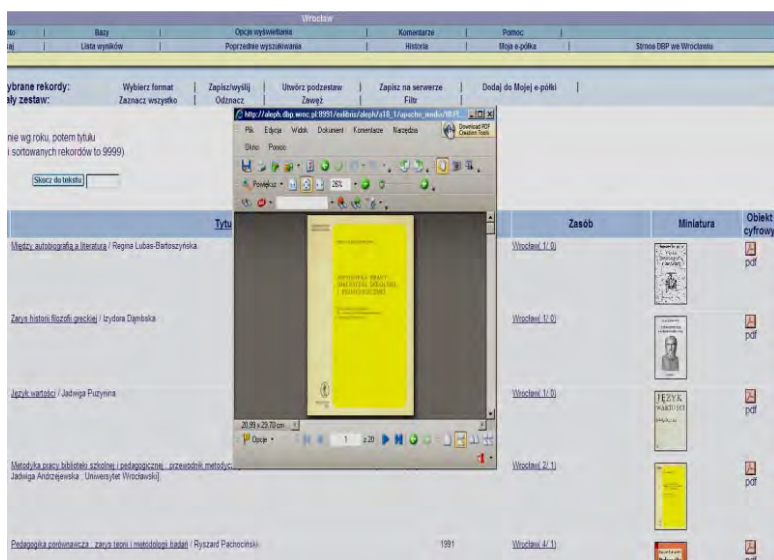
Uporządkowanie i prezentacja zeskanowanych dokumentów wiązała się z rozszerzeniem systemu ALEPH o moduł do zarządzania zasobami cyfrowymi ADAM. Artykuły z czasopism zaprezentowano na początku bieżącego roku, kiedy to udostępniono czytelnikom Bazę artykułów w wersji cyfrowej. Publikacje zwarte, ze względu na ich niewielką liczbę (około 200 pozycji), na razie prezentowane są w postaci spisu.

Jak przebiegają prace?

Obiekty cyfrowe są załadowywane do systemu za pomocą standardowego Modułu Katalogowania ALEPH. W trakcie wprowadzania artykułu opisy bibliograficzne - zgodne z formatem MARC - są uzupełniane o metadane techniczne, dotyczące praw autorskich i praw dostępu oraz parametry takie, jak: kolor, rozdzielczość, format. Wszystkie zeskanowane w DBP artykuły oraz większość



Katalogi i bazy w wersji cyfrowej, dostępne w DBP.



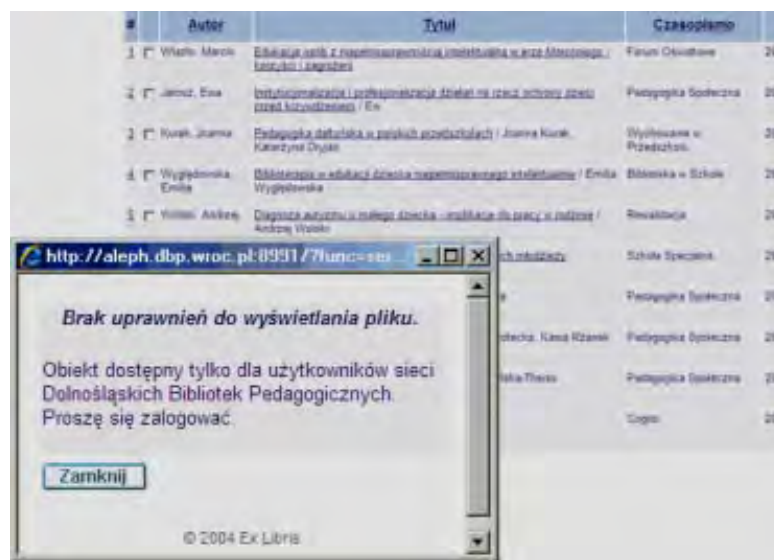
Książki w wersji cyfrowej. Sposób prezentacji dokumentów

książek^{2/} jest zapisywana w formacie PDF. W przypadku publikacji książkowych rekord bibliograficzny uzupełniony został miniaturą okładki, która wyświetlana jest na liście wyników i w widoku szczegółowym. Istnieje również możliwość umieszczenia obok miniatury zeskanowanego spisu treści.

Kontrola dostępu do obiektów elektronicznych w Module ADAM, ze względu na ustawę o prawie autorskim^{3/}, odbywa się na podstawie określonych kryteriów: adres IP, identyfikator użytkownika, status czytelnika. Zgodnie z art. 23 ustawy „bez zezwolenia twórcy wolno nieodpłatnie korzystać z już rozpowszechnionego utworu w zakresie własnego użytku osobistego...”.

W związku z powyższym z części zasobów cyfrowych mogą korzystać wyłącznie użytkownicy sieci dolnośląskich bibliotek pedagogicznych po wcześniejszym zalogowaniu się. Natomiast z wersji elektronicznych artykułów, dostępnych na stronach czasopism, można korzystać bez ograniczeń. W tym przypadku opisy bibliograficzne artykułów oznaczono miniaturą URL. Wyszukiwanie informacji przebiega w identyczny sposób jak w przypadku pozostałych baz i katalogów.

Użytkownicy Dolnośląskiej Biblioteki Pedagogicznej we Wrocławiu oraz jej Filii w Jeleniej Górze z pewnością docenią jeszcze jedno nowoczesne rozwiązanie - Samoobsługowe Centrum Druku – Documaster Campus. Składa się ono z systemu informatycznego, wielofunkcyjnego urządzenia samoobsługowego, posiadającego funkcje kopiowania, skanowania i drukowania, wpłatomatu - służącego do uzupełniania kont użytkowników oraz centralnego serwera. Documaster pozwala czytelnikowi na zarządzanie zgromadzonymi materiałami takimi, jak: notatki z wykładów, zeskanowane fragmenty książek czy artykułów, materiały własne i inne. System wymaga rejestracji poprzez założenie konta na stronie internetowej. Obsługa nie jest skomplikowana i posiada wyjątkową zaletę: to użytkownik decyduje o jakości i kolorze kopii czy skanu, a urządzenie - w zależności od stopnia pokrycia strony tonerem - wylicza cenę, jaką należy zapłacić.



Kontrola dostępu do zasobów cyfrowych.

Nowe e-usługi, wprowadzone w Dolnośląskiej Bibliotece Pedagogicznej we Wrocławiu w ramach realizacji projektu Dolnośląska e-szkola, wpłynęły na wzbogacenie i uatrakcyjnienie oferty placówki. Dzięki Modułowi ADAM użytkownicy otrzymali w pełni zintegrowany zasób biblioteczny, obejmujący zarówno tradycyjne zbiory drukowane, jak i dokumenty w wersji elektronicznej. E-wypożyczalnia daje szeroki i bezpośredni dostęp do informacji i wiedzy wszystkim zainteresowanym problemami edukacji i wychowania.

Samoobsługowe Centrum Wydruków to nowoczesne rozwiązanie umożliwiające elektroniczne zarządzanie zasobami cyfrowymi oraz kopiowanie, skanowanie i drukowanie materiałów bibliotecznych, zgodnie z preferencjami użytkownika. Dzięki e-usłudze przesyłania pocztą elektroniczną kopii cyfrowych, tj. skanów zamówionych artykułów z czasopism, można korzystać z dostępnego księgozbioru bez potrzeby wychodzenia z domu.

Przypisy:

1/ Z początkiem 2012 r. biblioteka posiadała około 4 tys. cyfrowych kopii artykułów, zgromadzonych na potrzeby usług skanowania, pakietów edukacyjnych oraz utworzonych w wyniku digitalizacji artykułów z wybranych czasopism oraz kilkadziesiąt kopii cyfrowych pozycji książkowych, które ze względu na ustawę o prawie autorskim nie mogły zostać umieszczone w bibliotece cyfrowej. Były to tzw. egzemplarze zacytowane, w bardzo złym stanie technicznym, ale wciąż cieszące się zainteresowaniem czytelników.

2/ Publikacje o dużej ilości kolorowych fotografii, przeznaczone do Dolnośląskiej Biblioteki Pedagogicznej są zapisywane w formacie DjVu ze względu na jego większe możliwości kompresji.

3/ Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz. U.



Samoobsługowe Centrum Druku – Documaster Campus.

Ósmy rok Edukacji Ekologicznej w Książnicy Karkonoskiej

Joanna Jagodzińska

W 2005 r. jeleniogórska Biblioteka Publiczna po raz pierwszy przystąpiła do Programu Edukacji Ekologicznej wnioskując o przyznanie dotacji z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu. Wniosek został rozpatrzony pozytywnie a otrzymane 20 tys. zł dotacji przeznaczono na: zakup nowości z dziedziny ekologii i nauk pokrewnych, prenumeratę czasopism o tematyce przyrodniczej, przygotowanie Zielonej Czytelni oraz Internetowego Punktu Informacji Ekologicznej, a także na organizację zajęć dla dzieci i na konkurs. Zielona Czytelnia to przygotowany dla dzieci, wydzielony kawałek zieleni, który obsadzono krzewami i wyposażono w meble ogrodowe. W tak przygotowanej „sali” dzieci przez kolejne lata uczyły się zasad ekologicznego życia, hodowały rośliny, poznawały przyrodę. Internetowy Punkt Informacji Ekologicznej uczył korzystania z Internetu jako źródła dostępu do informacji ekologicznej. Był także bazą danych i zestawem sprawdzonych linków. W 2005 r. pomysł ten był nowatorski i w przekonaniu bibliotekarzy bardzo potrzebny. Wymiernym efektem realizowanego zadania był zakup 573. książek, prenumerata 21. tytułów czasopism, nowa baza danych, atrakcyjna czytelnia na świeżym powietrzu i ponad setka zadowolonych młodych czytelników. Podsumowanie projektu z 2005 r. dało dużą motywację do aplikowania po kolejne środki z Funduszu na ekologiczne działania w 2006 r. Priorytetem był zakup księgozbioru (66 książek) i prasy (19 tytułów). Dotacja w wysokości 13 tys. zł umożliwiła również wydanie książki dla dzieci pt. „Opowieści karkonoskich drzew” autorstwa Marii Nienartowicz, a także utworzenie Ekologicznego Serwisu Prasy Regionalnej, czyli bazy bibliograficznej artykułów poruszających zagadnienia ekologii. Baza obszarem ograniczona jest do powiatu jeleniogórskiego (Kontynuacja Ekologicznego Serwisu Prasy Regionalnej od 2007 r. aż do dziś odbywa się poza zadaniem z własnych środków biblioteki). Podczas XI Rajdu Czytelników i Bibliotekarzy przeprowadzono również konkurs wiedzy ekologicznej.

W 2007 r. prace w dziedzinie edukacji ekologicznej miały charakter eksperymentalny. Oprócz tradycyjnych książek (103 egzemplarze) i czasopism (25 ty-



Młodzi ekolodzy w Zielonej Czytelni.
Fot. Arch. Książnicy Karkonoskiej

tułów) zakupiono filmy (27 tytułów), wydawnictwa multimedialne i gry (25 egzemplarzy) oraz foliogramy. Zielona Czytelnia wzbogaciła się o mikroskop z wyposażeniem, teleskop, stację do obserwacji przyrody, wiatromierz, wiatrowskaz, rzutnik z ekranem, lupy i pojemniki do obserwacji przyrody, paski wskaźnikowe do badania wody, piramidę pokarmową, mapy i plany edukacyjne, bezpieczne soczewki, preparaty biologiczne oraz duży globus fizyczny. Dzięki tym zakupom przeprowadzane zajęcia edukacyjne stały się jeszcze ciekawsze a dzieci mogły samodzielnie bawić się w badaczy przyrody i przeprowadzać pierwsze eksperymenty. Dotacja w wysokości 14.300 zł umożliwiła również zorganizowanie warsztatów ekologicznych podczas kolejnego Rajdu Czytelników i Bibliotekarzy. Krąg aktywnych odbiorców wiedzy ekologicznej znacząco wzrósł. W 2007 r. było ich ponad 500.

W latach 2008 i 2009 koncentrowano się na nawiązywaniu nowych kontaktów w dziedzinie ekologii. Zajęcia edukacyjne dla dzieci i młodzieży, które zwykle prowadzili pracownicy Biblioteki Dziecięco-Młodzieżowej, na swoje barki wzięli edukatorzy z: Nadleśnictwa „Śnieżka” w Kowarach, Dolnośląskiego Zespołu Parków Krajobrazowych, Centrum Ekologicznego „Salamandra” w Myśliborzu oraz Karkonoskiego Parku Narodowego. Do Zielonej Czytelni zakupiono: tablicę interaktywną, aparat cyfrowy, lornetki, kompas oraz preparaty biologiczne. Dzięki tym nabytkom dzieci mogły wciąż eksperymentować i badać naturę już nie tylko w bibliotece, ale również podczas Rajdu. W 2009 r. zrodził się pomysł cyklicznego konkursu fotograficznego dla fotografów amatorów pt. „Obiektywna przyroda uroda”, który przez kolejne lata zachęca do uwieczniania poszczególnych pasm Sudetów. Pracownicy Centrum Informacji Turystycznej i Kulturalnej, dzięki przyznanej dotacji, podjęli się - z sukcesem - wydania informatora przyrodniczego pt. „Przyroda bez granic” w nakładzie 12 tys. egzemplarzy. W ciągu dwóch lat z otrzymanej dotacji (2008 r. – 15 tys. zł; 2009 – 47.900 zł) zakupiono do księgozbioru 379 różnego rodzaju wydawnictw, multimediiów, gier, w tym 11 dużych map ściennych, a także kontynuowano prenumeratę 29. tytułów czasopism. Różne formy edukacji ekologicznej zainteresowały około 1.800 osób, uczestników 42. spotkań, w tym 2. warsztatów wyjazdowych do oczyszczalni

ścieków i na wysypisko śmieci, trzydniowych warsztatów fotograficznych, corocznych rajdów i wielu spotkań z ciekawymi ludźmi, w tym z: podróżnikami, biologami, ekologami. W 2009 r. młodzi czytelnicy musieli pożegnać Zieloną Czytelnię. Biblioteka Dziecięco-Młodzieżowa przeprowadziła się do nowoczesnej, wyremontowanej i rozbudowanej siedziby Książnicy Karkonoskiej.

W 2010 r. edukacją ekologiczną zainteresowały się filie Książnicy, organizując własne konkursy i turniej wiedzy przyrodniczej. Odbył się rajd, warsztaty ekologiczne, spotkania z przyrodnikami, podróżnikami i konkurs fotograficzny. Kwota w wysokości 28.500 zł dotacji z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu pozwoliła również na zakup 605. nowych mediów do zbiorów biblioteki oraz 38. tytułów czasopism. Wspólnie z członkami Ligii Ochrony Przyrody i Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych udało się wydać - w nakładzie 300. egzemplarzy - "Wspomnienie o... „Profesorze” Ligenzie - w pierwszą rocznicę śmierci profesora Teofila Ligenzy vel Ozimka, popularyzatora turystyki i krajoznawstwa.

Zabawa z ekologią w 2010 r. zainteresowała czytelników filii bibliotecznych. To głównie dla nich pracownicy Działu Instrukcyjno-Metodycznego złożyli wniosek o dotację na edukację ekologiczną w 2011 r. Po raz kolejny uzyskano fundusze w wysokości 24.200 zł. Umożliwiło to organizację: aż 5. konkursów dla dzieci z różnych grup wiekowych; przeprowadzenie Olimpiady Ekologicznej Malucha; warsztatów ekologicznych podczas Rajdu Czytelników i Bibliotekarzy oraz warsztatów ekologicznych Eko – Zdrowie. Zakupiono też 706 nowych książek oraz 38 tytułów czasopism.

W bieżącym roku pracownicy Książnicy Karkonoskiej również powiedzieli „tak” edukacji ekologicznej. Otrzymali więc 25 tys. zł dotacji i zorganizowali: 7 konkursów, wystawy, 10 spotkań i warsztaty. Zakupili nowości książkowe i zwiększyli ilość czasopism.

Ponad 7 lat "ekologicznej pracy" w bibliotece przyniosło znaczny dorobek i pozyskano 187.900 zł dotacji, zgromadzono około 4 tys. uczestników, wydano 3 publikacje, zakupiono do zbiorów ponad 2.300 nowości książkowych. Każdego roku prenumerowano również około 20-30 tytułów, sporządzono 784 rekordy bibliograficzne w Ekologicznym Serwisie Prasy Regionalnej, a także zakupiono pomoce i sprzęt dydaktyczny. Ważne też było zdobyte doświadczenie bibliotekarzy przy tego rodzaju pracach. Z pewnością warto – z myślą szczególnie o młodych czytelnikach - urozmaicać ofertę bibliotek o programy tematyczne takie, jak ekologia. Dowodem na to jest zarówno duża liczba uczestników edukacji ekologicznej, jak i ich zadowolenie z tego rodzaju zajęć.

Informacje o tym, jak starać się o środki z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu można zdobyć odwiedzając stronę <http://www.fos.wroc.pl/index.php?/www/Edukacja-ekologiczna>.

Narodowe czytanie Pana Tadeusza też w Wałbrzychu

Anna Szczepaniak

„Odkrywajmy wartość bycia razem wokół słów i rzeczy pięknych” - tymi słowami 8 września br. w Ogrodzie Saskim Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski zapraszał Polaków do udziału w narodowym czytaniu poematu Adama Mickiewicza.

Przypomniawszy jednocześnie, że właśnie mija 200 lat od czasu, gdy wielka armia Napoleona podążała przez Niemen, w kierunku Moskwy, a Polacy marzyli o wiośnie wolności. Wspomniał też, że jest to dobra okazja, by zwrócić uwagę na potrzebę dbałości o polszczyznę oraz wzmocnić poczucie kulturowej i narodowej wspólnoty poprzez publiczną lekturę najpopularniejszego dzieła wieszca.

Narodowe czytanie „Pana Tadeusza” pod honorowym patronatem Prezydenta Komorowskiego odbyło się równocześnie w ponad 60. miejscowościach w Polsce. W Wałbrzychu organizacją akcji - według scenariusza instruktora Anny Szczepaniak - zajęli się pracownicy Biblioteki pod Atlantami. Zaplanowali czytanie obok biblioteki, na Placu Kościelnym. Niestety, pogoda uniemożliwiła prowadzenie imprezy w plenerze. Wykorzystano więc biblioteczne atrium. Wspaniała aranżacja przestrzeni od razu wprowadzała w świat epopei. Od progu uczestników witały postaci z poematu, wykonane przez malarkę Małgorzatę Laszczak. Na filarach przed wejściem zapraszały do narodowego czytania. Bibliotekarze, pełniący rolę gospodarzy, przebrali się w stroje z tamtej epoki, pożyczone im przez teatr dramatyczny. W takim to Soplicowie tekst epopei czytali wałbrzyscy aktorzy: Adam Wolańczyk, Paweł Pawlik, Danuta Gołdon i Anna Jezierska, która też prowadziła spotkanie. Uczestniczyli w nim również: przedstawiciele władz powiatu, miasta, służb mundurowych, wspólnot samorządowych, organizacji pozarządowych oraz młodzież z I i II Liceum Ogólnokształcącego i pracownicy biblioteki. Czytanie rozpoczął i zakończył Adam Wolańczyk, który - jako jedyny aktor z Dolnego Śląska - grał w filmie „Pan Tadeusz” Andrzeja Wajdy. Odtwarzał postać Skołuby i w trakcie wałbrzyskiego czytania wyrecytował swoją rolę, a także podzielił się wspomnieniami i anegdotami z czasu kręcenia filmu. Tekst interpretowali również inni uczestnicy tego niezwykłego spotkania, m.in.: wicestarosta powiatu wałbrzyskiego i przedstawicielki policji oraz straży miejskiej. Młodzież, czytającej „koncert Jankiela”, towarzyszyli wzruszeni rodzice. Czytanie epopei urozmaicił występ Zespołu Pieśni i Tańca Wałbrzych, który polonezem, tańczonym do muzyki Wojciecha Kilara, wprowadził podniosły,

patriotyczny nastrój. Zmienił się on na bardziej energiczny w chwili rozpoczęcia się koncertu muzyki myśliwskiej w wykonaniu uczniów Zespołu Szkół Muzycznych im. Stanisława Moniuszki, pod kierunkiem Bogusława Rupa. Przygotowana została wyjątkowa oprawa muzyczna do fragmentu „Pana Tadeusza”, opisującego grę Wojskiego na rogu. Dźwięki rogu, waltorni i trąbek na długo pozostaną w pamięci publiczności. Przy muzyce Fryderyka Chopina można było obejrzeć wystawę pt. „Ilustrowane Soplicowo”, przygotowaną na 15. planszach przez Jacka Czarnika i Małgorzatę Laszczak. Najbardziej budującym dla organizatorów zdarzeniem była duża liczba chętnych, zarówno seniorów, jak i juniorów, do udziału w konkursie na piękne czytanie sporu Asesora i Rejenta o Kusego i Sokoła. Okazało się również, że wiele starszych osób potrafi z pamięci recytować fragmenty epepei. Młodzież mogła się przekonać, że patriotyzm to nie puste słowo, a epepeja to ważny utwór dla wielu Polaków. Aktorka Danuta Gołdon poprosiła zebranych o możliwość przeczytania swoich ulubionych fragmentów. Scenariusz akcji, prowadzonej na żywo, ulegał zmianie i było to konieczne, by zadowolić wszystkie osoby, które - z potrzeby serca - przyszły do biblioteki na narodowe czytanie. Biblioteka pod Atlantami po raz pierwszy włączyła się do organizacji ogólnopolskiej akcji i dobrze sobie z tym zadaniem poradziła. Ukazał się nawet film na ten temat na Youtube(<http://www.youtube.com/watch?v=Xh500C3D0k&feature=youtu.be>).

Prezydent Bronisław Komorowski zapowiedział, że w przyszłym roku bohaterem akcji narodowego czytania być może będzie „Zemsta” Aleksandra Fredry. Warto więc, aby bibliotekarze włączyli się ponownie do ogólnopolskiej akcji promującej czytelnictwo, a także budującej dobrą wizytówkę instytucji, pokazując przy tym, że można być razem „wokół słów i rzeczy pięknych”.



Polonez w wykonaniu członków Zespołu Pieśni i Tańca Wałbrzych
Fot. Arch. Biblioteki pod Atlantami

Pomiędzy książką a podróżą

Marek Żytomirski

Dużym zainteresowaniem dorosłych przyjaciół Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zgorzelcu cieszy się cykl spotkań autorskich z podróżnikami, którzy uwieczniają swoje turystyczne impresje w książkach. W minionym półroczu zorganizowano „biblioteczne” wyprawy do Albanii, na Islandię i do Turcji. Zdaniem krakowianina - Andrzeja Pasławskiego Albania ciągle czeka na turystyczne odkrycie. Od kilkunastu lat wraz z żoną i córką – mimo ostrzeżeń przyjaciół - przemierza ten kraj swoją terenówką. Dociera do miejsc nietkniętych turystyczną stopą. Ten kawałek Europy otoczony jest mgiełką tajemnicy, mimo położenia pomiędzy atrakcyjną turystycznie Grecją i nie mniej uczęszczaną dawną Jugosławią. W dużej mierze jest to pokłosie izolacjonizmu Envera Hodży, ortodoksyjnego komunisty, który zamienił swój kraj w surrealistyczną krainę bunkrów. Na szczęście te czasy minęły bezpowrotnie. Albania otwiera się na świat. Oferuje piękno dziewiczej przyrody, ciekawe choć egzotyczne dla nas zwyczaje i zasady życia społecznego, ale nade wszystko przyjaznych i gościnnych ludzi.

O swojej książce "Islandia – trzeci żywioł" oraz o wrażeniach, zdobytych w czasie 30. miesięcy spędzonych na wyspie, opowiadał Roman Pankiewicz. Surowy klimat i krajobraz w dużej mierze równoważony jest przez gorące źródła, dar natury, niewyczerpany zasób ciepła i energii elektrycznej. Pankiewicz podkreślał dużą swobodę obyczajową Islandczyków, np. kąpiele nago w publicznych basenach. Cechą charakterystyczną Islandii jest jednak jej przyroda z gorącymi źródłami, gejzerami i wulkanami. Wyspę położoną na Morzu Północnym (o powierzchni około 100 tys. km kw.) zamieszkuje zaledwie 300 tys. mieszkańców, w tym 7-10 tys. Polaków.

Kolejne spotkanie z podróżnikiem zorganizowane zostało przez Dyskusyjny Klub Książki, działający przy bibliotece. Gościem był Leszek Szczasny, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego, który napisał "Świat na wyciągnięcie ręki". Kilka euro w kieszeni, mały plecak, karimata i to, co na sobie – tak określa swoje główne potrzeby turystyczne podróżnik z Raciborza. Na spotkaniu autor przekonywał, że do poznawania świata nie potrzeba wiele. Jest Turcją i jej mieszkańcami zauroczony. Nigdy nie spotkał się tam – a przemierza ten kraj z dala od utartych szlaków turystycznych – z brakiem życzliwości, sympatii czy agresją. A przecież był tam obcy, fotografował ludzi i ich otoczenie, przemieszczał się wyłącznie tzw. autostopem lub pieszo. Oprócz Turcji Szczasny podróżuje też po innych rejonach Europy, Azji i Afryki. Planuje wyprawy do Ameryki Południowej. Jest więc nadzieja, że przywiezie kolejne ciekawe opowieści.

KONFERENCJE, SESJE, SZKOLENIA

XXXIV Sesja Stałej Konferencji Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie

Elżbieta Niechcay-Nowicka

W dniach 13-14 września br. w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu odbyła się XXXIV Sesja Stałej Konferencji Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie. To organizacja założona w 1979 r. w szwajcarskim Rapperswilu. Skupia 20 polskich instytucji kultury – muzea, archiwa i biblioteki polskie, działające poza granicami kraju.

Ossolineum gościło Konferencję MABPZ już po raz drugi (pierwszy raz we wrześniu 1996 r.). Gości powitał dyrektor ZN im. Ossolińskich dr Adolf Juzwenko, wspominając przy okazji o ważnej roli muzeów, bibliotek i archiwów polskich na obczyźnie, o walce o słowo polskie na emigracji, o pięknej karcie historii tych instytucji. Następnie podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP – Maciej Klimczak odczytał list Prezydenta Bronisława Komorowskiego, skierowany do uczestników i organizatorów Konferencji. W swoim przesłaniu Prezydent wyraził zadowolenie, że kolejny raz spotkanie ma miejsce w Polsce i że Wrocław podejmuje przedstawicieli instytucji reprezentujących placówki z wielu krajów, zasłużonych dla pielęgnowania wspólnego dziedzictwa. Podkreślił bardzo ważną rolę, jaką odegrały i nadal odgrywają polskie instytucje, stworzone na wychodźstwie, dla zachowania ojczystego dziedzictwa kulturowego. Zdaniem Prezydenta istnieje potrzeba kontynuowania a nawet rozwijania tego dorobku w czasach obecnych, a w związku z tym konieczna jest jeszcze ściślejsza współpraca pomiędzy członkami „Stałej Konferencji” a polskimi muzeami, bibliotekami i archiwami w takich kwestiach, jak: konserwacja zbiorów czy poszerzenie oferty dla odbiorców. Głos zabrała również dr hab. Małgorzata Omilanowska - Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Powitała gości w imieniu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Podkreśliła dużą rolę polskich muzeów, bibliotek i archiwów w budowaniu pozytywnego wizerunku Polski za granicą. Zwróciła uwagę na fakt, że zbiory tam zgromadzone bardzo ważne były dla przeszłości kraju, ale równie ważne są dla Polaków w chwili obecnej. Pracownicy w nich zatrudnieni spełniają rolę ambasadorów polskiej kultury na świecie. Prof. Casimir Pierre Zaleski – prezes Towarzystwa Historyczno-Literackiego i Biblioteki Polskiej w Paryżu poinformował zebranych o historii



Sala obrad w ZN im. Ossolińskich. Fot. EN-N

Towarzystwa, założonego przez emigrantów politycznych i uchodźców w 1832 r., po upadku Powstania Listopadowego. Zadaniem Towarzystwa było przechowanie słowa polskiego i walka o wolną Polskę. Obecnie celem tego typu instytucji jest przekazywanie dziedzictwa Polski i możliwość skorzystania z cennych materiałów.

Pierwszej Sesji Otwartej, w której wystąpili przedstawiciele krajowych instytucji kultury, przewodniczyła Anna Buchmann z Muzeum Polskiego w Rapperswil. Dyrektorzy Archiwów Państwowych z Warszawy - prof. Władysław Stępniaś oraz jego zastępca - dr Andrzej Biernat podsumowali - trwającą wiele lat - współpracę z 20. ośrodkami polonijnymi w Europie i obu Amerykach, a także nakreślili perspektywę dalszej współpracy. Szczególne znaczenie w tym zakresie miało skierowanie do archiwów polonijnych około 150. specjalistów, którzy pomogli w ewidencji, opracowaniu, komputeryzacji, digitalizacji i konserwacji wielu unikalnych materiałów historycznych, m.in. uratowanych w okresie II wojny światowej. Dzięki środkom finansowym m.in. z Fundacji Kościuszkowskiej oraz Ministerstwa Kultury, dokonano konserwacji i zmikrofilmowano m.in. akta powstań śląskich, akta z okresu powstania styczniowego, uporządkowano Archiwum Instytutu Literackiego „Kultura” w Maisons Laffitte, wspólnie przygotowano publikacje, organizowano wystawy i konferencje. Następnie głos zabrał dyr. ZN im. Ossolińskich – dr Adolf Juzwenko. Temat jego prelekcji to „Od ustanowienia familijnego w 1816 r. do restytucji fundacji w 1995 r. Ossolineum w przededniu 200. lecia”. Dyrektor mówił o tworzeniu Fundacji, początku działalności ZN im. Ossolińskich oraz o współpracy ZN z Lwowską Narodową Naukową Biblioteką Uniwersytecką im. Wasyła Stefanyka. Polacy nie wyrzekli się opieki nad zbiorami Ossolineum, zgromadzonymi i pozostawionymi we lwowskiej Bibliotece im. Stefanyka – mówił dyr. Juzwenko. Stwierdził

wręcz, że jest miejsce dla Ossolineum zarówno we Wrocławiu, jak i we Lwowie, a dowodem na to są odbywające się raz w miesiącu w Bibliotece im. Stefanyka – wspólne spotkania dotyczące ratowania zbiorów od degradacji, a także dążenia do utworzenia wspólnych inwentarzy i katalogów zbiorów. Kolejnym mówcą był Janusz Odrowąż-Pieniążek, dyrektor Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie w latach 1922-2009, który omówił historię Muzeum, obchodzącego 60. rocznicę istnienia, jego dorobek i zbiory. Dr Rafał Leśkiewicz – dyrektor Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej z Warszawy opowiedział zebrany o „Współpracy Instytutu Pamięci Narodowej z muzeami, archiwami i bibliotekami polskimi na Zachodzie”, o wspólnie opracowywanych i wydawanych materiałach i publikacjach. Prof. Jerzy Wyrozumski – sekretarz generalny Polskiej Akademii Umiejętności z siedzibą w Krakowie omówił zagadnienie pt. „Od Towarzystwa Naukowego Krakowskiego do Akademii Umiejętności”. Interesujące było wystąpienie dr Huberta Chudzio, dyrektora Centrum Dokumentacji Zsyłek, Wypędzeń i Przesiedleń, a jednocześnie pracownika naukowego Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie i opiekuna Studenckiego Koła Naukowego Historyków tej uczelni. Celem Centrum jest ochrona od zapomnienia losów mieszkańców Rzeczypospolitej, poddanych zsyłkom, a zadaniem – rozpowszechnienie wiedzy na ten temat wśród uczniów, studentów i społeczności lokalnych. Zebrane materiały służą do powstania filmów, wystaw, publikacji, prelekcji. W najbliższym czasie planowane jest utworzenie muzeum, jednostki badawczej, a także biblioteki i archiwum.

Drugiej, popołudniowej Sesji Otwartej przewodniczyła dr Iwona Korga, dyrektor Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce z siedzibą w Nowym Jorku. Jako pierwszy wystąpił dr Witold Zahorski z Towarzystwa Historyczno-Literackiego i Biblioteki Polskiej w Paryżu. Jego wykład poświęcony był „Wkładowi cudzoziemców w powstanie Towarzystwa Literackiego Polskiego w 1832 r.” Założyli je w Paryżu emigranci polscy po klęsce powstania listopadowego. Było ono dowodem na to, że polska kultura nie zginęła. Rok później powstało Towarzystwo Historyczno-Literackie. W 1886 r. Napoleon III uznał Towarzystwo za instytucję użyteczności publicznej. Francuzi pomogli też w zorganizowaniu Biblioteki Polskiej, której akt fundacyjny został podpisany w 1838 r. Założycielami jej byli: Adam Jerzy Czartoryski, Julian Ursyn Niemcewicz i Karol Sienkiewicz, którzy postawili sobie za cel zbieranie polskich książek, archiwów i pamiątek narodowych, ocalałych od grabieży i zniszczeń. To najstarsza polska instytucja poza granicami kraju. Posiada własny budynek na Wyspie św. Ludwika. Gromadzi prace z zakresu historii, literatury i sztuki XIX i XX wieku. Liczy około 250 tys. woluminów. W archiwach znajdują się m.in. papiery polskich instytucji emigracyjnych. W dziale kartograficznym zgromadzono zbiór liczący kilka tysięcy map dawnej Polski, atlasów i planów

ziem polskich od XVI do XX wieku oraz ponad 7 tys. rycin. W budynku Towarzystwa znajduje się również Muzeum Adama Mickiewicza, posiadające pamiątki osobiste wieszczki oraz Muzeum Fryderyka Chopina. Kolejnym mówcą była dr Dobrosława Platt, dyrektor Biblioteki Polskiej w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym w Londynie, która w referacie pt. „Biblioteka Polska w Londynie i jej związki z brytyjskimi instytucjami” przedstawiła historię i działalność tej placówki, powstałej w Londynie w 1942 r. jako instytucji podległej Rządowi RP na Uchodźstwie. To właśnie Londyn był centrum polskiego życia politycznego i społecznego wojennych emigrantów. Po wojnie wielu Polaków właśnie w Londynie rozpoczęło nowe życie, tworząc różnego typu organizacje, których zadaniem było zachowanie polskiej historii, tradycji, zwyczajów i kultury. Jedną z tego typu instytucji, najstarszą, bo działającą już 70 lat jest Biblioteka Polska w Londynie, która wielokrotnie zmieniła swój adres, właściciela, prawnego opiekuna, a także nazwę. Początek jej dało Polskie Biuro Badań Politycznych, powstałe w grudniu 1939 r. z inicjatywy ambasadora Edwarda Raczyńskiego, które w roku następnym utworzyło swoją bibliotekę. W latach 1943-1945 jej nazwa brzmiała: Biblioteka Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a do głównych zadań należało: gromadzenie książek do bibliotek krajowych, dostarczanie informacji o sprawach polskich, zbieranie i rejestracja poloników i wydawnictw emigracyjnych. Kilkakrotnie groziła jej likwidacja. Los Biblioteki wzięli wtedy w swoje ręce polscy emigranci. Dopiero po 1956 r. nastąpił rozkwit placówki. To biblioteka naukowa o profilu humanistycznym, kompletująca publikacje emigracyjne i obce, dotyczące Polski, a także polonika i conradiana. Zgromadzono w niej książki i broszury, ale też czasopisma, rękopisy, fotografie, nuty, mapy i atlasy, ekslibrisy oraz dokumenty życia społecznego polskiej emigracji. W zbiorach znajdują się zarówno archiwa osób prywatnych, jak i organizacji i instytucji emigracyjnych. Zgromadzono tu zbiór krajowych wydawnictw niezależnych, tzw. drugiego obiegu z lat 1976-1989. Biblioteka opracowuje i wydaje m.in. „Bibliografię druków polskich i Polski dotyczących, wydanych poza Polską po 1 września 1939 r.” Jest też ważnym, niezależnym ośrodkiem działalności naukowo-kulturalnej poza Polską. Utrzymuje się zhojności jej członków, z dotacji oraz z zapisów testamentowych. Kolejnym mówcą była Anna Buchmann, dyrektor Muzeum Polskiego w Rapperswil, która wygłosiła referat o „Utworzeniu Towarzystwa Muzeum Polskiego w Rapperswilu w 1954 r. i działalności tego Muzeum w latach 1954-1989”. To polskie muzeum historyczne, założone w 1870 r. Jego głównym celem było zabezpieczenie polskich zabytków historycznych i propagowanie spraw Polski. Swoją siedzibę ma w XIII-wiecznym zamku położonym na półwyspie Jeziora Zurychskiego. Referująca pokrótce opowiedziała o bogatej, momentami tragicznej historii tego Muzeum. Znajdują się w nim obrazy malarzy polskich, miniaturowe portrety, artystyczne rzemiosło, sztuka ludowa i starodruki. Tu też w kamienicy przy



Uczestniczki Konferencji na dziedzińcu Biblioteki. Fot. EN-N

zamku znajduje się Biblioteka. Kompletuje się w niej książki z literatury polskiej, historii i ich tłumaczenia na języki zachodnie, a także starodruki i stare mapy dotyczące Rzeczypospolitej. W Bibliotece prezentowane są zbiory Jana i Jadwigi Nowak-Jeziorańskich.

Dr Iwona Korga z Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce z siedzibą w Nowym Jorku omówiła „Działalność Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce w okresie stanu wojennego w Polsce”. Instytut ten ma charakter archiwalno-naukowy. W jego skład wchodzi też biblioteka i muzeum. Głównym zadaniem Instytutu jest zbieranie, przechowywanie i badanie dokumentów dotyczących okresu najnowszej historii Polski, począwszy od 1863 r., tworzenie archiwum tekstów historycznych, wydawanie książek i publikacji naukowych, udzielanie stypendiów dla badań nad historią Polski, organizowanie wystaw, odczytów oraz wykładów. Instytut posiada największy na terenie Stanów Zjednoczonych zbiór dokumentów dotyczących historii Polski. Znajdują się tu też materiały dokumentujące działalność Polonii w USA. Instytut posiada bibliotekę naukową liczącą ponad 20 tys. tomów, pozyskanych głównie z darowizn indywidualnych i instytucjonalnych. Zgromadzono tu też zbiory audiowizualne z nagraniami m.in. osób ocalałych z sowieckich łagrów, bądź z osobami ważnymi dla życia politycznego kraju. W dziale prasy znajduje się ponad 3 tys. tytułów, w tym bogata kolekcja prasy solidarnościowej. Bogaty jest też zbiór znaczków i kart pocztowych, medali, medalionów, zbiór map i kolekcja fotografii oraz ponad 250 polskich obrazów olejnych, akwareli i rycin, m.in. Jana Matejki, Juliusza Kossaka, Wojciecha Gersona, Leona Wyczółkowskiego, Aleksandra Gieryskiego, Juliana Fałata, Jacka Malczewskiego i Stanisława Wyspiańskiego. Kolejno głos zabrała Maria Chodyko z Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych z Rzymu, która omówiła zagadnienie pt. „W przygotowaniu obchodów Millenium Polski. Powstanie Instytutu Studiów Kościelnych”. Papieski Instytut Studiów Kościelnych w Rzymie to polski ośrodek naukowo-badawczy o charakterze dokumentacyjno-informacyjnym.

Powstał w 1958 r. z inicjatywy Kardynała Stefana Wyszyńskiego – Prymasa Polski, zatwierdzony jako papieski w 1970 r. Głównym celem Instytutu są: poszukiwania, rejestracja, gromadzenie (w formie reprodukcji) i udostępnianie materiałów dotyczących historii Kościoła w Polsce, a znajdujących się w zbiorach Stolicy Apostolskiej i w innych zbiorach na terenie Włoch. Instytut prowadzi też działalność wydawniczą a także współpracuje z ośrodkami naukowymi w kraju i za granicą. Bogaty jest np. zbiór reprodukcji poloników (około 3 mln klatek mikrofilmu) czy księgozbiór liczący ponad 45 tys. tomów, a także zbiory specjalne w postaci: starodruków i rękopisów. Liczny jest też zbiór czasopism - około 2 tys. tytułów – polskich i obcych. Polski Instytut Naukowy w Kanadzie i Bibliotekę Polską im. Wandy Stachewicz w Montrealu reprezentował Stefan Władysław, który przedstawił „Rolę i działalność Polskiego Instytutu Naukowego w Kanadzie gdy Polska niepodległa nie istniała”. Instytut powstał w 1943 r. w Kanadzie z siedzibą w Montrealu. Początkowo był to Oddział Montrealski Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce z siedzibą w Nowym Jorku, a następnie jako Oddział Montrealski. Do członków założycieli Instytutu w Montrealu należeli wybitni uczeni polscy i kanadyjscy. W tym samym czasie założona została na Uniwersytecie McGill w Montrealu Biblioteka Polska. To jedyna na terenie Ameryki Północnej polska, niezależna biblioteka uniwersytecka i publiczna. W 1984 r. patronem Biblioteki została jej pomysłodawczyni i założycielka – Wanda Stachewicz. Biblioteka w roku przyszłym obchodzić będzie 70. rocznicę powstania. Księgozbiór Biblioteki liczy około 50 tys. książek, kilkaset tytułów czasopism. Gromadzi się tu też zbiory kartograficzne, kasety wideo o Polonii montrealskiej oraz zbiory grafiki polskiej. Na podkreślenie zasługuje fakt, że katalog Biblioteki Polskiej został włączony do katalogu komputerowego Uniwersytetu McGill, co oznacza, że Biblioteka Polska w Montrealu jest jedyną placówką polonijną, której opisy katalogowe zbiorów są włączone w katalog uniwersytecki w Ameryce. Z księgozbioru korzystają zarówno studenci, jak i miejscowa Polonia. Zgromadzone są tu książki wydane zarówno w kraju, jak i za granicą. Ostatnim mówcą w Drugiej Sesji Otwartej była Pani prof. Krystyna Jaworska z Fundacji Rzymskiej Margrabiny J.S. Umiastowskiej, która mówiła o „Ośrodku działającym bez instytucji. O turyńskich polonofilach i Polakach: 1863-1989”. Wspomniała o mieszkańcach Włoch, którzy w XIX w. popierali Polaków w walce o niepodległość. To na włoskiej ziemi ukazały się listy Adama Mickiewicza i Towiańczyków. Tłumacząc dzieła Słowackiego i Mickiewicza na język włoski widzieli w nich bliskość swoich poglądów. Na Uniwersytecie Turyńskim odbywały się wykłady o Polsce, przy Uniwersytecie istniał Instytut Polski. Utworzono też polską bibliotekę, a także fundusz przeznaczony na stypendia dla studentów polskich. Przetłumaczono "Historię Polski" na język włoski. Włosi nie zapomnieli też

o Polakach w czasie stanu wojennego, okazując pomoc w różnych formach.

Trzecią Sesję Otwartą w drugim dniu Konferencji otworzył Jan Loryś – dyrektor Muzeum Polskiego w Ameryce z siedzibą w Chicago. Omówił temat pt. „Muzeum Polskie w Ameryce: zbiory i historia”. Zebrani dowiedzieli się, że Muzeum Polskie w Ameryce powołane zostało w 1935 r. jako Muzeum i Archiwum Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego w Ameryce. Jego uroczyste otwarcie nastąpiło w 1937 r. Jest jednym z najstarszych i największych muzeów etnicznych w Stanach Zjednoczonych. Głównym zadaniem tej placówki jest szerzenie wiedzy o polskiej historii, kulturze, sztuce a także gromadzenie najcenniejszych dokumentów, dzieł sztuki i pamiątek. Muzeum posiada bogatą kolekcję sztuki, interesujące zbiory biblioteczne i cenne archiwum. To tu znajduje się monumentalny witraż, wykonany w Krakowie, według projektu Mieczysława Jurgielewicza „Symbol Polski odrodzonej” z 1939 r. Tu też zgromadzono zbiór sztuki art deco, rozpowszechnionej w latach 1919-1939. Niezwykle cenne są też ekspozyty z Pawilonu Polskiego w Nowym Jorku z lat 1939/1940, które nie powróciły do kraju z powodu wybuchu II wojny światowej. W Muzeum znajdują się też dzieła wybitnych polskich artystów: Wojciecha Kossaka, Olgi Boznańskiej, Jerzego Nowosielskiego, Witkacego, a także Cypriana Norwida i Feliksa Topolskiego. Tu też przechowuje się ponad tysiąc cennych grafik, powstałych od końca XVII w. po czasy współczesne i prawie 5 tys. plakatów, powstałych od XIX w. Są tu też pamiątki związane z Heleną Modrzejewską. Jednym z najciekawszych miejsc w Muzeum jest sala Ignacego Paderewskiego, założona w 1941 r. Zgromadzono tu pamiątki po wielkim Polaku, przekazane Muzeum przez jego siostrę, w tym m.in. złote pióro, którym podpisał Traktat Wersalski w 1919 r. Archiwum Muzeum zawiera listy polskich królów, zbiór map i cennych fotografii, dokumentujących życie polskiej emigracji, zbiór akt najważniejszych organizacji polonijnych, a także kolekcję czasopism polonijnych. Niezwykle cenna jest, licząca ponad 100 tys. tomów, biblioteka. W jej zbiorach znajduje się zarówno wiele publikacji współczesnych, jak i starych druków z XVI-XVIII w. Na terenie Muzeum organizowane są liczne imprezy: spotkania autorskie, koncerty, zajęcia warsztatowe, kiermasze, wystawy, konferencje, gdyż Muzeum stanowi zarazem aktywne centrum polskiej kultury. Dr Hanna Krajewska, dyrektor Archiwum Polskiej Akademii Nauk z Warszawy, omówiła zagadnienie dotyczące „Archiwów Polonii w Australii i Nowej Zelandii. Refleksje archiwistki”. Opowiadała o swoich wrażeniach w czasie służbowej wizyty w tych krajach. Polonia australijska liczy aktualnie około 200 tys. osób. Jest bardzo zróżnicowana i rozproszona - z różnych powodów, m.in. dlatego, że przybywała tam w różnym czasie. Wielu Sybiraków zamieszkuje np. Sydney. W miejscowości Perth działa Polskie Centrum, w którym spotykają się polscy emigranci. Dzierżawią tam budynek, „aby istnieć i działać”.

Organizują imprezy i spotkania, założyli koła zainteresowań, czynne są szkoły sobotnie, organizowane wystawy. Nadawane są audycje radiowe i telewizyjne, a także gromadzona jest dokumentacja i podejmowane próby, aby tę dokumentację opracować. Jeszcze inaczej sytuacja wygląda w Nowej Zelandii, gdzie w miejscowości Auckland w 2004 r. powstała Fundacja Polskiego Dziedzictwa – Biblioteka – Muzeum. Założona została z inicjatywy polskiego konsula. W Muzeum tym znalazły się pamiątki po polskich emigrantach, którzy trafili do Nowej Zelandii w czasie II wojny światowej. O „Stowarzyszeniu Weteranów Armii Polskiej w Ameryce wobec „amerykańskich” weteranów w Polsce po II wojnie światowej” mówił dr Teofil Lachowicz. To najstarsza na świecie, niezależna, samopomocowa organizacja byłych polskich żołnierzy, działająca od 1921 r. Jej siedziba znajduje się w Nowym Jorku na Manhattanie. Tu też mieści się Archiwum i Muzeum Tradycji Orzęza Polskiego. Zgromadzono w nim kartotekę osobową ponad 20. tysięcy weteranów I i II wojny światowej, a także kolekcję fotografii, nagrań relacji żołnierskich. W zbiorach Muzeum znajduje się też kolekcja sztandarów, mundurów, odznaczeń i uzbrojenia żołnierza polskiego z czasów I i II wojny światowej. Stowarzyszenie wydaje od 1921 r. miesięcznik „Weteran”, a także książki i filmy dokumentalne. Gromadzony księgozbiór dotyczy głównie wojskowości polskiej i losów wychodźstwa polskiego w Ameryce. Na zakończenie Konferencji wystąpił dr Konrad Sutarski, twórca i dyrektor Muzeum i Archiwum Węgierskiej Polonii w Budapeszcie, który wygłosił referat pt. „Działalność Muzeum i Archiwum Węgierskiej Polonii jako artystycznej wizytówki społeczności polskiej na Węgrzech”. Placówka powstała w 1998 r. Jest pierwszą instytucją węgierskiego środowiska polonijnego, liczącego około 12 tys. osób. Powstała też Ogólnokrajowa Szkoła Polska i Dom Polski w Budapeszcie, będący Centrum Kulturalno – Oświatowym. Zbiory Muzeum dotyczą historii kontaktów polsko-węgierskich i węgiersko-polskich. W Oddziale archiwalnym gromadzone są materiały dotyczące organizacji polonijnych. Od 1995 r. wydawany jest tu miesięcznik „Polonia Węgierska”, od 1997 r. kwartalnik „Głos Polonii”. Od 2003 r. ukazuje się również kwartalnik katolicki „Quo vadis”. Organizowane są wystawy i wydawane katalogi wystaw. Wszelkie starania - w celu tworzenia na terenie Węgier instytucji i organizacji - zmierzają do tego, aby zachować i utrwalić polskie dziedzictwo kulturalne na obczyźnie, dorobek polonii węgierskiej.

Na zakończenie XXXIV Sesji Stałej Konferencji jej uczestnicy zwiedzili na terenie Ossolineum - w Sali Pod Kopułą - wystawę obrazów, miniatur, akwareli i rysunków z kolekcji Jana i Jadwigi Nowak-Jeziorańskich, a następnie udali się do Panoramy Racławickiej, aby tam obejrzeć słynne płótno Wojciecha Kossaka i Jana Styki. Po kolacji w Kamienicy Pod Żłotym Słońcem goście mieli okazję zwiedzić siedzibę Muzeum "Pana Tadeusza" i poznać historię cennego rękopisu.

Wizerunek bibliotek i bibliotekarzy w społeczeństwie

Jolanta Pająk

5 października 2012 r. w Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej im. Tadeusza Mikulskiego we Wrocławiu odbyła się konferencja pt. "Wizerunek bibliotek i bibliotekarzy w społeczeństwie". Organizatorami jej były: Dolnośląska Biblioteka Publiczna, Zarząd Oddziału Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich we Wrocławiu oraz Koło Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich przy DBP. W spotkaniu uczestniczyli głównie dyrektorzy i bibliotekarze z terenu Dolnego Śląska.

Konferencję zainaugurował - bogato ilustrowany - wykład, przedstawiający losy bibliotekarstwa, ze szczególnym uwzględnieniem bibliotekarstwa polskiego. "Obrazem rozwoju i degradacji zawodu bibliotekarza" zajęła się niżej podpisana oraz Marta Wokan z Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej.

Głos zabrała też przedstawicielka Biblioteki Głównej i Ośrodka Informacji Naukowo-Technicznej Politechniki Wrocławskiej- Katarzyna Machcińska. Prezentowany przez nią temat pt. "Bibliotekarka kobietą nowoczesną" był jej pracą dyplomową na kierunku wizażu w Policealnym Studium Zawodowym Wizażu i Stylizacji Marzeny Daleckiej. Okazało się, że bibliotekarze należą do grupy zawodowej cieszącej się zainteresowaniem. Prezentacja okraszona była zabawnymi komentarzami.

Kolejny temat spotkania pod intrygującym tytułem www.spodnica-z-kocapl zaprezentowała Blanka Bobryk z Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej. W swoim - wykorzystującym nowe techniki - wystąpieniu, poruszyła temat wizerunku bibliotekarza i biblioteki w Internecie. Okazało się, że to właśnie bibliotekarze najczęściej umieszczają tam przeróżne filmiki, zdjęcia i komentarze na swój temat. „Jesteśmy bardzo aktywni, bardzo dobrze opanowaliśmy to medium i potrafimy wykorzystywać go do promocji siebie, swojego zawodu oraz wszelkich działań przez nas podejmowanych. Obraz bibliotekarki w Internecie w przeważającej części jest pozytywny” - mówiła referująca. Przerwa po prezentacji była dobrą okazją do wymiany doświadczeń i spostrzeżeń.

Drugą część konferencji rozpoczęła Agnieszka Wójcik z Biblioteki Głównej i Ośrodka Informacji Naukowo-Technicznej Politechniki

Wrocławskiej. W wystąpieniu pt. "Stereotyp a obraz bibliotekarza w filmie" skupiła się na filmografii światowej ostatniego dziesięciolecia. Na podstawie wybranych - według zasady reprezentatywności - 14 filmów przedstawiła wizerunek pracownika biblioteki.

A jaki jest ten wizerunek? Otóż wizualna prezentacja bibliotekarzy w filmie wypada przeciętnie, a ich zachowanie jest zróżnicowane. Bibliotekarze w jednych filmach pokazani są jako osoby nieuprzejme, wyniosłe, a w innych jako pomocne, kompetentne i przyjacielskie. Referująca z żalem zauważyła, że tylko w niewielkim stopniu bibliotekarzy przedstawiono jako specjalistów posługujących się najnowszymi technikami wyszukiwawczymi. Podsumowując, ogólny obraz bibliotekarza i bibliotek w najnowszych filmach jest pozytywny, jednak nie w pełni zadowala on pracowników bibliotek. Mają oni jednak nadzieję, że z czasem będzie coraz lepiej w tym zakresie i „filmowa szara, zakurzona bibliotekarka pozostanie już tylko wspomnieniem”.

Bardzo wesołym, a jednocześnie ciekawym punktem programu konferencji było wystąpienie Kiriakosa Chatzipentidisa z Biblioteki Instytutu Psychologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Jego Prawdziwy Biblioteczny Gangsta, czyli Biblioteka a słownik miejski, bardzo rozbawił uczestników konferencji. Kiriakos Chatzipentidis bardzo rzetelnie przejrzał słownik miejski i wyszukał szereg ciekawych określeń dotyczących bibliotekarzy, bibliotek i pojęć odnoszących się do bibliotekarstwa. Niewtajemniczonych warto poinformować, że tytułowy Biblioteczny Gangsta to surowy bibliotekarz, pilnujący ciszy i spokoju oraz terminu zwracanych do biblioteki książek.

Autorką ostatniej prezentacji była Anna Stach-Siegieńczuk z Biblioteki Wydziału Elektrycznego Politechniki Wrocławskiej. Tematem jej wystąpienia pt. "Bibliotekarz też potrafi - o Wrocławskim Dniu Bibliotekarza słów kilka", były działania podejmowane podczas świętowania Dnia Bibliotekarza, m.in.: pokaz mody, wykłady, dyskusje, wycieczka szlakiem książki w okolicach Rynku, mikrowarsztaty, prowadzone przez Karola Stryję i Miłosza Piaseckiego



Uczestnicy konferencji w DBP we Wrocławiu
Fot. Arch. DBP we Wrocławiu

(firma Conectia), konkurs fotograficzny, organizowany przez Koło Naukowe Bibliotekoznawców i Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa - w ramach obchodów Światowego Dnia Książki. Wszystkie te działania miały na celu złamanie stereotypu bibliotekarza, integrację wrocławskiego środowiska osób pracujących w bibliotekach oraz zachęcenie mieszkańców Wrocławia do korzystania z bibliotek.

Konferencję zakończyła dyskusja na temat nowych form działania, budujących markę zawodu bibliotekarza. Obecni na sali uczestnicy konferencji pochwalili się wyjazdami służbowymi do bibliotek w innych krajach oraz doświadczeniami, jakie z tych podróży przywieźli. Większość uczestników była pod wrażeniem ilości oraz skali przeróżnych przedsięwzięć bibliotecznych. Wszyscy obecni na konferencji byli zgodni, że najlepiej budować markę swojego zawodu oraz pozytywny wizerunek w społeczeństwie poprzez rzetelną i sumiennie wykonywaną pracę.



VII Forum Młodych Bibliotekarzy

Izabela Drapała

W dniach 11-12 września br. w Łodzi odbyło się VII Forum Młodych Bibliotekarzy pn. „Biblioteka jako marka”, zorganizowane przez: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich Okręg Łódzki, Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną im. Józefa Piłsudskiego w Łodzi, Bibliotekę Politechniki Łódzkiej, Pedagogiczną Bibliotekę Wojewódzką w Łodzi, Bibliotekę Uniwersytetu Łódzkiego i Instytut Książki i Mak+.

Wykład inauguracyjny pt. „Czary mary, fokus-pokus” wygłosiła Elżbieta Stefańczyk, przewodnicząca Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. W swoim wystąpieniu porównała zawód bibliotekarza do czarów magika. Mówiła m.in. o ciekawym przykładzie akcji bibliotecznej, gdzie tematem przewodnim było morderstwo w bibliotece. Wiarygodności temu wydarzeniu miał nadać udział policyjnych radiowozów. Tego typu inicjatywy, organizowane w bibliotece, cieszą się dużą popularnością i jednocześnie pokazują, że również i w taki sposób można czytelników zainteresować biblioteką i zachęcić do czytania książek.

W trakcie trwania Forum wręczono nagrodę laureatowi konkursu pn. „Najlepsze Przedsięwzięcie Młodego Bibliotekarza”. W tym roku otrzymała ją Paulina Majewska-Milewska z Wyższej Szkoły Peda-

gogicznej w Łodzi, która wymyśliła i zapoczątkowała akcję „Odjazdowy Bibliotekarz”. Specjalne wyróżnienie przyznano Justynie Przybyszewskiej z Biblioteki Miejskiej w Ozorkowie za aktywną działalność biblioteczną.

Interesujące było wystąpienie prof. dr hab. Roberta Kozielskiego, który wygłosił referat pt. „Marka w nowych czasach”. Autor mówił o szybkich zmianach, występujących współcześnie, w tym przede wszystkim o bardzo szybko rozwijającej się technologii. W przypadku bibliotek należy te nowoczesne produkty w atrakcyjny i ciekawy sposób przedstawić odbiorcom i jak najszybciej wprowadzać w życie.

Olena Gimos, przedstawicielka Ukrainy, mówiła o „Bibliotece Uniwersyteckiej jako marce i głównym źródle dostępu do informacji naukowej”. Z kolei Bożena Jaskowska z Biblioteki Uniwersytetu Rzeszowskiego omówiła zagadnienie pt. „W co nam graj! Grywalizacja jako element działań marketingowych w bibliotece”. Warto wspomnieć, że grywalizacja to zastosowanie, wdrażanie mechaniki gier fabularnych do życia codziennego. Autorka w ciekawy sposób przedstawiła przykłady zastosowania takich gier w bibliotekach. Monika Raczyńska z Miejskiej Biblioteki Publicznej Galerii Książki w Oświęcimiu poruszyła temat pt. „Miejsce dla wszystkich – wszystko na miejscu – dobre praktyki w Galerii Książki”. Prelekcje i prezentacje przeplatane były wystąpieniami sponsorów. Zaprezentowali się m.in.: Digital-Center, PWN (portal ibuk.pl) i Wydawnictwo Raabe. W godzinach popołudniowych odbyła się część warsztatowa.

Już w pierwszym dniu Forum można było wybrać następujące panele: różnorodne formy pracy z czytelnikiem i ich wpływ na kształtowanie marki; kształtowanie wizerunku biblioteki poprzez wykorzystanie nowych technologii; czytelnik – biblioteka – marka; identyfikacja wizualna. W drugim dniu Forum bibliotekarze uczestniczyli w następujących panelach: marka bibliotek akademickich; Internet a marka lub inicjatywy bibliotekarzy w kształtowaniu wizerunku i marki.

Uroczystego zakończenia VII Forum Młodych Bibliotekarzy dokonała przewodnicząca Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich - Elżbieta Stefańczyk oraz dyrektor Biblioteki Politechniki Łódzkiej – Błażej Feret.

Na zakończenie Forum jego uczestnikom zaproponowano jedną z 5. wycieczek. Zwiedzić można było m.in.: Instytut Poligrafii i Papiernictwa Politechniki Łódzkiej; Muzeum Książki i Druku, Dom Papiernika; Muzeum Historii Miasta Łodzi, Manufakturę z Rynkiem oraz Muzeum Oświaty Ziemi Łódzkiej - Wydział Zbiorów Specjalnych Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Łodzi. Organizatorzy zapewnili również zwiedzanie Łodzi rowerem albo pieszo pod hasłem ”Od „Lokomotywy” Juliana Tuwima do „Mars Wita” Andrzeja Strąka”.

Milicz

Tydzień Zakazanych Książek w Bibliotece Publicznej

Pomysł na tę kampanię wywodzi się ze Stanów Zjednoczonych i jest ściśle związany z pierwszą poprawką do amerykańskiej Konstytucji, która mówi o wolności słowa.

Biblioteka Publiczna w Miliczu pierwszy raz brała udział w obchodach Tygodnia Zakazanych Książek i dlatego w dniach 1-6 października 2012 r. miliczanie mieli jedyną i niepowtarzalną okazję poznać książki, które kiedyś były zakazane, którym w ich historii przypięto łatkę niepoprawności.

Tydzień Zakazanych Książek to szansa dla miłośników słowa pisanego, aby zainteresować się ciekawymi książkami, w tym także takimi, którym przypięto łatkę niepoprawności politycznej, obyczajowej, społecznej itp. I chociaż dzisiaj wolność słowa gwarantują nam przepisy prawa, to warto poznać zakazane przed laty książki, by tą drogą dowiedzieć się, gdzie kiedyś byliśmy i dokąd dzisiaj dotarliśmy...

W Miliczu - w trakcie trwającej kampanii - można się było zapoznać z obszerną, obejmującą ponad 100 tytułów listą książek, kiedyś i dziś zakazanych w różnych krajach oraz dowiedzieć się ze specjalnych kart, rozpoczynających się od słów „Czy wiesz, że....?” jaka książka?, gdzie?, kiedy? i z jakiego powodu? trafiła na listę książek zakazanych. Egzemplarze książek wybranych z listy można było zobaczyć na specjalnie przygotowanej „Zakazanej wystawie”, po zakończeniu której książki wróciły na biblioteczne półki. *(Marlena Grodzińska)*

Spotkanie z pisarką

16 października br. Bibliotekę Publiczną w Miliczu odwiedziła poetka wrocławska - Pani Katarzyna Georgiou. Spotkała się z młodymi czytelnikami w Oddziale Dziecięcym oraz w Filii Bibliotecznej w Czatkowicach. Pani Katarzyna jest autorką dwóch tomików wierszy dla dzieci: „Dziecięcy świat – tomik wierszy dla Smyków z wyobraźnią” i „Imaginations Light – Funky Poems for Kids” oraz książek dla dorosłych. Jej tomiki poezji, pełne ciepła i miłości, wywołują uśmiech i refleksje. Tomik wierszy pt. „Dziecięcy świat...” jest zbiorem poezji i obrazów dla dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym. Wiersze w nim zawarte powstały spontanicznie, inspirowane oryginalną sztuką dziecięcą, której auto-



rem jest syn poetki - Ziemko. W bibliotece Pani Katarzyna spotkała się z grupą dzieci z Przedszkola Samorządowego. Zaprezentowała swoją twórczość literacką w języku polskim i angielskim. Po zabawie ze słowem i rymem odbyły się warsztaty plastyczne z wykorzystaniem darów jesieni: liści, kasztanów, żołędzi, wrzosów itp. Podczas zajęć powstały prace inspirowane dziecięcą wyobraźnią. Drugie spotkanie odbyło się w filii bibliotecznej w Czatkowicach. Tam dzieci w wieku szkolnym miały do dyspozycji kawałki drewna, z których powstały przestrzenne prace np.: domki, pieski, zamki, roboty. Warsztaty literacko-plastyczne sprawiły dzieciom wiele frajdy również dlatego, że wybrane prace zostały sfotografowane przez autorkę i być może staną się inspiracją do napisania kolejnych wierszy. Pani Katarzyna, kończąc spotkanie z młodymi czytelnikami, przekazała im, iż w życiu najważniejsze są pasje i marzenia. *(Małgorzata Cioroch)*



Pani K. Georgiou z najmłodszymi czytelnikami
Fot. Arch. BP w Miliczu

Strzelin

Dzicy w Bibliotece!

Najpierw najechali nas Indianie, których klasyczna westernu utrwaliła w masowej wyobraźni jako dzikich barbarzyńców, a potem wpadli do nas Autorzy Zbuntowani z pewną taką dzikością serca. Obie te filmowe parantele nie wytrzymały konfrontacji z rzeczywistością.

Dzikość Indian.

Zweryfikowana już przez antywestern, nie potwierdziła się też w oczach naszych młodych czytelników, dla których było to spotkanie z egzotyczną, ale i przyjazną kulturą. Tak, jak chciał Karol May. Jednak to nie bohaterowie jego powieści ożyli w bibliotece, ale polscy pasjonaci indiańskiej kultury, wcielając się w role Górskiego Strumienia (to ona) i Szarego Wilka (to on) z plemienia (czytaj – licencjonowanego zespołu indiańskiego) „Wojownicy Tęczy”, przybliżyli barwny strój i obyczaj rdzennych mieszkańców Ameryki Północnej. Ich dewizą jest, aby robić to z szacunkiem i brawurą, łącząc rzetelność przekazu z atrakcyjną, spektakularną formą. Wtajemniczenie w kulturę indiańską zaczęło



się od prezentacji magicznych rekwizytów, które czasem okazywały się przedmiotami codziennego użytku. Potem dzieci sprawdzały je w działaniu pod czujnym okiem indiańskich przewodników. Mogły też popisać się zręcznością, a szczególnie dużo emocji wzbudziła konkurencja wyścigu fretek - te, choć martwe, wykazywały ... zadziwiającą dynamikę. Prawdziwa inicjacja nastąpiła wtedy, kiedy „blade twarze” nabrały kolorów za sprawą niecodziennej makijażystki – Górskiego Strumienia, po czym zostały dopuszczone do niektórych rytuałów. Podziw wzbudził ceremonialny taniec Szarego Wilka, zwłaszcza że jego wspaniały strój był gęsto wyszywany szklanymi koralikami. Był to więc podziw także dla kondycji tancerza, który pisał w sporym obciążeniu. Znacznie łatwiej było dzieciom, które w strojach "cywilnych" ochoczo dołączyły do tanecznego korowodu, nie tracąc z radośnej identyfikacji plemiennej.

Dzikość serca.

Natomiast Zbuntowani zostali odebrani przez młodzieżową publiczność jako wrażliwi i utalentowani, a do tego wcale nie byli to buntownicy bez powodu. Team literacko-muzyczny w sosie punk pojawił się w składzie: najmłodsza i bez wątpienia najładniejsza w grupie - Sara Antczak i Panowie - równie młodzi, albo ciągle młodzi, choć o mniej oczywistej urodzie - Piotr Stróżyński, Darek Papież, Łukasz Makula i Grzegorz Kmita-Patyczak. Alternatywa artystyczna, jak to alternatywa - kontestująca, niepoprawna, bezkompromisowa, nonkonformistyczna, antymainstreamowa. Jednocześnie wrażliwa i utalentowana, kreatywna i odświeżająca, przełamująca konwencje. Jak przebiegała rewolta w bibliotece? Zwyczajnie – autorzy niezwykajni odpowiadali (czasem grzecznie, a czasem prowokująco) na trudne i niewygodne pytania, polemizowali zaciekle lub powściągliwie, czytali bulwersujące fragmenty swoich utworów, bronili się i atakowali. Na koniec sięgnięto po muzykę, która ponoć łągodzi obyczaje. No, nie wtedy kiedy swoje niegrzeczne piosenki śpiewa weteran punk rocka - Grzegorz Kmita, zwany Patyczakiem. Atakował nie tylko jadowitym tekstem, ale i ostrym, dynamicznym brzmieniem. Sam nazywa to wdzięcznie „trzy akordy, darcie mordy”. Jednak głosu Zbuntowanych warto posłuchać - bywa w nim brutalna prawda, nieskłamana emocja, butna niezależność, ale i żarliwe zaangażowanie. Nasza biblioteka to wytrzymała, a po autografy ustawiały się nawet fanki z grupy „młodzież 50+”!

(Maria Tyws)

Wrocław

Dni Seniora w Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej

Już po raz drugi Dolnośląska Biblioteka Publiczna włączyła się do obchodów Święta Seniorów, nazywanego Senioraliami, które - począwszy od 2010 r. - na stałe zostało wprowadzone we Wrocławiu i na Dolnym Śląsku. Tworząc analogię do studenckich Juwenaliów, jej inicjator i organizator jednocześnie - Wrocławskie Centrum Seniora – zapoczątkował nową tradycję. Zwrócono w ten sposób uwagę na fakt, że pokolenie 50+ - ze względu na swoją liczebność - jest drugą siłą w mieście. Głównym założeniem Senioraliów jest zmanifestowanie obecności i znaczenia tej grupy wiekowej, pobudzenie ich do działania poprzez edukację i uczestnictwo w kulturze.

Dni Seniora to doskonała okazja do ukazania potencjału osób starszych – ich energii, inicjatywy, zapалу i zaangażowania. Święto ma też zwrócić uwagę na ich potrzeby i prawa. Podczas planowania programu imprez dla osób po 50. roku życia przygotowywany jest cykl wydarzeń o charakterze kulturalno-edukacyjnym, a na wszystkich aktywnych seniorów czeka w tym czasie wiele atrakcji: zniżki do muzeów, występy artystyczne, różnotematyczne warsztaty w bibliotekach, zawody sportowe, a także targi senioralne, podczas których różne instytucje i organizacje prezentują swoją ofertę dla najstarszych mieszkańców miasta.

Dolnośląska Biblioteka Publiczna, znana z różnorodnych przedsięwzięć i wieloletniej pracy na rzecz seniorów, od 2011 r. współuczestniczy w organizacji „Senioraliów”. W bieżącym roku, w ramach obchodów Dni Seniora, zaprezentowano seniorom ofertę w postaci rozmaitych warsztatów, spotkań i występów artystycznych. Seniorzy uczestniczyli np. w warsztatach plastycznych i poznawali różnorodne techniki zdobnicze decoupage`u, natomiast miłośnicy literatury mieli okazję wziąć udział w warsztatach haiku pn. „Świat słowem malowany”, prowadzonych przez Sekcję Haiku z UTW przy Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu. Po zakończonych warsztatach wspólnie wysłuchano piosenek lwowskich w wykonaniu Chóru Seniora „Gajowice”, pod kierownictwem Sandry Stankiewicz. Odbyło się też spotkanie z Kamilą Miśkiewicz, ekspertem Narodowego Banku Polskiego (Oddział we Wrocławiu) pt. „Po co nam Narodowy Bank Polski?”, która przedstawiła seniorom



Chór Seniora "Gajowice" w DBP we Wrocławiu. Fot. B. Tarnowska

historię, założenia i działalność edukacyjną NBP. Prelegentka przygotowała też krótki konkurs z pytaniami na temat banku oraz atrakcyjne nagrody w postaci wydawnictw NBP. Pod koniec września br., podczas odbywających się - w domu handlowym Magnolia Park - Targów Senioralnych, DBP prezentowała swoją bogatą ofertę dla seniorów. W październikową sobotę - z myślą o seniorach - zaplanowano, cisząc się dużym zainteresowaniem, warsztaty tańca bollywood, prowadzone przez instruktorkę tańca orientalnego. Zaprezentowano też krótki monodram pt. „Jaskółki,” w wykonaniu pisarki Krystyny Śmigielskiej, mówiący o samotności, przemijaniu, bezradności wobec dylematów egzystencjalnych i nieuchronnym upływie czasu. Ostatnim punktem programu Senioraliów 2012 był program literacko-muzyczny pt. „Pamiętajmy o ogrodach – wiersze i piosenki o kwiatkach”, w wykonaniu „Kabaretu U-Sławy” z wrocławskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. (Beata Tarnowska)

„O finansach...w bibliotece”. Wyróżnienia dla bibliotek dolnośląskich

Dobiegł końca projekt „O finansach... w bibliotece”, współfinansowany ze środków Narodowego Banku Polskiego, realizowany przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego (FRSI), w partnerstwie z pięcioma bibliotekami wojewódzkimi w Polsce, m.in. z DBP we Wrocławiu. Projekt miał charakter eksperymentalny. Było to pierwsze tego typu działanie, adresowane do seniorów za pośrednictwem bibliotek. W ramach projektu 12 gmin województwa dolnośląskiego, tj.: Bogatynia, Chojnów, Czeronica, Dzierżonów, Krośnice, Oława, Twardogóra, Węgliniec, Wisznia Mała, Wojcieszków, Zagrodno i Złotoryja od lutego do listopada br. zaangażowało się w działania edukacyjne z zakresu ekonomii i bankowości elektronicznej, adresowane do osób dorosłych, głównie do grupy 50+. W trakcie organizowanych w bibliotekach gminnych i ich filiach spotkań, uczestnicy - pod kierunkiem przeszkolonych bibliotekarzy - mogli korzystać ze specjalnie opracowanego dla nich kursu internetowego, który objaśniał podstawowe zagadnienia ekonomiczne, szczególnie ważne w życiu codziennym, np. zakupy przez Internet, bankowość elektroniczna, lokaty, kredyty, karty płatnicze, polisy ubezpieczeniowe, przeliczanie walut, oszczędzanie czy wpływ polityki banku centralnego na budżet domowy). Spotkania cieszyły się dużym zainteresowaniem, a wyniki ewaluacji wskazują, że pomysł wprowadzenia do oferty bibliotek tematu ekonomii i finansów sprawdził się i ma szansę stać się elementem prowadzonej w bibliotekach edukacji osób dorosłych.

Biblioteki dolnośląskie, uczestniczące w projekcie, wykazały się dużą aktywnością, gromadząc wiele cennych doświadczeń. Trzy z nich zasłużyły na szczególne wyróżnienie. Są to: MBP im. Polskich

Noblistów w Bogatyni, GBP w Zagrodnie i MBP w Złotoryi. Biblioteki te zostały nagrodzone w konkursie na najciekawsze relacje multimedialne, zawierające wypowiedzi uczestników kursów – seniorów.

Wyróżnione biblioteki otrzymały listy gratulacyjne od dyrektora DBP we Wrocławiu oraz oficjalne podziękowania podczas Konferencji „Podsumujmy!”, kończącej I edycję projektu „O finansach... w bibliotece”, która odbyła się w połowie listopada 2012 r. w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie. Województwo dolnośląskie może być szczególnie dumne z realizacji projektu. Już dziś wiadomo o kolejnej odsłonie projektu w 2013 r. (Beata Tarnowska - Opiekun regionalny projektu „O finansach... w bibliotece”)

Oleśnica

Wakacje w Bibliotece „Pod Sową”

Część zajęć w trakcie tegorocznych wakacji, zorganizowanych przez oleśnicką Bibliotekę dla dzieci i młodzieży "Pod Sową", upłynęła pod hasłem "Wakacje z duchem ... średniowiecza", a ich celem było przybliżenie małym dzieciom w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym historii tamtej, odległej epoki.

Najmłodsi czytelnicy zapoznawali się z historią, architekturą, modą i zwyczajami średniowiecza. Prezentacje, wykłady i lektury opowiadań, które zostały osadzone w tamtych czasach, były przeplatane zabawami ruchowymi na powietrzu i zajęciami plastycznymi. Dzieci tworzyły makietę średniowiecznego zamku z pudełka, wykonywały pantofelek dla Kopciuszka, projektowały swój herb, ozdabiały suknię dla księżniczki i strój dla księcia, robiły koronę królewską i naszyjnik, pisały i ilustrowały wspólnie książkę o smokach, pięknych królowych i dzielnych rycerzach.

10 sierpnia br. rycerze i księżniczki uroczyście pożegnali tę ciekawą i intrygującą epokę, bawiąc się na balu, który poprzedził turniej rycerski. Malcy otrzymali certyfikaty potwierdzające ich przymioty i umiejętności księżniczek i rycerzy. Projektowanie sukni, herbów, zdobienie zamku czy nauka władania bronią z pewnością pozostaną miłymi, wakacyjnymi wspomnieniami, choć związanymi z epoką, którą wielu określa jako mroczną. (Rafał Wojtczak)



Wakacyjne zabawy w oleśnickiej Bibliotece.
Fot. Arch. PiMBP w Oleśnicy

21. Wrocławskie Promocje Dobrych Książek

Teresa Smaga

Miejska Biblioteka Publiczna i Ośrodek Kultury i Sztuki już po raz dwudziesty pierwszy zorganizowały Wrocławskie Promocje Dobrych Książek. Tegoroczne targi trwały od 29 listopada do 2 grudnia. Przez cztery dni zabytkowe pomieszczenia Muzeum Architektury wypełniła literatura krajowa i zagraniczna 120. wydawców. Wśród nich byli m.in.: Agora S.A., Instytut Pamięci Narodowej, Muzeum Narodowe we Wrocławiu, Ośrodek Pamięć i Przyszłość, ZYSK i S-ka Wydawnictwo czy Dom Spotkań z Historią. Do Wrocławia przyjechali wybitni pisarze i ilustratorzy, z którymi publiczność mogła porozmawiać podczas spotkań autorskich.

Od pierwszej edycji Wrocławskim Promocjom towarzyszy Konkurs na Najlepszą Książkę Roku „Pióro Fredry”, a jego głównym celem jest uhonorowanie wydawców książek opublikowanych w mijającym roku. Najważniejszymi kryteriami, branymi pod uwagę przez jury, są wartości edytorsko-artystyczne oraz literackie i poznawcze zgłoszonych książek.

Książką Roku i laureatką „Pióra Fredry 2012” został album Wydawnictwa ARKADY pt. „55 skarbów Polski”, której autorką jest Maria Poprzeczka, znana historyk sztuki. Jej książka została wydana z okazji jubileuszu 55-lecia Wydawnictwa Arkady i jest interesującą dokumentacją 55. najcenniejszych dzieł, mieszczących się w polskich zbiorach. Czytelnik znajdzie tam opis i historię włóczni świętego Maurycego, Drzwi Gnieźnieńskich, obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, arrasów wawelskich, a także skarbu ze Środy Śląskiej.

Pięć równorzędnych wyróżnień otrzymały: Wydawnictwo Czarne za książkę Beaty Chomątowskiej pt. „Stacja Muranów”, Wydawnictwo Format za „Nussi i coś więcej” Marka Bieńczyka i Adama Wójcickiego, Wydawnictwo Karakter za książkę Filipa Springera pt. „Źle urodzone. Reportaże o architekturze PRL-u”, Wydawnictwo Via Nova za „Leksykon architektury Wrocławia” oraz Wydawnictwo Znak za „Nieśmiertelność. Prometejski sen medycyny” Andrzeja Szczeklika.

W czasie Targów w Muzeum Architektury można było spotkać autorów podpisujących książki. Na stoisku Wydawnictwa Czytelnik gościem był Marek Miller, który promował książkę pt. „Pisanie. Z Ryszardem Kapuścińskim rozmawia Marek Miller”. Na stoisku Wydawnictwa Czarne miłośnicy literatury mogli porozmawiać z Jackiem Kleyffem - bardem, kompo-

zytorem, niezależnym poetą i malarzem. Podczas targów Jacek Kleyff promował niedawno wydaną książkę pt. „Rozmowa”.

Urszula Kozioł, wybitna polska poetka, prezentowała książkę pt. „Wobec. Wiersze i przekłady”, której autorem był jej zmarły mąż - prof. Feliks Przybylak, pisarz i literaturoznawca.

Wyjątkowo dużą część tegorocznych imprez targowych organizatorzy poświęcili dzieciom. Specjalnie dla nich wyodrębniono jedno z pomieszczeń Muzeum Architektury i nadano mu nazwę sali zabaw ANIMADŁO. W tej wykreowanej dla najmłodszych przestrzeni zorganizowano konkursy, zabawy oraz warsztaty plastyczne, aktorskie i taneczno-ruchowe, prowadzone przez instruktorki ODT „Światowid”.

Do wspólnej zabawy z maluchami zapraszano również ich rodziców. Z myślą o nich, w weekend odbyły się warsztaty obejmujące np. dot painting, czyli malowanie palcami. Zajęcia miały ukazać rodzicom możliwości kreatywnego spędzania czasu z ich pociechami. Opowieści o wojownikach, cesarzach, o szczoteczce do zębów, a także o włoskim przysmaku, jakim jest spaghetti, mogły usłyszeć dzieci, które uczestniczyły w spotkaniu pn. „Jeszcze raz w Chinach”. Po krótkim wykładzie o wynalazkach oraz tradycjach chińskich, dzieci zbudowały kilkumetrowego smoka, który jest jednym z najważniejszych symboli szczęścia w Chinach.

Przemieszczając się z Muzeum Architektury do Galerii BWA Awangarda, natrafić można było na niezwykle widowisko. Ulicami spacerowała artystyczna grupa „szczudlarzy”, którzy trzymając w rękach ogromne księgi, zachęcali przechodniów do czytania.

W Galerii BWA Awangarda Joanna Olech, autorka książek dla dzieci i młodzieży, promowała swoją najnowszą opowieść pt. „Tarantula, Klops i Herkules”, wydaną przez Wydawnictwo W.A.B.

Z nieco starszą publicznością spotkał się w piątkowe południe Jerzy Pilikowski, nauczyciel i autor podręczników, powieści historycznych oraz książek popularnonaukowych. Spotkanie, miało formę wykładu, a jego tematem był dylemat - „Czy warto być humanistą?”

W trakcie targów przygotowano również dwie wystawy. Pierwsza z nich - „Myślące Książki” Iwony Chmielewskiej, autorki i ilustratorki książek dla dzieci, prezentowała jej ilustracje, przedstawione w odmiennych, często zaskakujących i wzbudzających zainteresowanie formach, np. wydruków postaci przyklejonych do ścian, druga zaś pt. „Wczorajszy wieczór” Elżbiety Terlikowskiej, wrocławskiej malarki, scenografki teatralnej i filmowej, prezentowała abstrakcyjnie przetworzone dekoracyjne portrety kobiet.

Biblioteka tranzytowa

Rafał Werszler

Amsterdam Schiphol Airport w Holandii jest jednym z największych i najbardziej ruchliwych lotnisk w Europie. Jest też ważnym portem tranzytowym. Miliony ludzi w ciągu roku czekają - często wiele godzin - na połączenia do najodleglejszych zakątków świata. Oczekiwanie na pożądany samolot uatrakcyjniamy im liczne placówki usługowe i gastronomiczne. Wokół wyświetlają się kolorowe neony, zachęcające również do odwiedzania przeróżnych kramów i sklepików. Port lotniczy przypomina wielkie, miejskie, gwarne centrum handlowe. Jest tu kasyno, ale i kaplica i strefa ciszy, w której można wypocząć, a nawet przespać się.

W Amsterdamie na lotnisku zaproponowano pasażerom także coś wyjątkowego – bibliotekę z bogatym księgozbiorem. Pomysł utworzenia pierwszej na świecie lotniskowej biblioteki przedstawił radzie lotniska bibliotekarz Dick Van Tol. Jeśli lotnisko jest małym City, to musi mieć też własną bibliotekę.

Idea powstała już w 2006 roku, dzięki Stowarzyszeniu ProBiblio. Patronatem objęło ją holenderskie Ministerstwo Edukacji, Kultury i Nauki, któremu podlegają biblioteki publiczne. Aranżację zrealizowano według projektu architektonicznego firmy projektowej MVArchitects. Bibliotekę udostępniono pod różnym 15 lipca 2010 roku.

Ogólnodostępną multimedialną bibliotekę ulokowano pomiędzy sektorem, w którym znajduje się tzw. odnowa biologiczna SPA, a strefą rekreacji rodzinnej, z wygodnymi fotelami, telewizorami, zabawkami dla dzieci, a nawet z ogniem imitującym domowy kominek.

Biblioteka posiada powierzchnię około 90 m kw. Mieści się tuż przy głównym międzynarodowym trakcie zwanym „Holenderskim Bulwarem”. Biblioteka jest widoczna dla wszystkich przechodzących pasażerów. Wyraźnie wyróżnia się od otoczenia. Centralnie ustawiono w niej trzy jasne, otwarte i strzeliste regały, z dostępem do książek z każdej strony. Obok stoją stoliki z lampkami i monitorami. Wnętrze uzupełniają kolejne wolnostojące regały z przylegającymi do nich siedziskami. Wszędzie widoczny jest - wielokrotnie powtarzany- napis „Airport Library” z pomarańczowym znakiem graficznym.

Na półkach znajduje się około 1.250 woluminów. Większość z nich to książki pisarzy i poetów holenderskich, przetłumaczone na 29 języków,



Aiport Library Amsterdam. Fot. Rafał Werszler

w tym także na język polski. Biblioteka udostępnia również książki o historii, sztuce i architekturze Holandii.

Księgozbiór jest dla obcokrajowców oryginalną wizytówką Holandii. Każdy podróżny może poczytać o tym kraju w swoim ojczystym języku. Na półkach z książkami w językach słowiańskich, w części "polskiej" znajdziemy między innymi książeczkę dla dzieci „Zwierzaki cudaki” Bibi Dumon Tak, w tłumaczeniu Jadwigi Jędryas, a dla dorosłych książkę „Panowie herbaty” Helli S. Haasse.

Wszystkie zgromadzone w bibliotece lotniskowej książki są w wolnym dostępie do półek. Nie zatrudniono w niej bibliotekarza. Samoobsługowa biblioteka jest czynna 24 godziny na dobę przez cały tydzień. Każdy po przeczytaniu lektury samodzielnie zwraca wypożyczony wolumin i stawia na regale na właściwym miejscu.

Dla czytelników przygotowano także liczne stoiska i siedziska z monitorami dotykowymi (iPady) z dostępem do Internetu, a zwłaszcza z e-bookami. Można tu znaleźć filmy, zdjęcia i pliki muzyczne o holenderskich artystach, architektach i projektantach. Dzięki funkcji „Downland Station” można pobrać niektóre z materiałów na osobisty telefon komórkowy i zabrać je ze sobą.

Biblioteka cieszy się dużą popularnością. Wielu podróżnych z przyjemnością spędza w niej swój wolny czas. Interesujące jest również i to, że z tej biblioteki książki giną rzadko, natomiast wielu podróżnych pozostawia w niej swoje lektury.

Biblioteka jest atrakcyjną alternatywą dla wielu innych lotniskowych atrakcji i usług. Można tu - bez dodatkowych opłat - mile i pożytecznie spędzić czas. To fantastyczna enklawa kultury w najmniej spodziewanym miejscu.

SPIS TREŚCI

nr 3(94) sierpień-listopad 2012

Od Redakcji ... s. 1

Zdarzyło się

Tydzień z Akapitem

- Katarzyna Kujawa, Jerzy Kumiega ... s. 2

Prezentujemy

*Biblioteka Centrum Kultury i Rekreacji
w Łądku- Zdroju*

- Gabriela Naporowska-Rodak ... s. 4

Daleko i Blisko

Biblioteka po grecku

- Anna Andrejów-Kubów, Lech Warunek ... s. 6

Biblioteka Klementinum

- Rafał Werszler ... s. 7

Wystawa na jubileusz

- Marek Perzyński ... s. 9

Ludzie, Myśli, Słowa

Rozmowa z ... Panem Profesorem

Stanisławem Beresiem ... s.10

Nowy użytkownik w bibliotece naukowej

- Alicja Choroś ... s.15

Miesiąc Spotkań Autorskich

- Jolanta Grzelczyk ... s. 18

Czas na zmiany w Biurze Literackim

- Marta Kowalska ... s. 19

Hojne dary literata

- Marek Żytomirski ... s. 20

Salonik Literacki Koła Emerytów i Rencistów

Politechniki Wrocławskiej

- Zygmunt Szkurłatowski ... s. 21

*Biblioteka Dolnośląskiej Szkoły Wyższej
przyjazna dla osób z niepełnosprawnością*

- Małgorzata Podgórska ... s. 22

Benefis Pani Urszuli Jarosińskiej

- Rafał Werszler ... s. 23

Z Notatnika Metodyka

Badanie satysfakcji użytkowników Dolnośląskiej

*Biblioteki Publicznej im. T.Mikulskiego we
Wrocławiu. Podsumowanie wyników ankiety*

- Beata Tarnowska, Mariusz Gabrysiak ... s. 24

Rok Korczaka w Dolnośląskiej Bibliotece

Pedagogicznej we Wrocławiu

- Beata Malentowicz ... s.26

*Realizacja programu Dolnośląska e-szkola
w Dolnośląskiej Bibliotece Pedagogicznej
we Wrocławiu*

- Agnieszka Keplinger, Urszula Tobolska ... s.28

Dobre Praktyki

*Ósmy rok Edukacji Ekologicznej
w Książnicy Karkonoskiej*

- Joanna Jagodzińska ... s.30

Narodowe czytanie Pana Tadeusza w Wałbrzychu

- Anna Szczepaniak ... s. 31

Pomiędzy książką a podróżą

- Marek Żytomirski ... s.32

Konferencje, Sesje, Szkolenia

*XXXIV Sesja Stałej Konferencji Muzeów, Archiwów
i Bibliotek Polskich na Zachodzie*

- Elżbieta Niechcaj-Nowicka ... s. 33

*Wizerunek bibliotek i bibliotekarzy
w społeczeństwie*

- Jolanta Pająk ... s. 37

VII Forum Młodych Bibliotekarzy

- Izabela Drapała ... s. 38

Kalejdoskop

*- rejestr wydarzeń bieżących na podstawie
materiałów nadesłanych z bibliotek
Dolnego Śląska ... s. 39*

Z Ostatniej Chwili

21. Wrocławskie Promocje Dobrych Książek

- Teresa Smaga ... s. 42

Kartka z Podróży

Biblioteka tranzytowa

- Rafał Werszler ... s. 43



**DOLNY
ŚLĄSK**

INSTYTUCJA KULTURY
SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA
DOLNOŚLĄSKIEGO

Książka i Czytelnik

Czasopismo bibliotekarzy Dolnego Śląska

Zespół Redakcyjny

E. Niechcaj - Nowicka, A. Tyws, R. Werszler

Współpracownicy Redakcji

Grażyna Bilska (PBP Kłodzko)

Eliza Furmanek (PBP Wałbrzych)

Anna Gątowska (LBP Legnica)

Ewa Grzempa (Książnica Karkonoska Jelenia Góra)

Adres Redakcji i Wydawcy

Dolnośląska Biblioteka Publiczna

Rynek 58, 50-116 Wrocław

tel. 71 33 52 207

www.wbp.wroc.pl

e-mail: redakcja@wbp.wroc.pl

Opracowanie i korekta

Elżbieta Niechcaj - Nowicka

Projekt układu graficznego, okładki i skład komputerowy

Rafał Werszler

Zdjęcie na okładce

Siedziba Biblioteki Centrum Kultury i Rekreacji
w Łądku-Zdroju

Fot. Rafał Werszler

Druk

Dolnośląska Biblioteka Publiczna

im. Tadeusza Mikulskiego, Wrocław

zam. 19/2012, nakł. 250 egz.

Drukujemy materiały oryginalne,
tylko takie, których autor nie zamierza drukować w innych
czasopismach. Zastrzegamy sobie prawo ich redagowania
oraz skracania. Przedruki materiałów tylko za pisemną
zgoda wydawcy. Materiałów nie zamówionych
nie zwracamy.

Materiały i wiadomości do każdego kolejnego numeru
czasopisma należy nadsyłać do Redakcji listownie
(na adres Redakcji) lub e-mailem: redakcja@wbp.wroc.pl

ISSN 0208-8339

DOLNOŚLĄSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. Tadeusza Mikulskiego we Wrocławiu

ZAPRASZA DO

**BIBLIOTEKI KOREAŃSKIEJ
WINDOW ON KOREA**

POSIADAMY

bogatą kolekcję książek w języku koreańskim, angielskim i polskim
oraz materiały audiowizualne dotyczące Korei.

POLECAMY

- podręczniki i pomoce metodyczne do nauki języka koreańskiego,
- literaturę piękną w oryginalnym języku koreańskim oraz w tłumaczeniach na język polski i angielski,
- literaturę naukową i popularnonaukową z wszystkich podstawowych dziedzin wiedzy, a także publikacje na temat różnych aspektów życia Korei (turystyka, kuchnia, życie kulturalne itp.),
- publikacje dla dzieci i młodzieży,
- filmy i muzykę koreańską lub dotyczącą Korei na CD i DVD.

ORGANIZUJEMY

spotkania, wystawy, występy artystyczne,
koncerty popularyzujące kulturę koreańską i wiedzę o Korei.

ZAPRASZAMY

Dorosłych, młodzież, dzieci, nauczycieli, uczących się języka koreańskiego
oraz miłośników książek w języku koreańskim
w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki w godz. 10.30 – 18.30
środy w godz. 10.30 – 15.30
tel. 71 33 52 235, e-mail: korea@wbp.wroc.pl



Dolnośląska Biblioteka Publiczna
im. Tadeusza Mikulskiego we Wrocławiu
Rynek 58, Wrocław
www.wbp.wroc.pl



**DOLNY
ŚLĄSK**

INSTYTUCJA KULTURY
SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA
DOLNOŚLĄSKIEGO